NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 326 (1439) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 27 LISTOPADA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

St. Zjednoczone ignorują protest Francji w sprawie Zagłębia Ruhry

Marshall aprobuje oddanie Niemcom ciężkiego przemysłu

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz stanu Marshall oświadczył na konferencji prasowej, że St. Zjednoczone nie zamierzają liczyć się z protestami Francji w sprawie Zagłębia Ruhry.

Waszyngton i Londyn — powiedział Marshall — będą kontynuowały swą dotychczasową politykę w Niemczech Zachodnich, niezależnie od stanowiska Francji.

Marshall zaznaczył, że rząd amerykański aprobuje bez zastrzeżeń decyzję Clay'a i Robertsona w sprawie przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie. Broniąc decyzji anglosaskich władz okupacyjnych, Marshall podkreślił, że obecnie jest najwyższy czas na uregulowanie spraw gospodarczych Ruhry przez oddanie przemysłu Ruhry w „odpowiedzialne ręce".

Marshall bez ogródek ujawnił, że Stany Zjednoczone uprawnione są do odegrania decydującej roli w Niemczech Zachodnich, gdyż „wkład amerykański w życie gospodarcze nie tylko strefy amerykańskiej, lecz również strefy brytyjskiej i francuskiej — jest największy."

Korzystając z tych uprawnień, rząd amerykański opracuje zasady finansowania akcji odbudowy przemysłu Niemiec. Zasady te będą odnosiły się do przemysłu wszystkich trzech stref okupacyjnych.

Symboliczny udział Francji w kontroli niemieckiego przemysłu

LONDYN (PAP). — Rzecznik Foreign Office zakomunikował, że W. Brytania i St. Zjednoczone postanowiły zaprosić Francję do udziału w organach kontroli nad dystrybucją produkcji przemysłowej w Niemczech Zachodnich.

Decyzja władz anglosaskich, która ma osłodzić całkowite zignorowanie interesów Francji w związku z przekazaniem przemysłu Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie i uspokoić wzburzoną opinię francuską — w istocie rzeczy nie ma większego znaczenia praktycznego. W organach tych bowiem Francja będzie zawsze zmajoryzowana przez partnerów anglosaskich.

W kołach dziennikarskich przypomina się, że Amerykanie konsekwentnie zmierzają do tego, by oprzeć strukturę „organów kontrolnych" na zasadach towarzystw akcyjnych, w których o ilości głosów decyduje wysokość wkładu pieniężnego. Tego rodzaju dążenie zapewni St. Zjednoczonym, które posiadają w Niemczech Zachodnich największy wkład dolarowy, druzgocącą przewagę i decydujący głos.

W tym stanie rzeczy projektowany udział Francji w „organach kontroli" będzie miał znaczenie symboliczne.

Francja poczeka na odpowiedź

LONDYN (PAP). — Koła Foreign Office nie przewidują szybkiej odpowiedzi na memorandum rządu francuskiego w sprawie Zagłębia Ruhry. Jak oświadczają te koła, „memorandum francuskie musi być starannie przestudiowane przez rząd brytyjski, co wymaga dłuższego czasu".

Nie wiadomo również czy odpowiedź na memorandum zostanie udzielona Paryżowi bezpośrednio w drodze dyplomatycznej, czy też stanowisko anglosaskie wobec memorandum zostanie jedynie sprecyzowane w ramach londyńskiej konferencji 6-ciu państw, zajmującej się problemem Zagłębia Ruhry.

Oświadczenie tow. min. Modzelewskiego w prasie i radio ZSRR

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieściła in extenso oświadczenie min. Modzelewskiego w odpowiedzi na pytanie przedstawiciela PAP w sprawie ostatnich decyzji anglo-amerykańskich, dotyczących przemysłu Zagłębia Ruhry.

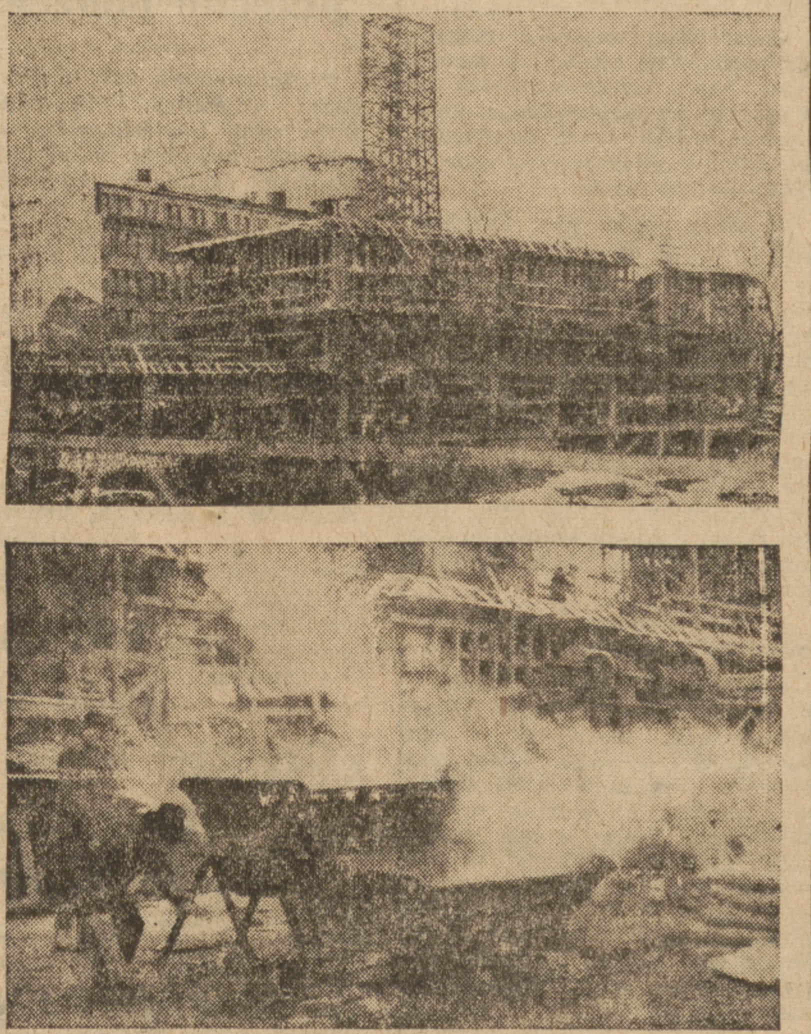
Również rozgłośnie moskiewskie nadały to oświadczenie w swych audycjach.

Watykan sprzedaje USA akcje Kanału Sueskiego

RZYM (PAP). W rzymskich kołach dziennikarskich stwierdza się, że Watykan sprzedał rządowi Stanów Zjednoczonych tysiąc akcyj Towarzystwa Kanału Sueskiego. Akcje te podarowała papieżowi w r. 1869 żona Napoleona III.

Transakcja sprzedaży akcji Stanom Zjednoczonym zawarta została przez radcę finansowego administracji Watykanu — bankiera Nogara oraz urzędnika misji amerykańskiej przy Watykanie — Johna

Rosną mury Wspólnego Domu



Podwyższenie t.zw. Budynku Zachodniego (od Nowego Światu) zostało wykonane w czasie o połowę krótszym od przewidywanego. Mrozy nie przeszkodzą w dostarczeniu wody o odpowiedniej temperaturze do wapna i cementu. Na zdjęciu dolnym grzanie wody

Akcja przedkongresowa trwa

Kolejarze meldują Prezydentowi wykonanie rocznego planu

„Pracownicy kolejowi, zorganizowani w 380.000-nym Związku Zawodowym Pracowników Kolejowych (ZZK), meldują Obywatelowi Prezydentowi, że w dniu 20 listopada 1948 r. zakończyli roczny plan pracy na Polskich Kolejach Państwowych, zakreślony na rok 1948.

Jednocześnie kolejarze polscy zapewniają Cię, Obywatelu Prezydencie, że poprzez szlachetne współzawodnictwo pracy dążyć będą do całkowitej odbudowy zniszczonego kolejnictwa oraz jeszcze lepszego usprawnienia transportu, aby tym przyśpieszyć dobrobyt mas kolejarskich i przyczynić się do szybszej budowy Polski socjalistycznej."

Dalsze sukcesy włókniarzy

Drugie z kolei co do wielkości zakłady przemysłu bawełnianego w Polsce, w Pabianicach ukończyły w dniu 24 bm. roczny plan produkcji.

Wysiłki całej załogi zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, 24 bm. ostatni metr tkaniny, dopełniający liczbę przewidzianą planem, zszedł z maszyny. Jednocześnie załoga przystąpiła do dalszego wykonywania zobowiązań przedkongresowych, tj. nadplanowej produkcji do dnia otwarcia Kongresu 2.500.000 m tkanin, a do dnia 31 grudnia br — 4.200.000 m tkanin.

W meldunku z Państw. Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 16 w Choszcznie na Pomorzu Zachodnim, czytamy, iż załoga wykonała, zgodnie z zobowiązaniami przedkongresowymi, roczny plan produkcji w dniu 23 bm.

Z dnia na dzień podnoszą wydajność swych warsztatów robotnicy PZPW Nr 6 w Łodzi. W dniu 20 bm. fabryka wykonała swój roczny plan produkcji, a w dniu 22 bm. wykonała plan dzienny w 148 proc.

Przemysły: Elektrotechniczny, Skórzany i Naftowy wykonały plan produkcji

Przemysł Elektrotechniczny obejmujący ok 70 fabryk wykonał przedterminowo roczny plan produkcji 24 bm.

Cztery Zjednoczenia podległe Centralnemu Zarządowi wykonały przedterminowo plan i obecnie produkują już ponad plan. Zjednoczenie Przemysłu Aparatów Elektr., które zakończyło plan roczny w dniu 2 bm. do końca br. wykona produkcję w wysokości 125 proc. planu. Zjednoczenie Przemysłu Kabli i Przewodów wykonało plan w dniu 5 bm, a do końca roku plan wykonany zostanie w 114 proc. Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektr. wykonało roczny plan w dniu 8 bm., zaś do końca bm. osiągnie ok. 120 proc. Zjednoczenie Przemysłu Żarówkowego zakończyło plan roczny 10 bm., a do końca roku produkcja Zjednoczenia wyniesie 120 proc. planu.

23 bm. państwowy przemysł skórzany wykonał przedterminowo roczny plan produkcji.

Podstawowa gałąź przemysłu skórzanego — przemysł garbarski, osiągnął 165 proc. całorocznej produkcji roku poprzedniego, a 203 proc. produkcji z roku 1946. Wydajność pracy w przemyśle garbarskim osiągnęła w roku bież. poziom przedwojenny.

Przemysł obuwiany, który wykonał plan roczny już w dniu 8 bm., wyprodukuje do końca roku bież. dodatkowo ponad plan 1 milion par obuwia.

Plan produkcji polskiego przemysłu naftowego na r. 1948 został wykonany przedterminowo 1 bm. w 103 proc.

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych, (16 fabryk maszyn i narzędzi rolniczych) wykonało plan roczny 17 bm w 103,4 proc. na sumę 23.833.530 zł według cen z 1937 r.

Kopalnie węgla brunatnego, należące do Zjednoczenia w Żarach, zakończyły w pierwszych dniach listopada br. realizację rocznego planu produkcji, wydobywając 4.201.050 ton węgla brunatnego.

Elbląska Fabryka Maszyn i Turbin wykonała 21 bm. roczny plan produkcyjny i plan odbudowy.

Zakłady Przemysłu Drzewnego, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego, wykonały 15 bm. roczny plan produkcji o globalnej wartości wytworzonych asortymentów 33.686.300 zł według cen absolutnych (z r. 1937), tj. 5,5 miliarda zł obiegowych. W porównaniu z rokiem 1946 stanowi to 100 proc. wzrostu wartości produkcji.

Czyn przedkongresowy młodych

Z całej Polski napływają meldunki o osiągnięciach poszczególnych województw w akcji czynu przedkongresowego.

Hufiec gminny „SP" — Głubczyce w woj. Śląsko-Dąbrowskim przystąpił do budowy linii elektrycznej na odcinku 3 km.

Hufiec szkolny „SP" przy średniej zawodowej szkole Nr 1 w Bielsku w składzie 100 junaków pracuje przy przebudowie jednej z ulic.

120 junaków hufca gminnego „SP" w Jaworzu pracuje przy budowie drogi gminnej od 16 bm.

Junacy hufca w Grzybowie pow. Nowy Sącz, wykopali do 22 bm 500 mb. rowów odwadniających.

Studenci Akademii Lekarskiej w Gdańsku zorganizowali brygady sanitarno-lekarskie, które udały się na wieś, aby nieść pomoc małorolnym chłopom i robotnikom folwarcznym.

W woj. krakowskim 150 hufców „Służby Polsce" pracuje przy remontach 6 szkół, 5 domów ludowych, 11 świetlic „SP" i jednego szpitala. Inne hufce prowadzą roboty drogowe na przestrzeni 15 km. Dobiega już końca radiofonizacja dwóch i elektryfikacja trzech wsi.

Wzrost znaczenia komunistów w brytyjskich zw. zawodowych

LONDYN (PAP). Reakcyjne władze brytyjskich związków zawodowych są zaniepokojone wzrastającą popularnością partii komunistycznej w masach związkowych. Szczególnie niepokoi je fakt coraz częstszego wybierania komunistów na czołowe stanowiska w ruchu zawodowym. Toteż uciekają się one do wypróbowanego sposobu: do wysuwania niesłusznych zarzutów przeciw komunistom.

Kierownictwo TUC nakazuje poszczególnym związkom zawodowym przeprowadzenie śledztwa w celu ustalenia jak daleko sięgają wpływy komunistów. Jednocześnie utworzono specjalny komitet, do którego poszczególne związki mają nadsyłać swe raporty na ten temat. Komitet ten będzie instruował poszczególne związki w sprawie sposobu walki z postępowymi elementami wśród mas związkowych.

Policyjne metody zwalczania żywiołów postępowych w łonie związków zawodowych wywołały oburzenie wśród robotników angielskich.

Nędza, bezrobocie, inflancja — tak wygląda „prosperity" w USA

„Prawda" o sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). — Omawiając sytuację w Ameryce „Prawda stwierdza, że obecna rzeczywistość w USA zadaje kłam legendzie o rzekomej powojennej „prosperity" w tym kraju. Gospodarka USA przeżywa wzmagające się trudności. Wyrazem tego jest stale pogarszająca się sytuacja materialna mas, inflacja, spadek realnej płacy zarobkowej i bezrobocie.

Produkcja przemysłu amerykańskiego była w pierwszej połowie rb. o 20% niższa, niż w wojennym 1944 r., a w niektórych gałęziach spadła aż o 40%. Obok z górą dwóch milionów całkowicie bezrobotnych nawet oficjalna statystyka notuje w USA 8 milionów częściowo bezrobotnych. Rozmiar inwestycji przemysłowo-budowlanych w USA jest w roku bieżącym znacznie niższy, niż w roku 1946, a w roku przyszłym ma nastąpić dalsze ich zmniejszenie.

Kredyty na plan Marshalla nie mogą stworzyć trwałej podstawy dla eksportu z USA wobec olbrzymiego deficytu dolarowego europejskich klientów Ameryki, którzy nie mogą wywozić tam swoich towarów.

Spadek produkcji, bezrobocie, inflacja

W parze ze spadkiem produkcji i wzrostem bezrobocia potęguje się w USA inflacja. Wskaźnik cen hurtowych wzrósł w porównaniu z 1946 rokiem o 85%, a cen detalicznych w jeszcze większym stopniu. Płace robotników amerykańskich pozostają natomiast daleko w tyle za wzrostem cen.

Równocześnie dochody monopoli amerykańskich wyniosły w 1947 roku 30 mild. dol. wobec 24 mild. w roku najwyższej koniunktury wojennej i 6,4 mild. w 1939 roku. Według danych urzędowych dochody koncernów amerykańskich wzrosły w pierwszym kwartale r. b. o dalszych 10% w porównaniu z ostatnim kwartałem r. ub.

253,5 mild. dol. zadłużenia

Na barki robotników i farmerów amerykańskich spadają nieznośnym ciężarem olbrzymie wydatki na zbrojenia, które w roku bieżącym wynoszą 15,2 mild. W związku z tym deficyt budżetowy USA wynosi w r. b. półtora miliarda, a zadłużenie skarbu państwa dochodzi do astronomicznej cyfry 253,5 miliarda dol.

ZSRR i Polska żądają wycofania obcych wojsk z Palestyny

Arabowie wypowiadają się przeciwko planowi Bernadotte'a

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ, delegat radziecki Carapkin złożył projekt rezolucji, domagający się wycofania „wszystkich wojsk zagranicznych i całego zagranicznego personelu wojskowego" z obszarów należących do państwa Izrael i państwa arabskiego w Palestynie.

Również delegacja polska, w złożonej wczoraj rezolucji, zażądała wycofania z terytorium Palestyny wszystkich wojsk obcych i obcego personelu wojskowego.

Projekt rezolucji radzieckiej stwierdza, że obecność wojsk zagranicznych w Palestynie przeszkadza ustanowieniu dobrych stosunków między Arabami a Żydami oraz hamuje rozwój państwa Izrael i utworzenie nowego państwa arabskiego. Dalej projekt radziecki wzywa Radę Bezpieczeństwa, by przedsięwzięła wszelkie niezbędne kroki w celu położenia kresu działaniom wojennym w Palestynie.

Treść rezolucji polskiej

PARYŻ (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ ambasador tow. Oskar Lange w imieniu delegacji polskiej złożył projekt rezolucji w sprawie Palestyny.

Wniosek polski przewiduje: 1) Przyjęcie rezolucji Zgromadzenia z 29 listopada 1947 r. za podstawę ostatecznego uregulowania kwestii Palestyny; 2) Uznanie państwa Izrael, które powstało na terytorium przyznanym mu rezolucją z listopada 1947 r.; 3) Przychylne rozpatrzenie przez Radę Bezpieczeństwa prośby Izraela o przyjęcie go w poczet członków ONZ, jeśli prośba taka zostanie zgłoszona; 4) Wycofanie z terytorium Palestyny wszelkich wojsk obcych i obcego personelu wojskowego; 5) Utworzenie komisji pojednawczej dla Palestyny, złożonej z przedstawicieli pięciu państw.

Rezolucja polska wzywa komisję pojednawczą do niezwłocznego objęcia swych funkcji oraz poleca jej złożenie sprawozdania na najbliższej sesji Zgromadzenia.

Tow. K. Witaszewski wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował tow. K. Witaszewskiego, dotychczasowego przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw. podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

ZJEDNOCZENIE — TO SZYBSZY MARSZ DO SOCJALIZMU

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 326 Warszawa, 26 listopada 1948 r. Rok 54

K. C. Z. Z.

W SZEREGACH Komisji Centralnej Związków Zawodowych zgrupowanych jest 3.333 tysiące członków. Światowa Federacja Związków Zawodowych, której członem jest KCZZ, jednoczy 71 milionów członków z sześćdziesięciu siedmiu krajów. Zestawienie powyższych cyfr świadczy o tym, że KCZZ jest jednym z poważniejszych członów międzynarodowej organizacji zawodowej.

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie KCZZ, na którym dokonano przeglądu dotychczasowego dorobku tej wielkiej centrali zawodowej. Zasadnicza działalność KCZZ — to działalność w kraju; oddzielnie należy ocenić międzynarodowe wystąpienia tej centrali.

Jeśli chodzi o działalność KCZZ w kraju, to o wzroście sił Komisji Centralnej świadczą cyfry związkowców: w roku 1945 — milion, w 1946—2 miliony, w 1947—2.800 tys., a obecnie trzy i jedna trzecia miliona (w tym 8/7 tys. kobiet oraz 172 tys. młodzieży). Cyfry te świadczą o masowości i jednolitości ruchu zawodowego w Polsce.

Ustępujący przewodniczący Komisji tow. Witaszewski ocenił krytycznie dotychczasową działalność KCZZ, podkreślając zarówno jej sukcesy i osiągnięcia, jak i braki. Osiągnięciem jest niewątpliwie rozpoczęcie na szeroką skalę wychowania ideologicznego mas członkowskich. W szkołach związkowych przeszkolono 18 tysięcy aktywistów oraz rozpoczęto akcję szkolenia masowego, wzrosła znacznie ilość świetlic związkowych (z 837 w r. 45 do 4136 w rb.) i bibliotek (blisko milion tomów), wzrosły liczby zespołów teatralnych, chórów, orkiestr itp. (ponad 4 tysiące). Natomiast nie zawsze szedł w parze z imponującym rozrostem akcji, jej poziom i metody pracy.

ODDZIELNYM zagadnieniem jest wysuwająca się na czoło sprawa współzawodnictwa, które do niedawna na terenie związkowym nie spotkało się z należytą uwagą. Dziś, gdy związki zawodowe doceniają już wagę problemu, winny one stać się właściwymi kierownikami tej akcji, i rozpracować wszelkie jej elementy, a następnie przenieść je na wszystkie komórki pracy.

Wiele pozostaje do zrobienia również w dziedzinie troski o człowieka pracy i wysuwania robotników na kierownicze stanowiska, na odcinku młodzieżowym i kobiecym.

Krytyczna ocena dotychczasowej działalności KCZZ nie oznacza, rzecz prosta, niedoceniania naprawdę wielkich osiągnięć Centrali. Zasadnicza droga KCZZ była słuszna, a błędy w pracy były zwalczane i usuwane. Dalsza działalność na wszystkich odcinkach krajowej pracy KCZZ winna zapewnić ruchowi zawodowemu w Polsce należyte stanowisko i przyczynić się do dalszego rozwoju naszej gospodarki.

Jeżeli chodzi o stosunek KCZZ do Światowej Federacji Związków Zawodowych i jej wkład w dzieło międzynarodowego ruchu zawodowego, to należy stwierdzić, że i na tym polu KCZZ może poszczycić się dużymi sukcesami. Przede wszystkim należy tu podkreślić obronę jedności światowego ruchu zawodowego przez KCZZ, skuteczną dzięki ścisłej współpracy ze związkami radzieckimi i krajów demokracji ludowej.

Przemawiający na plenum na temat walki o jedność Św. F. Z. Z. tow. Gebert powiedział m. in.:

„Polski ruch zawodowy jest mocno zainteresowany w utrzymaniu jedności świata pracy w skali międzynarodowej. Wyrazem naszego stanowiska są uchwały plenum KCZZ stwierdzające nasze pełne poparcie dla SFZZ i wzywające robotników wszystkich krajów do umacniania i pogłębiania robotniczej jedności międzynarodowej i walki o poprawę bytu, o demokrację i pokój światowy. Jak dotychczas tak i nadal bronić będziemy wytrwale jedności organizacyjnej i postulatów SFZZ i pokoju".

W TYCH słowach streszcza się stanowisko KCZZ. Wiemy, że na jedność międzynarodowego ruchu zawodowego raz po raz idą ataki ze strony obozu imperialistycznego i jego posłusznych agentów z prawicy socjalistycznej. Niejednokrotnie dokonywano próby rozłamu, a reformiści brytyjscy prowokacyjnie zażądali ostatnio zawieszenia działalności Światowej Federacji na przeciąg roku.

Oczywiście, żądanie to wysunięte na rozkaz imperialistów amerykańskich oznacza próbę pozbawienia międzynarodowego ruchu zawodowego potężnego oręża, jakim jest światowa centrala związkowa. Nie przypadkiem żądanie to wypłynęło właśnie teraz. W krajach kapitalistycznych wybuchają raz po raz potężne strajki proletariatu, wobec których okazuje się cała niemoc reformistów, szczycących się niekiedy swymi rzekomymi sukcesami wyborczymi. Bohaterski strajk górników francuskich, strajki robotników portowych i innych we Francji, w Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w sercu imperializmu — w Stanach Zjednoczonych, świadczą dobitnie o tym, że w bezpośredniej akcji o poprawę bytu mas proletariackich, reformiści nic nie mają do gadania, że decydującym czynnikiem są rewolucyjni robotnicy tych krajów. Wśród innych prowokacyjnych prób i ta próba — dokonania rozłamu lub zawieszenia działalności — ŚFZZ napotyka na zdecydowany opór proletariatu krajów kapitalistycznych i ich naturalnych sojuszników w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Polski ruch zawodowy doskonale rozumie swoje obowiązki wobec klasy robotniczej na świecie. Akcje proletariatu w krajach kapitalistycznych uzyskują moralne i materialne poparcie polskich mas robotniczych.

Na czele zreorganizowanej KCZZ stanęli wypróbowani działacze robotniczy — tow. Ochab, jako przewodniczący, tow. Ćwik — jako generalny sekretarz i inni. Jesteśmy przekonani, że KCZZ usprawiedliwi zaufanie, jakim ją darzą masy pracujące Polski i będzie w dalszym ciągu przewodnikiem w rozwoju i odbudowie kraju oraz ogniwem walki o pokój i demokratyzację świata.

Zbrodnicze eksperymenty Dehringa w relacji naocznego świadka

Specjalny wywiad z Drem Kłodzińskim dla Czytelników „Robotnika"

Sprawa dr. Dehringa, zbrodniarza wojennego nie schodzi z łamów prasy codziennej. Przypominamy, że o przestępcę tego, który dokonywał potwornych operacji doświadczalnych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu upominały się aż trzy państwa: Polska, Francja i Czechosłowacja.

Czechosłowacja i Francja zrezygnowały z niego, oddając całą sprawę Polsce. Polska kilkakrotnie upominała się u Anglików o wydanie Dehringa, jednak rząd brytyjski najpierw zwlekał, a potem oświadczył wykrętnie, że w braku dostatecznych dowodów winy nie uważa go za przestępcę wojennego. Dziś Dehring siedzi sobie najspokojniej w Anglii pod opieką rządu brytyjskiego.

Chcąc bliżej zapoznać naszych Czytelników ze sprawą Dehringa, nasz korespondent odwiedził w Krakowie dr. Kłodzińskiego, który często stykał się z Dehringiem, pracując również w izbie chorych obozu w Oświęcimiu.

— Kiedy poznał Pan Dehringa i co to był za człowiek?

— W r. 1941 pracował początkowo na bloku 28, a potem na 21 czyli na t. zw. chirurgicznym. Ambitny, szorstki i brutalny chciał za wszelką cenę wydostać się z obozu. W tym celu podpisał volkslistę, co dało mu wolność w r. 1944. Z wolności skorzystał w dość dziwny sposób, prowadząc dalej swe doświadczenia w Królewskiej Hucie razem z swoim szefem, twórcą tych doświadczeń, lekarzem SS Klaubergiem.

— Jakiego rodzaju były te operacje doświadczalne?

— Operacje i doświadczenia, o ile ten zbrodniczy proceder można tak nazwać, prowadzono w celu znalezienia prostego, masowego sposobu sterylizacji społeczeństw słowiańskich, które miały być po zakończeniu wojny w ten sposób „zlikwidowane". Dehring zajmował się specjalnie kastracją, przeprowadzaną w obozie męskim (w obozie żeńskim prowadzono sterylizację przy pomocy fal krótkich — (tym zajmował się dr Klauberg, — szef Dehringa).

— Czy Dehring wykonywał dużo tych operacji?

— Były dni kiedy wykonywał ich 10, a czasem nawet 15. W krótkim czasie tak się „wyspecjalizował", że uczył lekarzy niemieckich. Później po wyjściu z obozu, robił dalej te „doświadczenia" razem z Klaubergiem w Królewskiej Hucie, poza tym wyjeżdżał często do obozu żeńskiego na blok 10, gdzie prowadził badania. Ilości tych „doświadczeń" nie da się obliczyć nawet w przybliżeniu. W każdym razie są to na pewno setki, o ile nie tysiące, ludzi.

— Czy polscy lekarze zwracali mu uwagę, że popełnia zbrodnię?

— Naturalnie. Zresztą Dehring sam doskonale zdawał sobie sprawę z tego co robi. Tłumaczył się, że lepiej aby on to robił, niż kto inny, bo on to zrobi „porządniej". Z chwilą kiedy podpisał volkslistę, nie miałem już z nim kontaktu. Najlepszym jednak dowodem „zainteresowania" z jakim się poświęcał badaniom jest to, że po wyjściu na wolność prowadził je dalej razem z Klaubergiem. Wiedział również o celu doświadczeń, skoro wiedział o tym cały obóz. Był to po prostu wyrafinowany zbrodniarz w najgorszym tego słowa znaczeniu. Dehring powinien stanąć przed sądem i odpowiadać za swe zbrodnie.

— Czy Dehring został zmuszony przez Niemców do wykonywania kastracji?

— Tak, dostał rozkaz, ale mógł przecież odmówić, skoro byli tacy, co odmówili wykonywania zastrzyków z fenolu. Zresztą jego późniejsze dzieje wskazują na to, że robił to nie próbując się od tej pracy wykręcić — kończy rozmowę dr. Kłodziński.

Niech żyje międzynarodowy front walki o pokój przeciw podżegaczom wojennym!

Międzynarodowe koła podżegaczy wojennych, kierowane przez sztab imperialistyczny z Ameryki podsycają wszelkimi sposobami ogniska niepokoju w różnych częściach świata, w nadziei, że uda im się rozpalić nową wojnę światową. We Francji udzielają finansowego poparcia kołom reakcyjnym w celu prowokowania klasy robotniczej. Jednocześnie obdzierają Francję ekonomicznie przez likwidowanie przemysłu francuskiego oraz podważają bezpieczeństwo Francji, oddając ciężki przemysł niemiecki w ręce magnatów niemieckich, którzy w swoim czasie uzbroili i przygotowali Rzeszę hitlerowską do agresji. W Grecji podżegacze wojenni popierają przy pomocy dolarów, broni i instruktorów, monarcho-faszystowski rząd ateński, przeciwko któremu powstał i walczy cały naród grecki. W Chinach podżegacze wojenni od lat udzielają poparcia reakcyjnemu reżymowi Czang-Kai szeka.

Tylko międzynarodowa solidarność proletariatu i wszystkich ludzi miłujących pokój może unieszkodliwić podłe plany podżegaczy wojennych.

Cześć walczącym proletariuszom Francji!
Hołd bohaterom Greckiej Armii Demokratycznej!
Chwała zwycięskiej Chińskiej Armii Ludowej!

Warszawa gorąco witała artystów węgierskich

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej odbył się dnia 24 bm. w sali Min. Odbudowy koncert muzyków węgierskich: światowej sławy skrzypka, dyrektora Konserwatorium w Budapeszcie, Edwarda Zathureczky'ego, znakomitego śpiewaka, artysty opery budapeszteńskiej Michała Szekely'ego oraz wybitnego pianisty młodego pokolenia Stefana Antala. Salę koncertową udekorowaną barwami narodowymi polskimi i węgierskimi zapełniła publiczność do ostatniego miejsca.

Obecni byli m. in. przedstawiciele Min. Spr. Zagr., Min. Kultury i Sztuki, poseł węgierski B. Szanto, liczni przedstawiciele polskiego świata artystycznego oraz Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Przybył też na koncert bawiący w Warszawie zespół artystyczny Armii marsz. Rokossowskiego.

Bogaty i interesujący program koncertu zawierał m.in. utwory kompozytora węgierskiego Bartoka — w transkrypcji i wykonaniu Zathureczky'ego, arie z oper Borodina, Mozarta, Nikolaya i in. w wykonaniu Szekely'ego, utwory Chopina i Beethovena, które odegrał Antal oraz Sonatę Kreutzerowską Beethovena wykonaną przez Zathureczky'ego i Antala.

PRASA ZAGRANICZNA

STALINOWSKA OCENA WYDARZEŃ W CHINACH

Ostatnie wydarzenia w Chinach znaczone wielkimi sukcesami wojsk ludowych, nabierają specjalnego znaczenia, jeśli przypomnimy sobie — obecnie ponownie opublikowane — wypowiedzi generalissimusa Stalina na ten temat sprzed 22 laty. Bieg wydarzeń w Chinach całkowicie udowodnił słuszność opisanych przez Stalina zadań stojących przed chińskimi rewolucjonistami, a mianowicie zapewnienie hegemonii klasy robotniczej i klasowe uświadomienie mas chłopskich.

Stalin przepowiedział, że przedstawiciele rzekomo rewolucyjnej burżuazji chińskiej przesuną się ku prawicy i przyłączą się do obozu kontrrewolucji utworzonego przez Czang-Kai szeka.

Omawiając te stalinowskie poglądy na przyszłość Chin, pisze moskiewska „PRAWDA":

„Oświadczenia Stalina o postawie narodowej burżuazji w krajach kolonialnych i uzależnionych od obcych i imperialistów, są nadal wysoce aktualne w chwili obecnej. Wypadki w Chinach wykazują, że reakcyjne koła Kuomintangu od dawna już paktowały z nieprzejednanymi wrogami chińskiego narodu — amerykańskimi i angielskimi imperialistami.

Głęboką wiarą w rewolucyjną walkę chińskiego proletariatu i chłopów powstałych do walki, przepojone są wszystkie artykuły Stalina w sprawie Chin.

Przewidział on, że walka z imperializmem w Chinach przyjmie charakter głębokiego ruchu narodowego i ludowego i stopniowo będzie się zaostrzać. Dwadzieścia lat zmagań bohaterskich synów narodu chińskiego z zagranicznymi imperialistami oraz rodzimymi reakcyjnymi kołami dowodzą słuszności przewidywań Stalina oraz niewyczerpanej siły rewolucyjnych mas... Stalin podkreślił, że dla demokratycznych sił rewolucyjnych w Chinach, niesłychanie doniosłe znaczenie posiada utworzenie własnej siły zbrojnej, armii, która nie zatrzymałaby się w połowie drogi i nie słuchałaby pokornie kuomintangowskich generałów, lecz maszerowała do zwycięskiego zakończenia walki, do zwycięstwa rewolucyjnego ruchu anty-imperialistycznego.

Teoretyczne prace tow. Stalina odegrały wielką rolę w utworzeniu chińskiej partii komunistycznej, w wypracowaniu jej programu i taktyki w różnych fazach ruchu rewolucyjnego. Prace te stanowiły dla chińskich przywódców ludowych potężną broń moralną podczas ich długoletnich walk o wyzwolenie chińskich mas z więzów imperializmu i spod ucisku rodzimych kolaboracjonistów".

Pomnik Chopina w Chorzowie

W związku ze zbliżającym się Rokiem Chopinowskim, w Chorzowie zawiązał się, pod przewodnictwem prezydenta miasta Polczyka, komitet budowy pomnika.

Wykonanie pomnika powierzono artyście rzeźbiarzowi prof. Dominowi z Chorzowa.

Pomnik stanie na skwerze, obok Szkoły Muzycznej i siedziby Związku Zawodowego Muzyków.

Sukces artystów polskich w Bułgarii

W Teatrze Narodowym w Sofii odbył się koncert symfoniczny pod dyrekcją znanego dyrygenta polskiego Witolda Rowickiego. Solistą koncertu był pianista polski Jan Ekier. Muzycy polscy odnieśli znaczny sukces, znajdując gorące przyjęcie zarówno ze strony publiczności jak i prasy.

Koncert ten transmitowany przez radio powtórzony był z okazji V Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Dzisiaj odbędzie się w Sofii recital chopinowski Jana Ekiera. Po koncertach w Sofii obaj muzycy polscy udają się do Plovdiv i Warny, gdzie dadzą m.in. specjalne koncerty dla świata pracy.

Akcja wychowawcza

Marian Rybicki

Akcja oczyszczania szeregów naszej Partii z elementów wrogich ideologicznie, klasowo obcych i przypadkowych przeprowadzana obecnie przy udziale setek tysięcy członków na zebraniach kół partyjnych w całym kraju, zbiega się z przygotowaniami do Kongresu Zjednoczenia.

Niewielki okres czasu jaki pozostaje do momentu połączenia PPS i PPR nakłada na nas obowiązek dalszego pogłębiania ideologicznego akcji oczyszczającej przez powiązanie jej z toczącą się dyskusją nad założeniami programowymi i statutem Zjednoczonej Partii oraz nadawania jej coraz większej skuteczności i precyzji.

II.

Akcja oczyszczania szeregów partyjnych uderza przede wszystkim w szkodników i wrogów jedności klasy robotniczej i sprawy socjalizmu.

Zdecydowana rozprawa z prawicą i wyrzucenie jej za burtę życia partyjnego odrodzonej PPS — jest konieczne jeszcze przed zjednoczeniem dlatego, że w przyszłej Partii opartej na zasadach marksizmu-leninizmu, wyrosłej ze zwycięskiej walki z reformistycznym i nacjonalistycznym nurtem polskiego ruchu robotniczego, nie może już być miejsca na frakcje ideologiczne, ani na dowolny wachlarz stanowisk od prawicy do lewicy. Zjednoczona Partia musi być monolitem ideologicznym. Dlatego też z ogromną czujnością musimy już dzisiaj podchodzić do wszelkich odchyleń i błędów ideologicznych w naszej Partii, dlatego tak głęboko musimy sięgać aż do ich korzeni i karczować je, aby w ten sposób usunąć możliwość odrastania ich w przyszłości.

Walka z prawicą, którą dzisiaj prowadzimy w szeregach PPS, chroni Zjednoczoną Partię przed niebezpieczeństwem frakcyjności i przed ciężkimi walkami, które by musiała ona toczyć w przyszłości z wewnętrznym wrogiem ideologicznym.

III.

Akcja oczyszczająca ma również na celu uwolnienie Partii od balastu ludzi, którzy w nowych warunkach zaostrzającej się walki klasowej na drodze do socjalizmu — nie będą mogli sprostać zadaniom, jakie stawia przed swoimi członkami bojowa i awangardowa Partia nowego typu, oparta o rewolucyjne zasady marksizmu-leninizmu. Dlatego ostrze akcji oczyszczającej uderza dziś w tych członków naszej Partii, którzy w jej szeregach znaleźli się przypadkowo, lub na skutek braku czujności klasowej, i którzy ze względu na swoją obcość ideologiczną w stosunku do ruchu robotniczego, ze względu na swoje pochodzenie lub silne powiązanie z elementami wrogimi socjalizmowi — nieuchronnie stanowiliby w przyszłości element hamujący i opóźniający lub wręcz szkodzący sprawie realizacji socjalizmu w Polsce.

Tak jak nie możemy wejść do Zjednoczonej Partii z „garbem" prawicowych, reformistycznych obciążeń, tak jak musimy zostawić przed progiem zjednoczenia poważny bagaż złych tradycji PPS, aby nie utrudniały nam one walki i nie wypaczały naszej linii politycznej w przyszłości, tak samo konieczności się staje wyeliminowanie z naszych szeregów elementów ideowo obcych, koniunkturalnych i oportunistycznych, — ludzi, którzy stanowią obce ciało w łonie organizacji partyjnej i nie poddają się jej oddziaływaniu wychowawczemu.

Dzisiaj Partia musi się pozbyć tego balastu, aby w przyszłości nie zaciążył on na bojowej, rewolucyjnej postawie Zjednoczonej Partii i nie opóźniał jej marszu do socjalizmu.

IV.

Akcja oczyszczania szeregów partyjnych poza bezpośrednim, najważniejszym zadaniem jakim jest eliminacja żywiołów wrogich i obcych — posiada również bardzo poważne *znaczenie wychowawcze.*

Działalność wychowawcza Partii nie ogranicza się bowiem do sprawy szkolenia ideologicznego, przy pomocy prasy partyjnej, kursów, seminarjów czy odpraw.

Partia wychowuje swoich członków przede wszystkim w codziennej walce z wrogiem klasowym, w mobilizowaniu do nowych zadań, w zwalczaniu odchyleń i błędów.

Obecnie jednym z najpoważniejszych środków wychowawczych, jakimi dysponuje Partia wobec swoich członków, staje się akcja oczyszczania szeregów.

Wychowawcze znaczenie tej akcji polega na tym, że biorą w niej osobisty i żywy udział wszyscy członkowie kół partyjnych, zabierając głos w sprawach politycznych, wysuwając zarzuty, dyskutując je publicznie, zajmując określone ideologicznie i klasowo stanowisko oraz wyciągając wnioski organizacyjne.

W akcji tej przy pomocy krytyki i samokrytyki — błędne koncepcje ideologiczne tłumaczone są na język codziennej rzeczywistości Koła i ilustrowane przykładami z praktyki terenowej, przykładami zrozumiałymi i przez to pouczającymi dla każdego członka Partii.

Właściwie przygotowana i należycie przeprowadzona akcja oczyszczająca przerasta niewątpliwie swoim znaczeniem wychowawczym najlepiej nawet zorganizowany kurs szkolenia partyjnego.

V.

Ażeby akcja oczyszczająca spełniała swoje zadanie wychowawcze musi być ona jak najściślej powiązana z problematyką ideologiczną. Dlatego też nie można dopuszczać do biurokratyzowania akcji czystki i sprowadzania jej w praktyce do suchych, choćby nawet słusznych wniosków organizacyjnych. Nie spełnia roli wychowawczej wobec mas partyjnych samo usunięcie z partii szkodliwego lub obcego ideologicznie członka — jeżeli nie zostanie ono w sposób właściwy wyjaśnione, jeżeli Koło nie zrozumie na czym polega ta szkodliwość lub nieprzydatność wykluczonego członka dla Zjednoczonej Partii.

Dopiero należy[illegible]ygotowanie od strony ideolo[illegible] czyni z akcji oczyszczającej [illegible]ment wychowania partyjnego, [illegible]noszący na wyższy poziom świadomość polityczną członków Koła. Akcję oczyszczając[illegible] należy ochronić przed oportunisty[illegible]nymi uproszczeniami, przed stosow[illegible]aniem łatwizn, przed „okupywaniem" się niektórych Komitetów przez usuwanie pijaków lub „martwych dusz" za brak aktywności, a tchórzliwym omijaniem przypadków rzeczywistej, chociaż czasem zręcznie maskowanej, wrogości ideologicznej.

W walce z istotnymi wrogami klasowymi — nie wolno się również cofać przed trudnościami wynikającymi ze źle zrozumianej solidarności koleżeńskiej i pojednawczych tendencji, gdyż prowadzi to do wypaczania ideologicznych założeń akcji oczyszczającej i zatracenia jej funkcji wychowawczej.

Trwające obecnie przygotowania do Kongresu Zjednoczenia nie mogą osłabić ani odsuwać w cień sprawy oczyszczania szeregów Partii.

Przeciwnie zbliżający się Kongres musi się przyczynić do pogłębienia tej akcji oraz mocniejszego jej powiązania z dyskusją wokół zadań i obowiązków jakie nakładać będzie na członków przynależność do Zjednoczonej Partii.

Zbliżające się połączenie PPS i PPR musi ukazać masom partyjnym głęboki sens polityczny i wychowawcze znaczenie akcji oczyszczającej.

Nie wolno nam dzisiaj osłabiać natężenia walki z prawicą oraz elementami obcymi ideologicznie i klasowo w naszej Partii. Prowadząc nadal akcję oczyszczającą, musimy równocześnie zwiększyć jej celność, eliminować przypadkowość, łatwizny i oportunizm, zastępując je skutecznością, siłą i precyzją uderzeń we wroga klasowego podnosząc przez to jej znaczenie wychowacze dla mas partyjnych i całej klasy robotniczej.

KCZZ protestuje przeciw prześladowaniom robotników we Francji

Obradujące w tych dniach w Warszawie plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych wystosowało następujące depesze do Światowej Federacji Związków Zawodowych, do rządu francuskiego oraz do polskiego ministra Spraw Zagranicznych tow. Modzelewskiego w sprawie prześladowań robotników we Francji i wysiedlania z tego kraju polskich górników.

Do Sekretarza Generalnego ŚFZZ

Plenum KCZZ wyraża głębokie uznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych za poparcie udzielone strajkującym robotnikom Francji. Plenum KCZZ zapewnia ŚFZZ, że udzieli jak największej pomocy strajkującym robotnikom Francji w celu umożliwienia osiągnięcia przez nich pełnego zwycięstwa w ich walce klasowej.

Do rządu francuskiego

Plenum KCZZ energicznie protestuje przeciwko prześladowaniu ludności polskiej we Francji przez władze policyjne rządu francuskiego.

Polska ludność pracująca we Francji złożyła wiele ofiar w jej obronie wtedy, gdy Francja była pokonana i okupowana przez wojska hitlerowskie. Tysiące polskich górników, metalowców, robotników rolnych i wielu innych brało czynny udział w Ruchu Oporu i oddało swe życie za Francję. Po wyzwoleniu Francji, ludność polska, a szczególnie górnicy, w dużej mierze przyczynili się swoją pracą do szybkiej odbudowy kraju. Dzięki wysiłkom francuskich i polskich górników już w roku 1946 Francja osiągnęła przedwojenną produkcję węgla. Obecnie za walkę o wolność Francji, za ofiarną pracę polskiego robotnika rząd francuski odpłaca mu się prześladowaniami i dyskryminacją.

Setki robotników Polaków za to, że nie chciały być łamistrajkami w toczącej się walce klasowej ludu francuskiego w obronie chleba, pokoju i suwerenności Francji, osadza się w więzieniach, maltretuje, porywa nocami z domów i deportuje do zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech.

Plenum KCZZ wraz z całą klasą robotniczą polską z oburzeniem protestuje i potępia tę niegodną politykę rządu francuskiego i domaga się zaprzestania dyskryminacji, terroru i prześladowania ludności polskiej we Francji.

Depesza do min. Modzelewskiego

Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych całkowicie popiera wystąpienie Rządu polskiego wobec rządu Francji w obronie prześladowanej ludności polskiej we Francji. Plenum KCZZ jest dumne z zachowania się Polaków we Francji, którzy w ciężkiej walce klasowej ludu pracującego Francji przeciwko zamachom reakcyjnym rządu, w walce o chleb, wolność i suwerenność Francji okazali pełną solidarność z klasą robotniczą Francji. Plenum KCZZ wyraża nadzieję, że Rząd Polski Ludowej znajdzie odpowiednie środki aby położyć kres niegodnemu postępowaniu rządu francuskiego wobec Polaków.

Plenum KCZZ uchwaliło następującą rezolucję, protestującą przeciw terrorowi w Stanach Zjednoczonych:

Siły reakcyjne w Stanach Zjednoczonych wzmagają terror w stosunku do klasy robotniczej; krok za krokiem odbiera się w Ojczyźnie Abrahama Lincolna i F. D. Roosevelta klasie robotniczej jej prawa i swobody.

Ustawa Tafta-Hartley'a, komisje do badania działalności anty-amerykańskiej obywateli Stanów Zjednoczonych, dyskryminacja rasowa, lynch, a ostatnio wytoczenie procesu przeciwko działaczom amerykańskiej partii komunistycznej, są metodami dobrze znanymi polskiej klasie robotniczej z okresu jej walk z sanacją, czerpanymi z arsenału hitleryzmu w walce z demokracją i postępem.

Klasa robotnicza Polski potępia i piętnuje te niegodziwe, antyrobotnicze metody, stosowane przez reakcję i rząd amerykański w stosunku do klasy robotniczej USA.

Obrady Sejmowej Komisji Przemysłu i Handlu

W dniu 25 bm. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem tow. posła Obrączki (PPS) Komisja Przemysłu i Handlu, na której członkowie Komisji wysłuchali sprawozdań przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wykonania budżetu ministerstwa za trzy kwartały 1948 r.

W wyniku dyskusji, Komisja przyjęła uchwałę treści następującej:

„Komisja przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wykonania budżetu za pierwsze 9 miesięcy rb. i stwierdza, że właściwe wydatkowanie preliminowanych sum dało możność pokrycia wydatków na podwyżkę płac centralnego Zarządu ministerstwa oraz pozwoliło na uzyskanie 14% oszczędności preliminowanych kwot.

Komisja podkreśliła sprawną działalność ministerstwa w dziale budżetowym, co uwydatniło się w dokonaniu zamknięć rachunkowych za 3 kwartały r. b. i dało możność złożenia przed Komisją szczegółowego sprawozdania.

Komisja Przemysłu i Handlu, uwzględniając potrzeby naszego przemysłu i położenie górników polskich za granicą, zwraca się do rządu o zwolnienie pełnych kredytów, przewidzianych w budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, na repatriację górników polskich z zagranicy.

Komisja uważa za słuszne wypłacanie honorariów autorskich pracownikom ministerstwa za wszelkie prace, niewchodzące w zakres obowiązków pracownika, a zdążające do usprawnienia i racjonalizacji produkcji."

Członkowie Komisji projektują w m-cu styczniu wyjazd na Górny Śląsk, celem zbadania akcji oszczędnościowej i działalności socjalnej w przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym.

Fiasko akcji rekrutacyjnej w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). W rezultacie fiaska akcji rekrutacyjnej do armii terytorialnej, rząd brytyjski złożył 24 bm. w parlamencie projekt ustawy o przedłużeniu służby wojskowej z 12 do 18 miesięcy. Ustawa ta ma wejść w życie od 1 stycznia 1949 r.

Równocześnie minister obrony Alexander zapowiedział w Izbie Gmin zwiększenie pensji dla niektórych wojskowych oraz dodatki dla żonatych. Ta nowa zwyżka poborów w armii kosztować będzie skarb brytyjski 12 milionów funtów szterlingów rocznie.

Londyński korespondent „Glasgow Herald" donosi, że po ogłoszeniu przez rząd decyzji o przedłużeniu służby wojskowej odbyło się posiedzenie klubu poselskiego Partii Pracy, na którym premier Atlee spotkał się z ostrą krytyką posłów.

W kilku wierszach

Władze brytyjskie przystąpiły w czwartek do wysadzania w powietrze największych w Europie suchych doków w Wilhelmshaven.

Robotnicy włoskich prowincji Pesaro, Pavia, Brescia i Udine, rozpoczęli w środę strajk, protestując przeciwko zamknięciu szeregu zakładów przemysłowych i wzrastającemu bezrobociu.

Biuro Polityczne komunistycznej partii Austrii uchwaliło rezolucję, w której domaga się jak najszybszego przeprowadzenia w Austrii wyborów do parlamentu związkowego i parlamentów prowincjonalnych.

Podano oficjalnie do wiadomości, że Węgry nie wezmą udziału w Kongresie UNESCO, odbywającym się w Beyrucie. Powodem decyzji jest fakt, że Kongres zwołano do stolicy Libanu, który znajduje się w stanie wojny.

Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie wezwała Indie i Pakistan do zaprzestania walk w Kaszmirze i powstrzymania się od wszelkiej akcji, która mogłaby skomplikować sytuację i utrudnić toczące się obecnie za pośrednictwem Komisji Rozjemczej rokowania w sprawie uregulowania sporu o Kaszmir.

Radio ateńskie donosi, że premier Sofulis jest ciężko chory. W czwartek uległ on dwukrotnie atakowi serca i stan jego jest poważny.

ZSRR występuje w obronie państw niedopuszczanych do ONZ

Bajkę o „Słoniu i pieskach" przypomniał Wyszyński oszczercom

Na ostatnim posiedzeniu specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego w czasie dyskusji nad sprawą przyjmowania nowych członków do ONZ szef delegacji radzieckiej Wyszyński wystąpił ostro przeciwko stosowaniu przez delegatów anglosaskich dyskryminacji politycznej w stosunku do państw demokracji ludowej.

Wiceminister Wyszyński podkreślił w swoim przemówieniu, że niektórzy delegaci, pomijając meritum sprawy przyjmowania nowych członków do ONZ, woleli uciekać się do niewybrednych wypadów przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

„W związku z takimi wypadkami — powiedział m.in. delegat radziecki — chciałbym zauważyć, że przedstawiciele niektórych państw stawiają się w śmiesznej sytuacji, która przypomina sytuację opisaną w bajce Kryłowa o „Słoniu i pieskach". Bajka ta znana jest w szkołach wielu krajów, nie ręczę jednak za takie kraje jak Chile, Paragwaj i Argentyna. Byłoby tym bardziej pożyteczne, gdyby posłuchali tej bajki delegaci wspomnianych krajów oraz wszyscy ci, którzy rzucają się buńczucznie na słonia, podczas gdy słoń idzie spokojnie naprzód, nie widząc piesków, starających się, by powiedziano o nich, że są silne, bo szczekają na słonia. Niechże treść tej bajki będzie odpowiedzią dla wszystkich oszczerców."

Dlaczego ZSRR nie rezygnuje z prawa veta

Z kolei delegat radziecki zbijał oszczerstwa szeregu przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego, jakoby przyjmowanie nowych członków do ONZ ulegało zahamowaniu z winy... Zw. Radzieckiego, „nadużywającego prawa veta" w Radzie Bezpieczeństwa. „Zasada jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, zwana niekiedy „prawem veta" — stwierdził Wyszyński — jest silną bronią polityczną i nie ma naiwnych, którzy wypuściliby tę broń z rąk w atmosferze walki politycznej. Jeśli się powie, że z tej broni korzystamy częściej niż inni, jest to zrozumiałe, gdyż znajdujemy się w mniejszości. Sytuacja byłaby inna, gdybyśmy mieli większość."

Dalej Wyszyński stwierdził, że St. Zjednoczone i W. Brytania, pod których komendą znajduje się posłuszna im większość, korzystają nieraz z „wstydliwego veta". Wystarczy im zmowa z kilku delegacjami, gotowymi do oddania przysługi, a następnie wraz z nimi wstrzymanie się od udziału w głosowaniu w ten sposób, by ta lub owa decyzja nie uzyskała w Radzie Bezpieczeństwa 7 głosów i wobec tego nie została przyjęta.

„I oto w tych warunkach — mówił Wyszyński — przedstawiciele USA i W. Brytanii oświadczają: „Rezygnujemy ze stosowania veta, rezygnujcie i wy". Nie, w tej atmosferze wolimy korzystać ze swego prawa i będziemy zeń korzystali, dopóki panowie nie przestaną stosować swej polityki dyskryminacji wobec pewnych niemiłych dla was państw, drogą uprzedniej zmowy z posłusznymi delegacjami".

Mówiąc o usiłowaniach niektórych delegatów rehabilitacji t.zw. „opinii prawnej Trybunału Międzynarodowego", Wyszyński stwierdza, że jest ona w gruncie rzeczy wyrazem stanowiska tylko 7 spośród 15 członków Trybunału, ponieważ dwóch sędziów chilijski i brazylijski podpisało wprawdzie „opinię prawną", aprobującą stanowisko USA i W. Brytanii w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ, ale zgłosili równocześnie votum separatum, które neguje właściwie najważniejsze punkty tej opinii.

Wbrew zobowiązaniom przyjętym w Poczdamie

„Delegat USA — powiedział następnie Wyszyński — obłudnie wzywał Zw. Radziecki do „zrewidowania" swego stosunku do sprawy przyjęcia do ONZ Włoch, Finlandii, Irlandii, Portugalii, Transjordanii i Austrii. Czy wobec tego wolno nam prosić delegata USA, by skłonił również swój rząd do zrewidowania stanowiska w sprawie przyjęcia do ONZ Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej?"

Mówca podkreśla następnie, że na konferencji 3 mocarstw w Poczdamie rządy USA, W. Brytanii i ZSRR zobowiązały się do poparcia kandydatur Bułgarii, Finlandii, Węgier i Rumunii do ONZ, po zawarciu z nimi traktatów pokojowych. Zobowiązanie to zostało uroczyście potwierdzone przez 21 państw, w tej liczbie przez W. Brytanię, USA i Francję w traktatach pokojowych. Jednakże przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego wycofują się obecnie z tego zobowiązania i stawiają Bułgarii, Rumunii i Węgrom warunki, gwałcące ich suwerenność i sprzeczne z Kartą ONZ.

Kończąc, delegat radziecki stwierdził, że Zgromadzenie Ogólne postąpiłoby niesłusznie, gdyby zaleciło Radzie Bezpieczeństwa punkt widzenia, sformułowany w t.zw. „opinii prawnej" Trybunału Międzynarodowego, opinii, która w rzeczywistości nie istnieje. Delegacja radziecka jest przeciwna takiemu wnioskowi.

„Opinia", która nie jest opinią

PARYŻ (PAP). Komentując dyskusję w specjalnej komisji Ogólnego Zgromadzenia ONZ, korespondent PAP przypomina, że na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa w Lake Success ujawniły się różnice zdań w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ. Anglosasi, starając się wprowadzić do ONZ swoich satelitów, wystąpili z tezą, że każdą kandydaturę należy traktować odrębnie. Delegacja radziecka natomiast powołała się na przepisy Karty ONZ, dopuszczające możliwość łącznego przyjmowania pewnych grup kandydatów.

Na wniosek delegacji amerykańskiej spór powyższy został przekazany Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości. W skład Międzynarodowego Trybunału wchodzi 15 sędziów, z których 7 bez zastrzeżeń zaaprobowało tezę anglosaską, w myśl której poszczególne kandydatury należy rozpatrywać odrębnie. Dwaj sędziowie (Brazylia i Chile) wysunęli zastrzeżenia wobec tezy anglosaskiej, a 6 pozostałych sędziów przeciwstawiło się jej zdecydowanie.

Anglosasi, których tezę poparło w istocie rzeczy tylko 7 sędziów, usiłują zdyskontować na swoją korzyść również głosy sędziów Chile i Brazylii, choć sędziowie ci wysunęli poważne zastrzeżenia wobec tezy anglosaskiej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że „opinia prawna" odpowiadająca tezie anglosaskiej nie otrzymała bezwzględnej większości i dlatego nie można jej brać pod uwagę.

Farsą sądową Moch chce odwrócić uwagę od strajków

Zapowiedź nowych szykan wobec prasy komunistycznej

PARYŻ (PAP) — Prokuratura francuska otrzymała zlecenie wszczęcia postępowania sądowego przeciwko tym, którzy „osłabiają morale armii".

Rząd francuski zamierza w ten sposób odwrócić uwagę narodu francuskiego od strajków i stałego obniżania się stopy życiowej mas pracujących.

W kołach dziennikarskich podaje się, że postępowanie, zapowiedziane przez prokuraturę, jest w istocie rzeczy skierowane przeciwko organom prasowym Francuskiej Partii Komunistycznej — w związku z głębokim echem, jakim odbiła się we Francji opublikowana w pismach komunistycznych deklaracja Biura Politycznego Partii Komunistycznej, stwierdzająca, że naród francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Zw. Radzieckiemu.

W związku z tym „Humanite" podkreśla, że rząd pobity na płaszczyźnie politycznej, pragnie zemścić się na płaszczyźnie sądowej. Deklaracji, stwierdzającej, że naród francuski nie będzie walczył przeciwko Zw. Radzieckiemu nie można kwestionować. Tkwi ona bowiem głęboko w sercu każdego dobrego obywatela Francji.

Naszym obowiązkiem — pisze „Humanite" — jest walka o pokój. Obowiązek ten będziemy zawsze spełniali.

PARYŻ (PAP) — W Dunkierce trwa w dalszym ciągu strajk robotników portowych. W Marsylii strajkują marynarze, a w Rouen załogi 29 okrętów.

Między przedstawicielami Federacji Związków Zawodowych robotników portowych, a rządem toczą się rozmowy.

Dalsze wysiedlanie Polaków

PARYŻ (PAP) — Z północnego zagłębia węglowego nadchodzą dalsze wiadomości o wysiedleniach Polaków, którzy brali udział w strajku. Wezwanie do opuszczenia Francji otrzymało m. in. kilku Polaków w Fouquieres oraz w Montigny-en-Gechelle.

W związku z wysiedlaniem z Francji górników polskich „Humanite" pisze m. in.: „Minister Moch nie wie, że na 206.150 górników — 73.300 to emigranci. Niewiadomo mu również, że Polacy stanowią 3/4 tej liczby i że jeśli nie powrócili dotąd do swej ojczyzny — uczynili to na prośbę rządu francuskiego. Górnicy polscy zgodzili się pracować w naszym kraju dając w ten sposób jeszcze jeden dowód swego przywiązania i lojalności.

Pogrzeb R. Koczalskiego 27 bm.

W związku ze śmiercią znakomitego pianisty polskiego, Raoula Koczalskiego, min. Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski, przesłał na ręce wdowy oraz rektora Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, prof. Sikorskiego, depesze kondolencyjne.

Pogrzeb Raoula Koczalskiego odbędzie się w dniu 27 bm. w Poznaniu na koszt państwa.

Rumuńska delegacja handlowa w Warszawie

Dnia 23 bm. przybyła do Warszawy rumuńska delegacja handlowa pod przewodnictwem sekretarza generalnego ministerstwa handlu zagranicznego inż. Sołtana Ghiale. Delegacja ma na celu przeprowadzenie rokowań handlowych o nową umowę na okres 12 miesięc

Ze strony polskiej delegacji przewodniczy dyrektor departamentu traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu minister pełnomocny inż. H. Różański.

Zgon wybitnego grafika polskiego

W Poznaniu zmarł, przeżywszy 57 lat, wybitny artysta malarz, grafik Jan Wroniecki, profesor Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

Na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925 prace artysty odznaczone były pierwszą nagrodą. W r. 1936 Wroniecki otrzymał nagrodę plastyczną m. Poznania.

Jeszcze w przeddzień swej śmierci artysta pracował nad dekoracją świetlicy zakładów Cegielskiego z okazji Kongresu Zjednoczenia klasy robotniczej.

Chińska armia ludowa 30 klm od Pekinu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że czołówki chińskiej armii ludowej walczą w odległości 30 km. od Pekinu i 40 km. od Tientsinu — dwóch największych miast w Chinach północnych. Rząd Czang - Kai szeka zarekwirował wszystkie okręty w Tientsinie i w porcie Tangku celem ewakuacji swych oddziałów z Shanhaikwan i portu Chinwangtao, odciętych przez wojska ludowe po zajęciu miasta Shengfang, oddalonego o 40 km. od Tientsinu.

Oddziały armii ludowej, pod dowództwem generała Che Szen - Yi, czynią przygotowania do ataku na Pengpu — ostatni punkt oporu wojsk Czang - Kai szeka przed Nankinem.

Ambasador Chin koumintangowskich w Stanach Zjednoczonych Wellington Koo zaapelował do prezydenta Trumana o zwiększenie pomocy dla rządu Kuomintangu.

Votum zaufania dla rządu prowadzącego kraj do katastrofy

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Narodowego odrzucono wniosek Duclos w sprawie utworzenia komisji dla zbadania kont bankowych, źródeł dochodowych tak partii komunistycznej Francji, jak i organu partii socjalistycznej „Populaire".

Następnie grupa degaullowców przedstawiła wniosek, zawierający aprobatę polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu Queuille'a. Duclos w imieniu posłów komunistycznych, oświadczył, że obecna polityka rządu francuskiego prowadzi Francję do katastrofy.

Naród francuski — powiedział Duclos — popiera partię komunistyczną. Każdy Francuz jest dziś przeświadczony o tym, że antykomunizm — to wojna, a komunizm — to pokój.

Rezolucja, aprobująca politykę rządu, została przyjęta większością 351 głosów przeciwko 215.

Zamieszanie we włoskiej chadecji

RZYM (PAP). W ostatnich dniach w łonie włoskiej partii chrześcijańsko - demokratycznej zaznaczyły się poważne różnice zdań między zwolennikami polityki zagranicznej de Gasperi i Sforzy z jednej strony, a przedstawicielami tzw. „grupy opozycyjnej".

W szczególności grupa przewodniczącego Izby Deputowanych Giovanni Gronchi wysunęła postulat, by zwolennicy „neutralności" i „nieuczestniczenia Włoch w blokach międzynarodowych" mieli prawo głosować przeciwko polityce rządu w wypadku, gdy rezolucja rządowa nie obejmie poprawki o „neutralności".

Ponadto przewodniczący drugiej grupy „opozycyjnej" w łonie partii chrześcijańsko - demokratycznej, poseł Giuseppe Dosetti, jeden z czołowych działaczy tej partii — wystąpił również przeciwko polityce zagranicznej de Gasperi — Sforza w szczególności popierając tezę gronchistów o „neutralności".

Nowe egzekucje w Grecji

PARYŻ (PAP) — Jak donosi z Aten agencja France Presse, w Tripolisie stracono znowu 5 osób, skazanych na śmierć przez sąd wojskowy.

Agencja Elefteri Ellada donosi, że protestacyjny strajk głodowy 600 bohaterów greckich, członków Ruchu Oporu, trwa już przeszło tydzień. Do strajku przyłączyło się 200 nowych więźniów obozu koncentracyjnego w Egina. Sytuacja strajkujących jest tragiczna.

Greckie władze faszystowskie zabroniły rodzinom strajkujących udzielania im jakiejkolwiek pomocy.

W 100 rocznicę powstania Legionu Polskiego na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) — Organ węgierskiej partii pracujących „Villagosag" przypomina, że 26 listopada 1848 r., a więc 100 lat temu, przed salą Kolumnową Węgierskiego Muzeum Narodowego dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru Legionu Polskiego, walczącego na Węgrzech. 27 listopada o świcie Legion Polski poszedł w bój Aradski.

Dziennik stwierdza, że dziś w stuletnią rocznicę boju aradskiego oba narody rozpamiętują dzieje minionej wspólnej walki świadome, że udało im się wywalczyć wolność o jakiej marzyli najlepsi ich synowie.

Zjednoczenie klasy robotniczej — to klęska oportunizmu i WRN-owskich agentur w ruchu robotniczym, to triumf rewolucyjnej idei marksizmu-leninizmu!

Delegaci na Kongres



Tow. Antoni Fotek — inwalida wojenny 1939 r., robotnik



Tow. Marcela Waczkowska — robotnica PMS



Tow. Zdzisław Kaluziński — instruktor jazdy trolleybusowej, współorganizator dzielnicy PPS — Wola w r. 1945

Jak Amerykanie poili Hitlera naftą kradzioną Węgrom

Marian Warszałłowicz

W roku 1933 kapitalistyczny rząd węgierski podpisał umowę z Europejską Spółką Gazową i Elektryczną. W umowie tej rząd zezwalał spółce na poszukiwania i wydobycie nafty i gazu ziemnego na terenach, leżących na zachód od Dunaju. Umowa została podpisana na 40 lat.

Po kilku latach, krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej, przemysłowcy amerykańscy zainteresowali się sprawami wymienionej spółki na Węgrzech. Przyczyną zainteresowania był wzrost wydobycia nafty. Znaczny wzrost.

W roku 1938 zostało zorganizowane Węgiersko - Amerykańskie Towarzystwo Naftowe (MAORT). Towarzystwo to przejęło prawa spółki.

Zgodnie z prawem rozwoju kapitalistycznego więksi drapieżnicy pożerają mniejszych. Europejska spółka została pochłonięta przez MAORT, ale MAORT z kolei musiał odstąpić swoje akcje największemu naftowemu monopolowi na świecie Standart Oil Company of New Jersey. W ten sposób monopol amerykański uzyskał monopol na naftę na Węgrzech zachodnich.

Nafta dla Hitlera, zyski do — USA

Gdy wybuchła druga wojna światowa, węgierska nafta na podstawie umowy między przemysłowcami amerykańskimi a węgierskimi, szła od samego początku wojny dla hitlerowskich Niemiec. Pojawił się na widowni niejaki Paul Rudeman, Niemiec z pochodzenia, przedstawiciel Standart Oil. Kiedy w 1941 r. stosunki między USA a Węgrami zaostrzyły się, Rudeman musiał wiać z Węgier. Przed wyjazdem jednak dał dokładne instrukcje węgierskiemu faszyście, Szymonowi Pappowi i polecił mu we wszystkich wątpliwych sprawach porozumiewać się z Herr Klassenem, kierownikiem hamburskiego oddziału spółki Deutsch-Amerykanische Petroleu - Geselchaft, będącej filią Standar Oil w Niemczech.

Faszysta Papp dostarczał Niemcom coraz więcej węgierskiej nafty, której wydobycie wzrastało z dnia na dzień. W roku 1938 MAORT wydobywało tylko 37 tys. ton, a w roku 1944 już 810 tys. ton., czyli nastąpił wzrost 20-krotny. Cała ferajna była zadowolona: Standart Oil, ponieważ otrzymywał gotówkę, Hitler, ponieważ otrzymywał naftę i Papp — ponieważ dostał order od Hitlera za zasługi dla Niemiec.

Ogólne zadowolenie dobranego towarzystwa zakłóciło dopiero zbliżanie się radzieckiej armii do Budapesztu, Papp, wzorem podobnych sobie, zaczął pakować manatki. Manatki — to były również urządzenia przemysłu naftowego węgierskiego. Wyjechały one wraz z Pappem na zachód. Potem jednak Papp doszedł do wniosku, że na Węgrzech jeszcze nie wszystko stracone i wrócił w listopadzie 1945 roku wraz z Paulem Rudemanem i jego zastępcą Amerykaninem Georgem Bodentine.

Sabotaż...

Jak później wyszło na jaw, Rudeman i Bodentine odbyli przed przybyciem do Budapesztu konferencję w Nowym Jorku z czołowymi osobistościami Standard Oil, Aster Brooce, Bostone i innymi. Panowie ci polecili swoim ludziom rozpocząć sabotaż na Węgrzech, aby nie dopuścić do rozwoju ludowego państwa i ludowej gospodarki.

Wysłannicy okazali się pojętnymi wykonawcami. Wydobycie nafty spadło w ciągu 3 lat o 71 proc.

Oczywiście, że władze węgierskie zainteresowały się tym zjawiskiem. Wydaje się, że dość późne zainteresowanie się sprawami MAORT, było wynikiem sabotażowej akcji również części urzędników państwowych.

Zatrzymano panów Rudemana i Pappe. Herr Rudeman w czasie śledztwa oświadczył:

— *„Naszym celem było przechowanie nafty w ziemi do tego czasu, póki nie zmieni się system polityczny na Węgrzech".*

Pan Papp w analogicznej sytuacji powiedział:

— *„Celowo kazałem prowadzić wiercenia w takich miejscach, gdzie najmniej było szans na znalezienie nafty. W ten sposób wypełniałem żądania Amerykanów".*

Mister Bodentine przyznał:

— *„Przy wyjeździe ze Stanów Zjednoczonych otrzymałem instrukcje, aby maksymalnie zniżyć wydobycie węgierskiej nafty, ponieważ jest to ważne z politycznego punktu widzenia".*

Sabotaż szedł wielotorowo: postarano się, aby nie przybyły na Węgry zamówione w St. Zjednoczonych w 1947 roku urządzenia kopalniane, zakupywano natomiast w samych Węgrzech mnóstwo różnych materiałów zupełnie niepotrzebnych. Zakupywano po to, aby pozbawić inne przedsiębiorstwa tych materiałów. Gospodarka finansowa szła również w tym kierunku. Oczywiście Rudeman, Papp i inni nie zapominali, o własnych kieszeniach. Ogólna suma strat, które poniosła Ludowa Republika Węgierska wskutek sabotażowej działalności kierownictwa MAORT, wynosi kilkaset milionów forintów.

... i obca ambasada

Obecnie położono kres temu przestępczemu działaniu. Rudeman i Bodentine ,zostali wydaleni z kraju węgierscy przestępcy oczekują na sąd. W końcu września rząd węgierski postanowił przekazać Węgiersko - Amerykańskie Towarzystwo Naftowe państwu, co daje gwarancję rozwoju przemysłu naftowego w tym kraju.

Tak jak zwykle w podobnych wypadkach w krajach ludowej demokracji nici sięgają do obcych ambasad. Jak donosi prasa węgierska, po ujawnieniu przestępczej działalności kierownictwa MAORT, wszystkie tajne dokumenty firmy zostały przewiezione do misji amerykańskiej, a wicekonsul USA, Reynolds, pomógł w ucieczce za granicę jednemu z sitwy.

Historia MAORT-u — to historia jednej z wielu prób podkopania fundamentów ustroju demokracji ludowej.

Pracownicy instytucji społecznych wprowadzą współzawodnictwo pracy

Zjazd Z. Z. P. I. S. 28 i 29 bm. w Warszawie

W dniach 28—29 bm. odbędzie się w Warszawie II Walny Zjazd delegatów Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych, w którym weźmie udział 290 delegatów, reprezentujących 52 tys. członków, zrzeszonych w 274 oddziałach.

Jednym z poważnych problemów Zjazdu stanie się zagadnienie współzawodnictwa pracy, którego dotąd nie ma w instytucjach społecznych. Ustępujący Zarząd Główny przedłoży wniosek o powołanie Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w niektórych działach i pewnych instytucjach społecznych. Zasadniczym miernikiem będzie jakość i regularność pracy.

Naważniejszym zadaniem Zjazdu, poza wyborem nowych władz, będzie zmiana statutu, która podniesie rolę kół związkowych i wprowadzi 3-stopniowy system pracy organizacyjnej.

Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych jest jednym z najmłodszych związków zawodowych. Powstał on z początkiem 1946 r. i liczył wówczas około 8 tys. członków. Obecnie zrzesza ponad 52 tys. członków t. j. prawie 100 proc. zatrudnionych w partiach politycznych, ZSCh, PCK, RTPD itp.

Praca Związku jest utrudniona ze względu na to, że członkowie zatrudnieni są w ok. 300 instytucjach różnego rodzaju. Układ zbiorowy o warunkach pracy i płacy udało się zawrzeć tylko z 23 największymi instytucjami społecznymi, reprezentującymi tylko około 50% członków Związku.

Obecnie znajduje się w opracowaniu nowelizacja układu zbiorowego, która wejdzie w życie z dn. 1 stycznia 1949 r. Płace zostaną ujednolicone we wszystkich instytucjach społecznych, a nowa siatka skumuluje wiele dotychczasowych pozycji oraz uwzględni zniesienie kartek. W ten sposób Związek otrzyma, podobnie jak inne związki zawodowe, 0,5% od listy płac na akcję kulturalną i 0,3% na akcję sportową.

Działalność kulturalno-oświatową rozpoczął Związek dopiero w lutym 1948 r., lecz oparł ją na właściwych założeniach. Przede wszystkim zorganizowano na szeroką skalę szkolenie ideologiczne w duchu marksizmu-leninizmu.

Związek zorganizował również amatorskie zespoły artystyczne i obecnie posiada 40 zespołów świetlicowych, liczących 1,650 osób. W 176 bibliotekach związkowych znajduje się około 90 tys. tomów.

Wystawa węgierskiej sztuki ludowej

W Krakowie otwarta została w dniu wczorajszym wystawa węgierskiej ludowej sztuki użytkowej.

Na wystawę przybyła 32-osobowa delegacja węgierska z wybitnym marksistą węgierskim, prof. George Lucacsem i prezydentem Budapesztu Bognarem, na czele. W skład delegacji wchodzą również wybitni profesorowie, artyści, literaci i dziennikarze.

Wystawę otworzył prezydent miasat, prof. Dobrowolski, po czym goście zwiedzili Instytut Węgierski i byli obecni na odczycie wielkiego przyjaciela Polski, prof. Waldapfla, który w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił referat p. t. „Uniwersytet Jagielloński a humanizm węgierski".

Nowy polski statek towarowy

W jednej z angielskich stoczni odbyło się wodowanie nowego polskiego statku towarowego „Puck", który zostanie oddany do użytku w 1949 r. „Puck", posiadający pojemność 1.160 BRT oraz nośność 1.460 TDW, jest nowoczesnym jednośrubowym parowcem długości ok. 70 m — szerokości ok. 11 m.

Kadłub „Pucka" jest przystosowany do żeglugi wśród lodów, a maszyny i urządzenia na pokładzie do przeładunku towaru, będą najbardziej nowoczesne.

Budowa nowego mostu w Krakowie

Od kilku tygodni prowadzone są w Krakowie prace przy budowie nowego mostu drogowego na Wiśle, który zastąpi dotychczasowy most Dębnicki. Obecnie wykonywane są filary, których budowa zostanie prawdopodobnie zakończona w ciągu zimy.

Nowy most posiadać będzie nowoczesną konstrukcję stalową.

Poprawi się stosunek do ubezpieczonych

Analiza postawy pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych w stosunku do ubezpieczonych, przeprowadzona na zebraniu plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych, odbytym we Wrocławiu, wykazała wciąż jeszcze istniejące braki i niedociągnięcia na tym odcinku.

Zarząd Główny Związku będzie zwalczał zaniedbania w pracy i biurokratyzm w stosunku do ubezpieczonych i nie cofnie się przed pociągnięciem do odpowiedzialności związkowej członków.

Dalsze zeznania świadków w procesie sabotażystów

W procesie przeciwko sabotażystom gospodarczym w Sztumie zeznają w dalszym ciągu świadkowie.

Świadek Wróblewski, ogrodnik majątku Polaszki oświadcza, że osk. Preuss zabrał z ogrodu około 60 kwintali owoców, przyjmując jeszcze transporty z innych majątków, należących do zespołu Wartkowice. Owoce zwieziono do piwnicy Preussa.

Następny świadek Zabuszewski, były fornal majątku, potwierdza na ogół zeznania poprzednich świadków, dodając, że na skutek przeniesienia świetlicy z pałacu do budynku gospodarczego zmniejszyła się frekwencja członków świetlicy, ze względu na odstraszające warunki pomieszczenia.

Magazynier majątku Polaszki Weiss, stwierdza, że Preuss podjął z magazynu majątku 20 kwintali żyta, jako deputat swój i zięcia. Świadek zaznacza, że w danym wypadku nie mogło być mowy o deputacie, lecz o bezprawnie przywłaszczonej własności majątku. Nie księgowano ilości mleka i masła, które odbierała żona Preussa. Z okręgu PNZ w Sopocie przysłano 3 skrzynie smalcu i mięso w puszkach oraz tekstylia. Wszystkie te artykuły oddano do kuchni Preussa. Według dalszych zeznań świadka w roku ubiegłym przybyło z cukrowni malborskiej 40 kwintali cukru, z których tylko drobne ilości rozdzielono wśród robotników zespołu, sprzedając cukier po 180 zł za kg, podczas gdy urzędowa cena była o wiele niższa. Przeprowadzana przez rewidenta okręgu PNZ rewizja stwierdziła, że z tego cukru pozostało tylko 40 kg.

Rządca majątku Klecewko, należącego również do zespołu Wartkowice — Połomski, oświadcza, że Preuss wysłał traktor z ludźmi zespołu do zaorania 12 ha ziemi, będącej własnością ojca oskarżonego. Było to w okresie, gdy kartofle gniły na polu i zespołowi zależało na każdym traktorze i robotniku.

.5 zbrodniarzy hitlerowskich skazanych na śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu stanęło 9 zbrodniarzy hitlerowskich, którzy w czasie okupacji dopuścili się masowych morderstw na ludności polskiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Gustaw Kuhn, Hans Fetzer, Otto Behr, Robert Mielke, Herbert Kuhn, Heinz Gothardt, Heinz Koepke, Kurt Hinckelman i Willi Thoms.

Oskarżeni już przed wojną należeli do nielegalnej organizacji hitlerowskiej w Polsce — Jungdeutsche Partei.

W dniu 8 września 1939 r. sprowadzili oni do wsi Książki gestapowców z Gdańska i wspólnie z nimi przystąpili do masowych aresztowań i mordowania ludności polskiej. Ofiarą terroru hitlerowskiego padło 42 Polaków, których po bestialskich torturach przewieziono samochodami do piaskarni w pobliżu Książek i tam rozstrzelano. W podobny sposób rozstrzelanych zostało 1.600 Polaków w drugiej piaskarni w pobliżu Książek.

Wyrokiem Sądu Otto Behr, Robert Mielke, Herbert Kuhn, Heinz Koepke i Kurt Hinckelman skazani zostali na karę śmierci. Pozostałych oskarżonych Sąd skazał na karę po 15 lat więzienia.

Plan trzyletni wykonamy przed terminem!

ŻYCIE GOSPODARCZE

W ZWIĄZKU z rosnącą stale produkcją cukru rosną i ilości otrzymywanych przy tej fabrykacji produktów ubocznych, jak wysłodki buraczane, stanowiące doskonałą paszę dla bydła, melasa, i pozostałości używane jako bardzo dobry nawóz.

Szczególnie cennym produktem ubocznym jest melasa, która jest wartościowym surowcem chemicznym. Z melasy można otrzymać wprawdzie znaczne ilości cukru, u nas jednak nie odcukrza się jej. Wśród produktów, które można uzyskać z melasy wymienić warto alkohol bezwodny, różnego rodzaju drożdże i wyciągi drożdżowe, sole amonowe i fosforowe, glicerynę, aceton, kwas cytrynowy itd.

Nasz przemysł cukrowniczy w roku ubiegłym otrzymał 125 tys. ton melasy wobec 90 tysięcy ton w ostatnim roku przedwojennym. Rosnące ilości melasy stanowią szeroką bazę surowcową dla doskonale rozwijającego się naszego przemysłu chemicznego. (k.w.)

PRODUKCJA OBUWIA GUMOWEGO

Produkcja obuwia gumowego w Polsce stale wzrasta, tak, iż rynek jest w obecnym sezonie prawie całkowicie nasycony.

W połowie października 300 punktów sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego oraz P.D.T. na terenie kraju otrzymały do rozprowadzenia około półtora miliona par kaloszy, śniegowców, wellingtonów i deszczówek.

Nowym rodzajem obuwia gumowego są t.zw. wellingtony, czyli doskonałe gumowe buty z cholewami zastępujące obuwie skórzane. Obuwie gumowe sprzedawane jest po stosunkowo niskich cenach.

DŹWIGI Z CZECHOSŁOWACJI

Jeszcze w b.m. przybędzie do Szczecina pierwsza partia dźwigów zamówionych w zakładach czechosłowackiego przemysłu ciężkiego w Brnie. Ogółem zamówiono 10 dźwigów, z których pierwsze ustawione w Szczecinie rozpoczną pracę w lutym 1949 r.

EKSPORT CUKRU Z CZECHOSŁOWACJI

Tegoroczna produkcja cukru w Czechosłowacji oceniana jest na 562 tys. ton. W roku ubiegłym produkcja ta wyniosła 351 tys. przy czym zapasy na początku kampanii r. 1947-48 wynosiły 24.110 ton.

Eksport cukru w ub. roku wyniósł ogółem 94.705 ton z czego do Zw. Radzieckiego skierowano 33.342, Szwajcarii 21.950, Włoch 17.600, Grecji 8.560, Austrii 7.751 oraz do Norwegii 5.502 ton.

WZROST UPRAWY RYŻU W BUŁGARII

Do roku 1947 ryż uprawiany był jedynie w południowej Bułgarii i znaczna część zbiorów szła głównie na eksport. Obecnie w północnej Bułgarii przeprowadza się na dużą skalę doświadczenia nad uprawą ryżu. Doświadczenia te dały pomyślne wyniki i należy się liczyć ze wzrostem możliwości eksportowych.

Delegaci na Kongres



Tow. Czesław Górski — murarz z SPB



Tow. Halina Krysanka — nauczycielka, działaczka ZMP



Tow. Fabian Płacki — garbarz przewodniczący Dzielnicy PPS — Wola

KROPKI NAD I

LIBAN

W „Życiu Warszawy" kol. PAL pisze pt. „UNESCO... w Beyrucie":

„Konferencja, jak wiadomo, ma odbyć się w Beyrucie, a więc w Syrii, czyli w kraju arabskim prowadzącym wojnę napastniczą!"

UNESCO... w Beyrucie! To dziwne — prawda. Beyrut... w Syrii — to też dziwne — prawda? Zdawało nam się, że Beyrut leży w Libanie. (x)

TRIUMF-UJE PAŃSTWOWY MONOPOL

Kiedy palacze skarżyli się na złą jakość wyrobów PMT, uspokajano ich, że wyroby się polepszą. Rzeczywiście — na wystawę wrocławską przygotowano zupełnie przyzwoite papierosy „Grunwald" i „Lech".

Ale tylko na wystawę. Potem ukazały się komunikaty, że Lechy i Grunwaldy po zamknięciu wystawy będą w powszechnej sprzedaży. Lechy już są, Grunwaldów jeszcze nie ma. Ponoć będą.

Z kolei jednak komunikat PMT ogranicza sprzedaż tych papierosów jedynie do świąt Bożego Narodzenia. Dlaczego? Czy palacze tylko na gwiazdkę mają palić przyzwoite papierosy? Państwowy Monopol Trajluje! (x)

Dożywotnie więzienie dla przywódcy bandy leśnej

Po kilkudniowej rozprawie rejonowy sąd wojskowy skazał członków bandy p.n. „Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej" za napady z bronią w ręku i rabunki, na kary więzienia od 7 do 15 lat.

Przywódca bandy, Jan Matejak, został skazany na dożywotnie więzienie.

ŻYCIE PARTII

Przedkongresowe konferencje Dzielnicowe

ŚRÓDMIEŚCIE. W dniu 27 bm. o godz. 15 w lokalu SK PPS przy ul. Mokotowskiej 24, odbędzie się konferencja Dzielnicy Śródmieście z wyborem delegatów na Kongres Zjednoczenia.

WARSZAWA — POŁUDNIE. W dniu 28 bm. o godz. 10 w lokalu Dzielnicy PPS Południe przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się konferencja dzielnicowa z wyborem delegatów na Kongres Zjednoczenia, na której referat wygłosi sekretarz SK PPS tow. H. Dąbrowski.

OCHOTA. W dniu 28 bm. o godz. 10 rano w lokalu Komitetu Dzielnicy PPS Ochota przy ul. Niemcewicza 9, odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Komunikat PK PPS Warszawa - Prawobrzeżna

Powiatowy Komitet PPS Warszawa — Prawobrzeżna niniejszym zawiadamia, że w dniu 28 bm. o godz 10.— rano w sali Teatru Powszechnego w Warszawie, przy ul. Zamojskiego 20, odbędzie się Konferencja Powiatowa.

Na Konferencję winni przybyć delegaci wybrani przez Koła, przewodniczący, sekretarze Komitetów Gminnych i Miejskich oraz kół, Członkowie Rady Powiatowej PPS oraz poczty sztandarowe.

ZEBRANIA

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 29 bm. o g. 16.15 w lokalu Dzielnicy PPR Powiśle przy ul. Czerwonego Krzyża 21/23 odbędzie się wspólne zebranie kobiet — członkiń PPS i PPR Dzielnicy Powiśle. Obecność wszystkich towarzyszek obowiązkowa.

DZIELNICA POŁUDNIE

Dnia 29 bm. o godz. 17 w lokalu Ministerstwa Aprowizacji (Chocimska 28) odbędzie się wspólne zebranie Sekcji Kobiet PPS i PPR Dzielnicy Warszawa — Południe.

DZIELNICA OCHOTA

W piątek dnia 26 listopada o godzinie 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie Koła „Rakowiec" z referatem.

DZIELNICA GROCHÓW

Dnia 26 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6 (II p.) odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy, na którym referat pt. „W obliczu zjednoczenia partii robotniczych" wygłosi tow. Szlapczyński. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Referat kobiecy Dzielnicy PPS Grochów zawiadamia, że w dniu 26 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy PPR Grochów przy ul. Podskarbińskiej 6 (I p.) odbędzie się zebranie międzypartyjne. Obecność wszystkich Towarzyszek bezwzględnie obowiązkowa.

REJESTRACJA PEPESOWCÓW — STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Koło PPS przy Politechnice Warszawskiej komunikuje, że termin obowiązkowej rejestracji wszystkich członków PPS, studentów Politechniki Warszawskiej (bez względu na przynależność do innego koła partyjnego) upływa z dniem 26 bm. Rejestracja odbywa się codziennie w godzinach 13 — 14 w lokalu ZAMP.

Dzielnice Żoliborz i Powiśle wybrały delegatów na Kongres

Na Dzielnicy PPS Żoliborz im. tow. dr. Adama Próchnika odbyła się dnia 24 bm. Konferencja Dzielnicowa z udziałem 48 elektorów, reprezentujących około dwóch tysięcy członków partii.

Zebrani w skupieniu wysłuchali zasadniczego referatu, członka Komisji Politycznej CKW PPS tow. Stefana Matuszewskiego. Po sprawozdaniach z działalności Komitetu Dzielnicowego, złożonych przez tow. Fotka i tow. Waczkowską, które wykazały zacieśnienie się więzów współdziałania z bratnią PPR oraz po krótkim przemówieniu przedstawiciela Komitetu Dzielnicowego PPR Żoliborz, tow. Owczarka, rozwinęła się ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której wzięło udział szereg towarzyszy.

Na zakończenie zebrani wybrali jednomyślnie delegatów na Kongres. Są to ttow.: Antoni Fotek, inwalida wojenny, Czesław Górski — murarz SPB, Waczkowska — przodownica pracy PMS oraz zastępcy ttow. Romuald Janicki — drukarz, Antoni Dziornowski — tramwajarz.

Sala konferencyjna Dzielnicy PPS — Powiśle była wczoraj miejscem złożenia ostatniego sprawozdania KD PPS, po którym nastąpił wybór delegatów na Kongres Zjednoczenia. Przedstawiciele 4.706 PPS-owców Powiśla wybrali jednomyślnie tow. tow.: sekretarza SK PPS M. Hoffmana, sekretarza SK PPS, A. Dubińskiego, T. Bilewicza, J. Szklarczyka i J. Barszcza. Zastępcami delegatów zostali tow. tow.: T. Jóźwiak, J. Gordziejew i Kieszkowski.

W prezydium Konferencji zasiedli m. in. tow. F. Baranowski, sekr. CKW i tow. wicem. Salcewicz oraz tow. Mariański.

W dyskusji, jaka potoczyła się po referacie sekretarza SK PPS tow. Hoffmana, słyszymy akcenty zrozumienia historycznej chwili i zadań, jakie spadają na członków jednolitej partii. Wybrani na Kongres towarzysze potrafią je spełnić. Świadczy o tym ich dotychczasowa praca partyjna.

Tow. Szklarczyk Jan, ślusarz z zawodu, do partii wstąpił w 1902 r. W 1906 r. po rozłamie znajduje się w lewicy PPS. Aresztowany, przebywa 2 lata na zesłaniu. W 1917 jest delegatem w Radach Żołnierskich i Robotniczych w Mińsku. W 1936 opuszcza szeregi PPS, aby wstąpić do niej w 1945 r.

Młodszą generację reprezentuje tow. Barszcz — cieśla z zawodu. Jest przewodniczącym rady zakładowej „Mostostalu" i pierwszym sekretarzem Dzielnicy „Powiśle".

Tow. Dubiński zaczął pracę socjalistyczną jako 18-letni chłopiec w OM TUR i robotniczych Zw. Sportowych. Szewc z zawodu, działa na terenie klasowego Zw. Zaw. Skórzanych. Od 1942 r. pracuje w RPPS, obecnie jest sekretarzem SK PPS.

Tow. Hoffman jest współorganizatorem RPPS-owej akcji sabotażowo-dywersyjnej. „Moja cała działalność była skierowana na zlikwidowanie rozłamu w ruchu robotniczym" — oświadcza tow. Hoffman.

Konferencję zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki". (e)

30 sklepów w śródmieściu zamknięto za nielegalny handel

Wiele owocarni i sklepów spożywczych oraz budek w śródmieściu, mieszczących się przy mniej ruchliwych ulicach pragnie powiększyć swe zarobki przez nielegalny handel (ciche zakłady gastronomiczne) i wyszynk alkoholu bez koncesji. Kontrola przeprowadzona przez władze Starostwa Grodzkiego — Śródmieście przy współpracy MO. stwierdziła w okresie od 25.9. do 22 bm. — 71 przypadków tego rodzaju przekroczeń.

W związku z tym zamknięto i opieczętowano 30 sklepów m. in. owocarnie M. Gajewskiej (ul. Żelazna 26), T. Czapiewskiej (ul. Warecka 5), Kasjany M. (Pl. Grzybowski) oraz sklepy spożywcze G. Staszyńskiej (Twarda 33), K. Leszczyńskiej (ul. Srebrna 14), M. Przybylskiej (ul. Żelazna 69) i budkę W. Sarnowskiego (ul. Kopernika 6). Przeciw reszcie sprytnych kupców Starostwo Grodzkie skierowało wnioski do Wydziału Przemysłu i Handlu Z. M. o odebranie im zezwoleń na handel. (R)

Warszawa otrzyma 10,9 proc. sum Planu Inwestycyjnego na 1949 r.

Pod przewodnictwem gen. Spychalskiego, zastępcy przewodniczącego Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, odbyło się posiedzenie N. R. O. W. W toku obrad Wiceprezes C. U. P, tow, Min. Jędrychowski zreferował projekt Planu Inwestycyjnego m. st. Warszawy na rok 1949.

Zgodnie z projektem ogólna suma nakładów inwestycyjnych przeznaczonych dla Warszawy na rok 1949 wyniesie 10,9 proc. sum przewidzianych w Ogólnopolskim Planie Inwestycyjnym. W odniesieniu do roku 1948 wzrost nakładów inwestycyjnych wyniesie około 30 proc., wzrosną prawie dwukrotnie wydatki na przemysł w porównaniu z r. ub.

Na uzbrojenie terenu i rozpoczęcie budowy Fabryki Samochodów Osobowych przewidziano kwotę 540 miln. zł., na budowę fabryki konfekcyjnej — około 200 miln. na budowę fabryki narzędzi lekarskich — 100 miln. zł. Znaczne kwoty przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe dla robotników (osiedle na Muranowie i Mokotowie).

[Obwi]eszczenie o publicznej licytacji

Na [pod]stawie art. 80 — 100 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U.R.P. Nr 21) I Urząd Skarbowy w Warszawie podaje do wiadomości, że dnia 30 listopada 1948 r., odbędzie się publiczna licytacja 3 samochodów firmy „Mercedes", „Chevrolet" i „Adler", oszacowanych na łączną kwotę zł 590.000, celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społecznej, przypadających od firmy „Wspólnota" Spółdzielnia transportowa sp. z o. o. Grójecka 1. Licytacja rozpoczyna się od połowy szacunku. Odbędzie się przy ul. Grójeckiej Nr 1 w przedsięb. wyżej wymienionej firmy.

Więcej przedstawicieli świata pracy wśród radnych stolicy

St. R. N. zapowiada energiczną walkę z alkoholizmem

Stołeczna Rada Narodowa na wczorajszym posiedzeniu przyjęła do wiadomości m. in. przekazanie majątków „Agrilu" Ministerstwu Rolnictwa oraz uchwaliła powołać do życia Przedsiębiorstwo Plantacji Miejskich. Postanowiono też przystąpić do energicznej walki z szerzącym się na terenie Warszawy alkoholizmem. Jednocześnie przez wprowadzenie 13 radnych, przeważnie robotników fabryk warszawskich, Stoł. Rada Narodowa zapoczątkowała reorganizację swego składu w kierunku zwiększenia liczby reprezentantów świata pracy. — Już ta stosunkowo niewielka zmiana w składzie St. R. N. powinna — jak oświadczył przewodniczący St. R. N. tow. Sankowski ożywić prace Rady i jej Komisji.

Po zawiadomieniu przez przewodniczącego, że 20 radnych z klubów robotniczych zostało odwołanych względnie złożyło mandaty, nastąpiło ślubowanie nowowprowadzonych radnych. W skład Rady m. in. weszli z ramienia klubu PPR tow. tow Zawadzki (KW PPR), wiceprezydent Sroka i Borkowski.

Przejęcie „Agrilu" przez Min. Rolnictwa referowali prez. Tołwiński i dr. Lityński (w imieniu Komisji Rolnictwa St. R. N.).

Powodem przejęcia „Agrilu" przez Min. Rolnictwa jest reorganizacja stosunków rolnych w całym państwie. Małe gospodarstwa rolne leżące w obrębie granic administracyjnych gminy (Rakowiec, Gocław, Umiastów), które miasto zatrzymało utworzą się po połączeniu się z wydz. ogrodniczym Przedsiębiorstwo Plantacji Miejskich. Zadaniem przedsiębiorstwa będzie prowadzenie gospodarki zielenią i opiekowanie się parkami miejskimi.

Wnioski Komisji Rolnictwa w związku z przekazaniem majątków agrilowskich, St. R. N. przyjęła jednogłośnie.

Ożywioną dyskusję wywołał zgłoszony przez kluby robotnicze wniosek o wszczęcie przez władze miejskie szerokiej akcji, zmierzającej do zahamowania szerzącej się plagi alkoholizmu.

St. R. N. zobowiązała Zarząd Miejski do przedsięwzięcia energicznych kroków przeciw tym osobnikom, którzy sprzedają wódkę bez koncesji oraz zakładom z koncesjami, sprzedającym wódkę młodzieży poniżej lat 18. Projektuje się też wprowadzenie w Warszawie dni bezalkoholowych. Szczegółowe zarządzenia w tej sprawie mają być wydane w najbliższym czasie.

Zgłoszone przez Zarząd Miejski wnioski, m. in. nowelizacja Statutu Emerytalnego, zwolnienie Teatru Nowego od podatku widowiskowego w okresie od 29 bm. do 12.XII rb. (Teatr Nowy wystawi w tym czasie „Dom otwarty" dla uczestników Kongresu Zjednoczenia dając bilety w cenie od 30 — 150 zł.) przyjęto jednogłośnie.

Przez aklamację uchwalono też rezolucję protestującą przeciwko prześladowaniu robotników francuskich przez będący na usługach Anglosasów rząd francuski.

Pod koniec obrad wiceprzew. St. R. N. zakomunikował radnym, że w najbliższym czasie zostaną rozdzielone pierwsze stypendia z funduszu im. W. Grodzickiego. (R)

Wykonano tegoroczny plan robót na linii średnicowej

Zmiana planu przystanku przy ulicy Marszałkowskiej

Roboty przy budowie kolejowej linii średnicowej będą trwały przez całą zimę. Nawierzchnia jezdni Al. gen. Sikorskiego na odcinku: Nowy Świat — Bracka, położona zostanie do 15 grudnia b.r. Tramwaje ruszą „linią prostą" 23 grudnia. Zmieniony został plan budowy przystanku śródmiejskiego przy ul. Marszałkowskiej.

Plan robót przy budowie kolejowej linii średnicowej na r. 1948 został wykonany. Wiadukty: wystawowy, nad ul. Miedzeszyńską, nad Nadbrzeżną i Wybrzeżem Kościuszkowskim — są zabetonowane. Blachownice (przęsła jezdne) do wiaduktu nad ul. Nadbrzeżną nadejdą do Warszawy w połowie stycznia.

W okresie zimy prowadzone będą roboty przy budowie mostu kolejowego (którego montaż zakończony zostanie 15 grudnia) i montażu blachownic nad ul. Nadbrzeżną; poza tym bez przerwy wywożona będzie ziemia z tunelu na odcinku Nowy Świat — Bracka, budowany kolektor odwadniający oraz t. zw. płyta rozporowa („podłoga" tunelu) na odcinku Smolna — Nowy Świat.

W przyszłym roku rozkopany zostanie odcinek Al. gen. Sikorskiego od ul. Kruczej do Marszałkowskiej (skrzyżowanie jej z Alejami jest już poszerzone i nie będzie rozkopywane).

Zmieniony został także plan przystanku „Warszawa Śródmieście", który uzyskał formę stałą, a nie jak uprzednio proponowano, prowizoryczną. Zamiast dwóch starych peronów, z których każdy obsługiwałby jeden tor, wybudowany zostanie jeden szeroki (16 m) peron z dwoma bocznymi torami. Na peronie tym postawiona będzie kryta poczekalnia na wzór przystanków kolejowych na linii otwockiej.

Wejście i wyjście (naturalnie oddzielone od siebie) po pochylni (jednej — a nie jak uprzednio dwóch) skierowane będzie w stronę ul. Marszałkowskiej.

Przy okazji komunikujemy, że sprawa biur i garażów na posesji Solec 96 została — m. in. dzięki naszej interwencji — załatwiona. Biura i garaże likwidują się, a ziemia z wykopu pod przyszły Dworzec Centralny uzyskała pełny odpływ. (pa)

Łuk mostu Śląsko-Dąbrowskiego osiągnął już praski brzeg Wisły

Tylko jedno przęsło pozostało do zmontowania

Wczoraj w godzinach popołudniowych zakończono montaż piątego z kolei przęsła na moście Śląsko-Dąbrowskim. Łuk mostu osiągnął już brzeg praski. „Składanie" piątego przęsła trwało zalewie 6 dni. Od całkowitego zakończenia montażu konstrukcji nośnej dzieli nas bardzo krótki okres czasu. Niebawem brzegi Wisły połączone zostaną nowym mostem.

W wyścigu między robotnikami a nieuchronnie zbliżającą się zimą zwyciężają, jak dotychczas, robotnicy. Wisłą rozpoczął płynąć gęsty śryż (drobna kra), a mroźny wiatr siecze twarze. Nie hamuje to jednak postępu robót. Kra nie jest na razie groźna. Największe niebezpieczeństwo dla rusztowań stanowi nie zamarzająca, lecz ruszająca rzeka, zwłaszcza, gdy wytworzyła się gruba powłoka lodowa. Dzieje się to zwykle na wiosnę, a do wiosny jest jeszcze daleko. Do tego czasu rusztowania nie będą już potrzebne Most będzie już prawie gotowy. Od połowy grudnia rozpocznie się usuwanie pali. Część konstrukcji pomocniczych zostanie rozebrana jeszcze wcześniej.

Montaż ostatniego przęsła, które połączy lewy brzeg z pierwszym filarem rozpocznie się koło 1 grudnia. Zwłoka spowodowana jest koniecznością przystosowania urządzeń montażowych do nowych zadań. Natychmiast po zmontowaniu ostatniego przęsła podjęte będą prace przy układaniu konstrukcji jezdni, przewodów wodociągowych, gazowych itd. Jeśli pogoda na to pozwoli, w okresie zimowym wykonane zostanie również betonowe podłoże jezdni.

— Choćby siekiery z nieba leciały, skończymy robotę w tym roku — mówią robotnicy, pracujący przy budowie wiaduktu. (Ks)

Kwestionariusze opałowe na rok 1949

Miejskie Zakłady Opałowe zawiadamiają o wydawaniu kwestionariuszy opałowych na 1949 r. — na stołówki i produkcję.

W związku z tym wszystkie urzędy państwowe, samorządowe, społeczne, partie polityczne, związki zawodowe, organizacje i tp. na terenie Warszawy powinny zgłosić się do Miejskich Zakładów Opałowych, Al. Stalina Nr 31 po odbiór kwestionariuszy.

Wypełnione kwestionariusze należy składać **najpóźniej do dnia 7 grudnia br. w M. Z. Opałowych.**

Konieczne są schody przy wiadukcie żoliborskim

Mieszkańcy Żoliborza, śpieszący do autobusu „Z" względnie do trolleybusu „51", czekających na krańcowym przystanku przed Dworcem Gdańskim, skarżą się na brak schodów dla pieszych, chcących dostać się z wiaduktu do Dworca. W rezultacie setki ludzi pnąc się i zjeżdżając po skarpie, muszą codziennie, na własną rękę zdobywać wiadukt. Zniszczenia skarpy wiaduktu z tego powodu są znaczne.

Wydaje się nam, że zbudowanie schodów na zboczach wiaduktu żoliborskiego zamortyzowałoby się Zarządowi Miejskiemu szybko, częste bowiem naprawy zbocza są bardzo kosztowne.

Sąd Okręgowy w Warszawie

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Boć Bolesławy przeciwko Boć Wacławowi o rozwód, oraz że dla nieznanego z miejsca pobytu Wacława Boć został wyznaczony kurator w osobie adwokata Jana Sztejnikę, zam. w Pruszkowie, ul. Kościuszki 41.

Nr akt I.C. 1270/48.

RADIO

SOBOTA, 27 LISTOPADA

Warszawa I

5,15 Streszcz. wiad. por. 5,20 Koncert por. dla świata pracy. 6,10 Dz. por. 6,25 Muz. por. 7,00 Wiad. dz. por. 8,10 Muz. por. 8,30 „Uliczka klasztorna". 8,44 Muz. por. 9,15 Aud. ZMP. 9,30 Wszechnica Radiowa. 12,04 Wiad. poł. 12.20 Konc. solistów. 12,45 Aud. dla wsi. 15,30 „Drewniaczek". 16,00 Dz. popoł. 16,30 Transm. z zebrania młodzieżowego. 16.45 „Przy sobocie po robocie". 17,45 Aud. KCZZ. 18,00 Lekcja rosyjskiego. 18.15 Załoga Kopalni „Zabrze - Wschód" dotrzymuje zobowiązań. 18,30 W rocznicę śmierci Mariana Nowotki. 19,00 Wieczór Mickiewiczowski. 19.30 Recital skrzypcowy. 20,00 Dz. wiecz. 20.50 Aud. Wiosny Ludów. 21,00 Koncert. 21,45 Wiosenne dni. 22,00 Ork. tan. 22,45 Muz. rozrywk. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. taneczna.

Warszawa II

17,15 Muz. ludowa. 17,50 Muz. roz. 18,00 Dz. popoł. 18,15 Muz. 18,20 Wiad. sport. 19,00 Muz. popul. 19,25 „Stare i nowe". 19,45 Muz. lekka. 20,00 Dz. wiecz. 20,50 Aud. Wiosny Ludów. 21,00 Arcydzieła muzyczne dziecięcego świata. 21,40 Pieśni [illegible] Schuberta. 22,00 Beethoven — Sonata [illegible] dur op. 26. 22,15 Tydzień Warszawy. 22,30 Muzyka poważna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Piątek, godz. 19 „Cyd", Sobota, godz. 15 „Odwety", godz. 19 „Pan Jowialski". Niedziela, godz. 14 „Fantazy", godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): Wkrótce „Zemsta" A. Fredro.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

FILHARMONIA (w sali „Roma"): W piątek 26 bm. koncert symf. poświęcony muzyce węgierskiej. Dyrygent — Fricsai, Zathureczky — skrzypce, Antol — fortepian. W programie Kodaly, Bartok, Liszt. W niedzielę, 28 bm. poranek, poświęcony muzyce węgierskiej.

YMCA codziennie (z wyjątkiem czwartków) o g. 19 satyra „Obiecanki - Cacanki" z Grossówną.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" godz. g. 15,15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Konferencja ONZ", pocz. 17.15 i 19.15, w niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie, obce i sztuka gotycka. Wystawy czasowe: pokaz malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej. Muzeum otwarte codziennie w godz. 10 — 15, w sobotę, niedzielę i święta w godz. 10—19. W poniedziałek Muzeum zamknięte.

FUKSÓWKA SGH

27 bm. o godz. 22, w salach SGH przy ul. Rakowieckiej odbędzie się „fuksówka" SGH. Fuksówki tej uczelni cieszą się opinią najbardziej atrakcyjnych w stolicy. Gra orkiestra jazzowa Bovery.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wielkie nadzieje". Pocz. seansów: 14. 16.30. 21.30. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program Nr. 53. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 11.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7-9) „Pieśń tajgi", pocz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki", Pocz. 12.30. 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21, Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Zielone lata", film prod. angielskiej. Początek seans. 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Czarodziejski kwiat". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 - 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokości 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokości 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokości 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11 wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. D[illegible]szyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 9/5, Poznańska 38, Targowa 6, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-[illegible]

B—64619 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr [illegible]

„Rytmus", „Kongres" i telewizja...

O czeskim przemyśle radioelektrycznym

Krystyna Dąbrowska

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Praga, w listopadzie

Mazurek Szopena i „Za chwilę nadamy wiadomości południowe...", humoreska Dworzaka i jazz z Londynu, odczyt z Bratysławy i daleka. wschodnia melodia z Tunisu... Wszystko to miesza się w jakiś potworny chaos dźwięków, w różnojęzyczną i wielotaktową wieżę Babel, w coś co rozprasza myśli i bije pod czaszką setką bolesnych uderzeń.

Oni się do tego przyzwyczaili, nie słyszą już może nawet tej kakofonii, nie przeszkadza im, ani jazz z Londynu, ani odczyt z Bratysławy w ich wymagającym niesłychanego skupienia zajęciu.

W fabryce aparatów radiowych Tesla na Hloubotinie rzędy stołów, jeden za drugim, jeden za drugim... Produkcja taśmowa. Ktoś bierze bakelitowe pudło, ktoś dołącza do tego pudła szpulę z drutem, ktoś inny wmontowuje lampy, ktoś zamyka gotowy już aparat i potem kontrola...

Mazurek Szopena i „Za chwilę nadamy wiadomości południowe", humoreska Dworzaka i melodia z Tunisu... sześciolampowe „Kongresy" i czterolampowe „Rytmusy" wyrzucają z swych bakelitowych pudeł pierwsze dźwięki...

Lepsze niż w Londynie

Z najprzeróżniejszych drobnych fabryczek produkujących aparaty radiowe, fabryczek należących przeważnie do zagranicznych kapitalistów stworzono Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Elektrotechnicznego Tesla. Tesla to pierwsze sylaby ze słów „technika slaboprouda" i jednocześnie nazwisko słynnego wynalazcy jugosłowiańskiego Nicola Tesli, który wielkie zasługi położył w dziedzinie przemysłu radioelektrycznego. Tesla zrzesza siedemnaście fabryk i zatrudnia miliony robotników. Oprócz radioaparatów produkuje także elektryczne narzędzia medyczne, przybory gospodarstwa domowego itp. Hloubotin to tylko jeden z jej oddziałów zajmujących się specjalnie produkcją radioodbiorników.

Nowe przedsiębiorstwo państwowe musiało stworzyć cały szereg pracowni technicznych, które opracowały najlepszy, ujednolicony system produkcji dla wszystkich fabryk, wytwarzających do czasu wyzwolenia każda innym systemem. Rezultatem ujednolicenia produkcji było rozbudowanie wszystkich fabryk i przekształcenie Czechosłowacji z importera w eksportera. W tej chwili produkcja Tesli przekracza o 40 procent przedwojenną. Oba typy radioodbiorników, „Rytmus" i „Kongres", zarówno jak i narzędzia medyczne eksportuje się do krajów całego świata. W ostatnim czasie fabryka Tesli na Hloubotinie wykonała dla Polski 40 tysięcy „Rytmusów".

Słynnym w całym świecie stał się wynalazek Tesli, nowe, ulepszone głośniki dla radiowęzłów, nieczułe zupełnie na zmiany atmosferyczne. Głośniki te na jedenastym Zlocie Sokolskim w Pradze 1948 r. zadziwiły 25 tysięcy widzów zgromadzonych na stadionie swoim czystym tonem.

A na jesiennych Targach Praskich w tym roku można było oglądać telewizyjne aparaty produkcji Tesli, aparaty, które w niczym nie ustępują, a pod wieloma przewyższają aparaty produkcji angielskiej i francuskiej.

5400 koron kosztuje w Czechosłowacji sześciolampowy „Kongres" i 3090 koron czterolampowy „Rytmus". Stoją na wystawach praskich sklepów, w lśniących bakelitowych skrzynkach. Wejść do sklepu i kupić, bez „poukazu" nie można. Ale „poukaz" na radio otrzymać jest bardzo łatwo. Wystarczy wykazać, że nie ma się w domu aparatu. Eksportująca większą część swej produkcji Czechosłowacja nie może sobie jeszczej w tej chwili pozwolić na to, by jej obywatele mieli po dwa aparaty radiowe.

A w lecie roku 1947 dwumilionowy abonent zgłosił na pocztę swój radioaparat.

Mistrzowska praca kobiet

Bakelitowe pudło wędrujące od warsztatu do warsztatu, bakelitowe pudło do wnętrza którego wmontowuje się gotowe lampy i szpule z drutem to ostatni etap produkcji. A przed tym jeszcze wykonanie każdej z części. Przed tym kąpanie kawałków białego metalu w specjalnych kadziach z kwasem. Przed tym ludzie ubrani w gumowe kombinezony, ludzie, których ręce są pełne białych szram od wypalenia, bo przecież jakaś kropla kwasu, mimo gumowych rękawic czasem kapnie na dłoń...

Przed tym dwudziestoletnia Ann Haroldowa, repatriantka z Francji, wysuwająca jeszcze bardzo po dziecinnemu język na brodę przy lutowaniu jakichś blaszek.

Przed tym produkcja transformatorów, wzmacniaczy, lamp...

Lampy... to bardzo męczy oczy. Maleńkie, o milimetrowym przekroju druciki wkładane pincetą do nasady i blaszki przymocowane do tych drucików. Kilkadziesiąt drobniutkich cząstek. Jeśliby choć jedna była nieprawidłowo wmontowana, aparat nie będzie grał.

Gorąco jest przy gazowym automacie wysysającym z gotowych już lamp powietrze. Gorąco... ale ktoś podaje coraz to nowe i nowe szklane bańki i ciągle kręci się migającym mdłym światłem gazowych płomyków piecyk.

Z coraz to nowych lamp wyssane zostaje powietrze i coraz to nowe aparaty radiowe wędrują do specjalnego magazynu, gdzie kontrolowane są pod dwukrotnie wyższym niż normalnie prądem. I coraz to głośniej, z coraz większej ilości bakelitowych skrzynek dobywa się rapsodia Liszta, pogadanka z Warszawy i śpiew chóralny z Moskwy...

Ale o dzieciach zapomniano

Czysta, nie specjalnie męcząca i wymagająca niesłychanej precyzji praca. Dlatego właśnie przeważna część robotników w Fabryce Tesli na Hloubotinie to kobiety. Dlatego też fabryka to pracuje tylko pięć dni w tygodniu.

Na Hloubotinie jest stadion sportowy i ambulatorium, w którym prócz dentysty i internisty urzęduje także ginekolog, jest dobra stołówka, szkoła przemysłowa i korty tenisowe, ale nie ma żłobka. Na dwa tysiące robotników, w fabryce pracuje 1400 kobiet. Czy w razie przyjścia na świat dziecka muszą one rezygnować z pracy? Tłumaczono mi, że albo matka w domu, albo jakaś stara ciotka... ale przecież nie zawsze jest matka czy ciotka. Przy większości czechosłowackich fabryk, a widziałam ich wiele, nie ma żłobków, ani przedszkoli. Czy zakładanie ich nie byłoby jednym z lekarstw na bolączkę przemysłu czeskiego, jaką jest brak rąk do pracy?... To zwiększyłoby chyba robotnicze kadry.

Groch o ścianę

Do Wierzbna...

W warszawskich tramwajach i autobusach, często się słyszy okrzyki, wydawane przez konduktorów na przystankach:

— Wóz idzie tylko do Placu Trzech Krzyży!

— Jedziemy tylko do Żelaznej!

— Do Wierzbna!

Od czasu do czasu, tramwaje i autobusy skracają sobie trasę i nie dojeżdżają do końcowych przystanków, a specjalnie dokuczliwe jest to na Placu Zbawiciela z tramwajem nr 12.

Cała rzecz polega na tym, że dwunastka łączy śródmieście ze stacją kolejki Grójeckiej, którą to kolejką całe mnóstwo ludzi dojeżdża rano do pracy i po południu wraca do domu.

A tu właśnie po południu, kiedy na przystanku kłębią się tłumy żądnych dojechania na stację, konduktor czasami oświadcza: — Jedziemy tylko do Wierzbna!

No i w rezultacie cały przystanek spóźnia się na pociąg, musi czekać kilka godzin na następny i przyjeżdża do domu późnym wieczorem.

Wiemy wszyscy, że tramwaje mają swoje rozkłady jazdy, których się motorniczowie muszą możliwie ściśle trzymać, że na trasie zdarzają się opóźnienia i że czasem skrócenie trasy konieczne jest, żeby tramwaj mógł znowu wskoczyć w rozkład.

Tylko, że skracać trasę i trzymać się niewolniczo rozkładu można wtedy, kiedy to przynosi możliwie niewiele szkody. Nie przypuszczam, żeby się w niebie zrobiła dziura, gdyby spóźniony tramwaj spóźnienie odrabiał stopniowo, przez kilka kursów, a nie za jednym zamachem.

Ostatecznie miejskie środki komunikacyjne są przede wszystkim po to, żeby wozić pasażerów, a dopiero później po to, żeby czynić zadość rozkładowi.

MZK powinny możliwie szybko wydać okólnik, który by — z wyłączeniem oczywiście wyjątkowych sytuacji — zabraniał szoferom i motorniczym skracania trasy, przynajmniej na liniach, łączących śródmieście z podmiejskimi środkami komunikacyjnymi.

MZK zyska sobie tym głęboką wdzięczność Często Jadających Odgrzewane Obiady.

STRĄCZEK

Artyści Poznania czczą Kongres Zjednoczenia

POZNAŃ. W Poznaniu odbyło się zebranie artystów, zrzeszonych w Związku Aktorów Scen Polskich, Związku Zawodowym Muzyków, Związku Polskich Artystów Plastyków oraz przedstawicieli Związku Zawodowego Literatów i Działaczy Kulturalnych, na którym omówiono sprawę organizacji imprez artystycznych z okazji dnia zjednoczenia klasy robotniczej.

Postanowiono zorganizować grupy objazdowe, złożone z artystów scen poznańskich, śpiewaków i chórów, które w okresie trwania Kongresu wystąpią w ośrodkach fabrycznych i wiejskich Wielkopolski z koncertami i imprezami. W akcji tej uczestniczyć również będą robotnicze i młodzieżowe zespoły świetlicowe.

Utworzono 20 grup, złożonych z członków Związku Polskich Artystów Plastyków, które zajmą się dekoracją świetlic robotniczych. Kina objazdowe w województwie poznańskim wyświetlać będą głównie filmy o tematyce społecznej i rewolucyjnej.

Wyniki V etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy

Podsumowano już wyniki V etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy w woj. warszawskim. Większość pierwszych miejsc we wszystkich zakładach pracy zajęła młodzież ZMP. Ogółem w woj. warszawskim współzawodniczyło 3.245 młodzieży w 14 zakładach pracy.

W Chodakowie w fabryce sztucznego jedwabiu zwyciężyła Leokadia Zalewska, następne miejsca zajęły Swieżyńska, I. Nowak i M. Gdańska.

W Pruszkowie w Zakładach Stow. Mechaników szlifierz, J. Wojtecki osiągnął 309 proc. normy, zarabiając 38.768 zł. w ciągu października, dalsze miejsca zajęli: Z. Kaźmierczak, ślusarz, Z. Kostnewa — -szlifier oraz W. Skaliszyński.

W Państwowych Zakł. Inżynieryjnych „Ursus" zwyciężył J. Wińczak — dalsze miejsca zajęli: J. Pakuła, S. Pawlak i A. Dybulski.

W Zakładach Żyrardowskich przodownikami są: Z. Winkowski, H. Cegiełko i I. Ciężkowska.

W Państw. Fabr. Ołówków w Pruszkowie przodownikiem został J. Sztyk.

Odpowiedzi Redakcji

T. M. — Radzymin. Uważamy, że orzeczenie inspektora pracy jest jednak słuszne, gdyż ustawa wyraźnie mówi, że prawo do 15 dniowego urlopu przysługuje tylko w wypadku pracy bez przerwy, a przecież przez dłuższy czas zatrudnieni byliście tylko dorywczo.

F. Mierzejewski — Szczecin. Należy żądać przeprowadzenia normalnego postępownia spadkowego. Wówczas cały majątek podzieli się na tyle części, ilu było braci. Ze względu na skomplikowany charakter sprawy trzeba ją oddać dobremu adwokatowi.

Józef Kwiatkowski — Argenteuile — Francja. Cały spadek dzieli się, bez względu na to, kto co otrzymał za życia ojca, na tyle części, ilu było synów. Za syna nieżyjącego otrzyma część jego dziecko. Swoją część możecie sprzedać komukolwiek, choćby bratu. Na odbudowę gospodarstwa są przyznawane specjalne pożyczki z kredytów rządowych. Pożyczki te rozdzielane są przez KKO.

SPORT

Bratysława gromi Warszawę 98:51

Goście słowaccy lepsi o całą klasę

W dniu wczorajszym na pływalni Polskiej YMCA odbyły się międzymiastowe zawody pływackie pomiędzy Bratysławą i Warszawą. Drugi swój występ w Polsce pływacy słowaccy rozstrzygnęli zdecydowanie na swoją korzyść, gromiąc z łatwością reprezentację Warszawy w stosunku 98:51. Goście pokazali, że są zespołem bardzo dobrym i przewyższają Polaków tak pod względem techniki jak i kondycji.

Trzy trzecie miejsca jakie zajęli warszawiacy wywalczone były z największym wysiłkiem.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

Konkurencje mężczyzn:

100 m st. dow.: 1) Urban (B) 1,02,9. Jest to nowy rekord juniorów czechosłowackich, 2) Teply (B) 1,04,4, 3) Jera (W) 1,07,3.

100 m st. grzbiet.: 1) Kral (B) 1,21,8, 2) Urban (B) 1,23,2, 3) Mroczkowski (W) 1,24.

200 m st. klas.: 1) Skowajsa (B) 2,47,8, 2) Dobrowolski (W) 3,04,2, 3) Gerthofer (B) 3,05.

100 m st. motylk.: 1) Bocan (B) 1,19,6, 2) Breiter (W) 1,21,2, 3) Teply (B) 1,28,2.

Sztafeta 5 x 50 m st. dow.: 1) Bratysława 2,22,8, 3) Warszawa 2,29,5.

Sztafeta 4 x 200 m st. dow.: 1) Bratysława 10,34,8, 2) Warszawa 10,42,5.

Konkurencje kobiet:

100 m st. klas.: 1) Magulowa (B) 1,34,2, 2) Wójcicka (W) 1,34,4, 3) Moyzesowa (B) 1,39,2.

100 m st. grzbiet.: 1) Koristowa (B) 1,35,2, 2) Raćkowa (B) 1,41,2, 3) Wojtyrowska (W) 1,51,4.

100 m st. dow.: 1) Toniećkowa (B) 1,22, 2) Koniećna (B) 1,27,4, 3) Janiszewska (W) 1,34,2.

Sztafeta 3 x 100 m st. zmiennym: 1) Bratysława 4,42,4, 3) Warszawa 5,15.

Mecz piłki wodnej zakończył się zwycięstwem gości 10:1 (8:1)

Publiczności zebrało się około 1.500 osób, które b. żywo reagowały na piękny styl, dobrą kondycję gości bratysławskich. W czasie przerwy rozegrano kilka biegów w konkurencji juniorów. (W)

Otwarcie kursu unifikacyjnego dla sędziów lekkoatletycznych

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się otwarcie pierwszego po wojnie kursu unifikacyjnego dla sędziów lekoatletycznych. W kursie bierze udział 21 sędziów ze wszystkich niemal okręgów.

Po otwarciu kursów przez prezesa PZLA dyr. Forysia wykład inauguracyjny „O strukturze organizacji sportu w Polsce Ludowej" wygłosił zastępca dyrektora GUKF ppłk. Szemberg.

Program kursu obejmie oprócz unifikacji systemu szkoleniowego poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych szereg wykładów o charakterze ogólnym.

Warszawa kończy przygotowania organizacyjne Sztafety Zjednoczenia

Prace organizacyjne nad przeprowadzeniem biegów sztafetowych z okazji Kongresu Zjednoczenia partii robotniczych na terenie Warszawy i miejscowości podstołecznych dobiegają końca. Stołeczny Komitet Organizacyjny nawiązał ścisły kontakt z komitetami na terenie województwa warszawskiego i ustalił trasy poszczególnych sztafet na ostatnich etapach prowadzących z miejscowości podstołecznych do Warszawy.

Przybycie biegaczy na plac Zwycięstwa w Warszawie spodziewane jest około godz. 15. Z placu Zwycięstwa do miejsca Kongresu w skład sztafet wejdą przodownicy pracy oraz członkowie ZAMP, Gwardii, ZMP — wojsko, Zw. Samopomocy Chłopskiej, zarząd stołeczny ZMP, KCZZ ,zarząd wojewódzki, ZMP i SP.

Mistrzostwa zapaśnicze radzieckich związków zawodowych

LENINGRAD. IX mistrzostwa radzieckich związków zawodowych w trójboju ciężkoatletycznym przyniosły następujące wyniki: w wadze koguciej Kossarew (Moskwa) 265 kg, w piórkowej Saksonow (Swierdłowsk) 290 kg, w lekkiej Mekhanik (Moskwa) 327 kg, w średniej Duganiw (Leningrad) 347,6 kg, w półciężkiej Nowak (Moskwa) 400 kg, w ciężkiej Bazurin (Moskwa) 385 kg.

Konstanty Paustowski

DALEKIE LATA

W dnie, kiedy w ogrodzie Kupieckim nie było koncertów, robiłem wycieczki na Dniepr albo na kraniec miasta do zapuszczonego parku, który się nazywał: „Porzuć smutek". Właścicielem parku był kijowski mecenas sztuki — Kulżenko.

Za parę papierosów dozorca wpuszczał mię do parku — zupełnie dzikiego i zarośniętego burzanem. Wodę w stawach zaciągnęła rzęsa. Na drzewach wrzeszczały kawki. Zgniłe deski ławek gięły się, gdy na nich siadałem.

W parku spotykałem tylko starego malarza. Siedział pod wielkim płóciennym parasolem i malował szkice. Spoglądał na mnie już z daleka tak groźnie, że ani razu nie miałem odwagi podejść do niego.

Właziłem w najgłuchszy zakątek parku, gdzie stał zaniedbany domek, siadałem na stopniach tarasu i czytałem.

Wróble wierciły mi się za plecami. Często odrywałem wzrok od książki i patrzyłem w głąb parku. Pomiędzy drzewami drżało przymglone światło. Czekałem. Byłem przekonany, że właśnie tu, w tym parku, spotkam swoją nieznajomą.

Ale nie przychodziła, więc wracałem do domu najdłuższą drogą — tramwajem przez Priorkę i Padół, potem przez Kreszczatyk i Prorezną.

Po drodze wstępowałem do czytelni Idzikowskiego na Kreszczatyku. Latem było tam pusto. Bladzi od gorąca młodzieńcy z wilgotnymi wąsikami — subiekci Idzikowskiego — wymieniali mi książki. Brałem książki dla siebie i dla babki. W ówczesnym swoim nastroju miałem chęć tylko do czytania wierszy. Babce zaś przynosiłem powieści Spielhagena i Bolesława Prusa

Wracałem do domu na Łukjanówkę znużony i szczęśliwy.

Twarz mi gorzała od słońca i świeżego powietrza.

Babka czekała na mój powrót. Mały, okrągły stolik w jej pokoju był już nakryty serwetą. Stała na nim kolacja.

Opowiadałem babce o parku. Kiwała potakująco głową. Czasami narzekała, że jej było smutno samej przez cały, taki długi dzień. Ale nigdy mi nie robiła wymówek, że przebywałem tyle godzin poza domem.

— Młodość — mówiła babka — ma swoje prawa. Nie moja rzecz je zmieniać.

Potem szedłem do siebie, rozbierałem się i kładłem na wąskim łóżku. Lampa oświetlała koślawe gałązki jabłoni za oknem.

Przez pierwszy, nietrwały sen czułem noc, jej mroki i niezmierzoną ciszę. Lubiłem noce, chociaż było mi straszno na myśl o tym, że na wysokości przepływają nad Łukjanówką, nad dachem naszej oficynki, Strzelec i Wodnik, i Bliźnięta, i Orion, i Panna.

Napisałem opowiadanie, w którym przedstawiłem całe to kijowskie lato: był tam wiolonczelista Gattenberger, nieznajoma z ogrodu Kupieckiego, park „Porzuć smutek", noce letnie i rozmarzony, trochę śmieszny gimnazjalista.

Długo się pociłem nad tym opowiadaniem. Słowa traciły sprężystość, robiły się miękkie jak wata. Nagromadzenie tylu piękności męczyło mię samego. Chwilami wpadałem w rozpacz.

W Kijowie wychodziło podówczas pismo pod dziwacznym tytułem „Rycerz". Redagował je znany literat kijowski i miłośnik sztuki, Eugeniusz Kuźmin.

Długo się wahałem, aż wreszcie zaniosłem opowiadanie do redakcji „Rycerza".

Redakcja mieściła się w mieszkaniu Kuźmina. Drzwi otworzył mi mały, grzeczny gimnazjalista i zaprowadził mię do gabinetu Kuźmina. Cętkowany buldog siedział na dywanie i śliniąc się patrzył na mnie zaropiałymi oczyma.

Było duszno. Pachniało dymem trociczek. Na ciemnych tapetach wisiały białe maski greckich bogiń i bogów. Wszędzie leżały wysokie stosy książek w wyschniętych skórzanych oprawach.

Czekałem. Książki z lekka potrzaskiwały. Potem wszedł Kuźmin — bardzo wysoki, bardzo szczupły, z białymi palcami. Błyszczały na nich srebrne pierścienie.

Rozmawiał ze mną schyliwszy z szacunkiem głowę. Czerwieniłem się i nie wiedziałem, jak stąd co szybciej uciec. Opowiadanie wydawało mi się już całkiem niezdarne, a siebie samego miałem za głupiego jakałę.

Kuźmin przewracał kartki rękopisu ociężałymi palcami i podkreślił coś ostrym paznokciem.

— Moje pismo — powiedział — jest trybuną młodych talentów. Będę bardzo rad, jeśli znajdziemy w panu nowego współtowarzysza. Przeczytam opowiadanie i przyślę panu odpowiedź pocztą.

— Jeśli to panu nie zrobi różnicy, proszę o odpowiedź w zamkniętym liście.

Kuźmin uśmiechnął się i schylił głowę na znak, że zrozumiał, o co mi chodzi.

Wyszedłem na ulicę. Dozorcy domowi polewali wodą jezdnie. Woda syczała wylatując z gumowych węży. Jej kropelki spadały mi na twarz. Poczułem ulgę.

Skoczyłem w biegu do tramwaju, żeby jak najprędzej uciec.

Nad targiem Siennym wisiała chmura pyłu. Nad nudną ulicą Lwowską płynęły jednakowe, okrągłe obłoki. Czuć było gryzący zaduch nawozu końskiego. Siwa szkapa ciągnęła wóz z workami węgla. Powalany węglem człowiek szedł koło wozu i krzyczał posępnie:

— Komu wągl-la?

Przypomniałem sobie, że w dusznym gabinecie Kuźmina leży na biurku moje opowiadnie, naszpikowane tyloma pięknościami i niewyraźnymi myślami o życiu.

Poczułem piekący wstyd. Przysiągłem sobie w duchu, że nie będę więcej pisał żadnych opowiadań.

— To wszystko nie to. nie to! — powtarzałem. — A może jednak to, chociaż źle ujęte?

Nic nie wiedziałem. Zupełnie mi się zmąciło w głowie.

Skręciłem przez Głuboczycę na Padół. Obojętni na wszystko szewcy stukali młotkami w stare podeszwy. Młotki wybijały ze skóry tumany kurzu. Chłopcy strzelali z proc do wróbli. Jechał wóz z mąką. Mąka sypała się na jezdnię z dziurawych worków. Na podwórkach kobiety rozwieszały kolorową bieliznę.

Dzień był wietrzny. Wiatr wzbijał nad Padołem kłęby śmieci. Wysoko na wzgórzu wznosił się nad miastem sobór św. Andrzeja ze srebrnymi kopułami — powabne dzieło Rastrellego, Czerwone kartusze kolumn wyginały się potężnie.

(d. c. n.)

Bezpłatny Dodatek
Tygodniowy
Warszawa, 27 listopada 1948

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dziś: Mamy w Polsce kauczuk
O streptomycynie
Literatura a rzeczywistość

Wojskowe i polityczne konsekwencje energii atomowej

WIELKĄ sensację w kołach politycznych, wojskowych i naukowych całego świata, wywołała wydana niedawno w Anglii książka profesora Blacketta pt. „Wojskowe i polityczne konsekwencje energii atomowej". („Military and Political Consequences of Atomic Energy". By P. M. S. Blackett. Turustile Press).

Prof. Blackett, tegoroczny laureat Nobla, za prace w dziedzinie fizyki, jest jednym z najwybitniejszych specjalistów angielskich od spraw energii atomowej. Był on członkiem Doradczego Komitetu badań energii atomowej, utworzonego przez rząd brytyjski w 1945 r. Ustąpił jednak ze stanowiska, ponieważ nie zgadzał się z poglądami swych kolegów na rolę energii atomowej.

Rozwianie mitu „blitzkriegu"

Książka prof. Blacketta jest pierwszą analizą zastosowania energii atomowej do celów wojennych i pokojowych. Jest naukowym studium właściwej oceny bomby atomowej wśród innych broni wojskowych. Największą zasługą książki jest rozwianie mitu „blitzkriegu" przy pomocy bomby atomowej, i wykazanie możliwości zastosowania energii atomowej w dziedzinie gospodarczej.

Aby zrozumieć należycie rolę bomby atomowej, nie wystarcza według prof. Blacketta studiowanie tylko wydarzeń, jakie miały miejsce pod Hiroszimą i Nagasaki. Należy przeprowadzić dokładne studia ostatniej wojny, jako całości.

Bombardowanie lotnicze nie odegrało decydującej roli w klęsce Niemiec. Klęska ta została spowodowana głównie wojną lądową na froncie wschodnim. Wojenna produkcja Niemiec została podwojona w okresie od końca 1942 r. do lata 1944 r., mimo zrzucenia w tym czasie na Niemcy półtora miliona ton bomb, równych działaniu 200 bomb atomowych. Ta wielka ofensywa bombowa nie potrafiła także zniszczyć morale ludności.

Poddanie się rządu japońskiego (14 sierpnia 1945), w kilka dni po zrzuceniu bomb atomowych na Nagasaki i Hiroszimę, nie nastąpiło wskutek zastosowania tej niszczycielskiej broni. Klęska Japonii była już faktem w marcu 1945. Zniszczenia dokonane w Japonii były możliwe tylko dlatego, że w tym czasie Japonia nie posiadała już żadnej obrony przeciwlotniczej.

„Szybki, o wielkim zasięgu atak bomb atomowych nie jest możliwy do przeprowadzenia w kraju posiadającym dobrą obronę przeciwlotniczą. Czynnik psychologicznego oddziaływania bomby atomowej jest, zdaniem prof. Blacketta, również przesadzony. Ludzie nauczą się przetrzymywać bombardowanie atomowe tak, jak nauczyli się przetrzymywać bombardowanie zwykłe. Zresztą można zbudować specjalne schrony, zabezpieczające przeciw działaniu bomb atomowych i ich promieniowaniu. Według dokonanych obliczeń, jed[illegible] atomowa wywołuje [illegible] działaniu 2.000 [illegible] eksplozywnych, lub 2,2[illegible] [illegible] zwykłych. W czasie ostatniej wojny zrzucono na Niemcy ogółem około 300 milionów bomb zwykłych, co oznaczałoby zużycie 400 bomb atomowych, nie przynosząc przy tym definitywnego zwycięstwa.

Bombardowanie atomowe nie może więc zakończyć wojny w „ciągu jednego tygodnia". Przyszła wojna byłaby więc wojną wszystkich broni i trwałaby z pewnością bardzo długo. Liczba bomb atomowych potrzebna do spowodowania decydującego rozstrzygnięcia militarnego wzrasta w zależności od powierzchni i gęstości zaludnienia kraju atakowanego. Bombowce atomowe w kraju o wielkiej powierzchni mają nie wiele szans osiągnięcia celu, dzięki środkom radarowym i przewadze myśliwców nad bombowcami

Energia atomowa do celów pokojowych

Autor uważa za wielki błąd prowadzenie rozważań na temat bomby atomowej bez uwzględnienia praktycznych możliwości jej zrzucenia, osiągnięcia celu i obrony przeciwnika.

Niezwykle interesujące są wywody profesora Blacketta, na temat zużycia energii atomowej do celów pokojowych. Może być ona zastosowana do wytwarzania promieniotwórczych izotopów do celów medycznych, do badań naukowych i procesów przemysłowych, oraz do produkowania energii i ciepła do celów przemysłowych i użytku domowego.

„Te trzy aspekty — pisze autor — mają bardzo różne znaczenie dla różnych narodów, posiadających różny poziom przemysłowego i technologicznego rozwoju. Dla narodu, posiadającego dostateczne dostawy energii do celów przemysłowych i domowych, czerpanych z węgla, nafty czy wody, główna wartość energii atomowej może służyć rozwojowi badań naukowych, zwłaszcza chemicznych i biochemicznych.

Dla narodu względnie słabo uprzemysłowionego, np. nie posiadającego dostatecznej energii węglowej, naftowej, czy wodnej, ale posiadającego pokłady uranu, czy toru, powiększenie dostaw energetycznych przy pomocy zakładów energii atomowej, przyczyniających się do podniesienia poziomu życiowego i potencjału przemysłowego, musi posiadać olbrzymie znaczenie".

Problem zastosowania energii atomowej do celów pokojowych i militarnych jest, według autora. główną przyczyną powstania t.zw. „zimnej wojny", między Stanami Zjednoczonymi, a ZSRR. „Zrzucenie bomb atomowych na Japonię — pisze prof. Blackett — było nie tyle ostatnim aktem militarnym Drugiej Wojny Światowej, co pierwszym aktem dyplomatycznej zimnej wojny, przeciwko Związkowi Radzieckiemu". „Truman zdecydował się na użycie tej broni, ponieważ ofensywa radziecka przeciw Japonii miała rozpocząć się 8 sierpnia" (pierwsza bomba atomowa została zrzucona 6 sierpnia). Użycie bomby atomowej miało więc posłużyć do zdobycia przez Amerykę absolutnej kontroli nad Japonią.

Jaka powinna być kontrola energii atomowej?

Analizując amerykański plan międzynarodowej kontroli atomowej, opracowany przez Bernarda Barucha, prof. Blackett, stwierdza, że jest on zwrócony przeciwko bezpieczeństwu Zw. Radzieckiego. Nie ma w tym planie nic, co dawałoby jakiekolwiek rękojmie i korzyści ZSRR. „Gdyby — pisze autor — sytuacja była odwrotna, gdyby np. Związek Radziecki na dwa dni przed kapitulacją Niemiec zrzucił bombę atomową na Berlin, a później przedstawił plan kontroli, taki, jak Plan Barucha, Ameryka i Anglia byłyby nastrojone bardzo krytycznie i na pewno nie uważałyby tego planu za „najbardziej wspaniałomyślny". Plan Barucha jest częścią angielsko-amerykańskiej ofensywy antykomunistycznej. W tym sensie Plan Barucha był zaczątkiem Doktryny Trumana. „Przyjęcie przez Zw. Radziecki tego planu, spowodowałoby natychmiastowe osłabienie radzieckiej pozycji militarnej i gospodarczej".

Prof. Blackett sądzi, że problem energii atomowej nie powinien być rozważany odrębnie. Kontrola energii atomowej powinna być rozpatrywana łącznie z kontrolą innych broni niszczycielskich; „ponieważ wielka różnica położenia geograficznego i stopnia uprzemysłowienia Ameryki i Związku Radzieckiego daje różnym broniom i armiom różną wartość dla tych dwóch państw".

Autor wierzy jednak w możliwość osiągnięcia porozumienia między Rosją i Ameryką bez naruszenia zasadniczych warunków bezpieczeństwa tych krajów, w ramach zmniejszenia ogólnych zbrojeń.

Książka prof. Blacketta, dzięki obiektywnej i naukowej analizie zastosowania energii atomowej, jest bardzo cenna dla sprawy pokoju międzynarodowego. Dobrze się stało, że książka ta została wydana właśnie w obecnym okresie napięcia politycznego, gdyż przyczynia się do usunięcia histerii atomowej, rozwiewając legendę militarnego znaczenia bomby atomowej, odsłaniając podłoże „zimnej wojny", prowadzonej przez Amerykę i Anglię.

M. RZECKI

L. Marszak

Rozstanie bez żalu

Republika Chile postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne z ZSRR

W niższych klasach nas uczyli,
że na mapie jest gdzieś — Chile
Że Chilijczyk za granicę
śle saletrę, miedź, pszenicę.

Kiedyś w Rosji poseł Chile
wielbił cara — nieboszczyka.
Nagle poczuł w zadku szpilę...
— z pierwszym tchnieniem Października.

Jakoś nam rozłąki chwile
przemijały bez frasunku.
Jakoś żyliśmy bez Chile,
bez stosunków, pocałunków...

A w stolicy ich — w Santiago
był faszysta widzian mile.
I z krzyżacką swoją flagą
paradował wciąż — po Chile.

Gdy zaś przeszły groźne lata,
gdy był Berlin już o milę,
w rok zaledwie — dyplomata
przybył do nas — właśnie z Chile.

Przemijały szybko chwile,
nagle — znów w czas Października,
Pan Minister, poseł Chile
z Moskwy z kufrem się wymyka.

Obślinili piórkiem w Chile
fakt ten, kłamiąc w żywe oczy,
o tym, żeśmy zawinili,
że strajkuje lud roboczy.

Łżą zanadto znanym stylem,
by się bujda mogła skryć.
Długo żyliśmy bez Chile
— bez nich nadal będziem żyć!

Przełożył: LEON PASTERNAK

Na drodze do socjalizmu

rys. J. Zaruba



Marsz naprzód możliwy jest tylko dla tych którzy potrafili się pozbyć niepotrzebnego balastu.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Specjalna komisja amerykańskiego senatu, pod przewodnictwem sen. Clarka, która powróciła do Waszyngtonu z Chin, złożyła sprawozdanie, w którym m. in. stwierdza: „Chiny muszą otrzymać pomoc wojskową — albo zginą". Oczywiście, pod słowem „Chiny" komisja rozumie reżim Czang-Kai szeka.



Tymczasem w Ameryce znacznie ostygła chęć pakowania nowych kapitałów w zbankrutowany interes chiński. Wprawdzie do Chin napływają jeszcze transporty broni i materiałów wojennych, ale są to resztki „pomocy" uchwalonej przez poprzedni Kongres (w ramach 400-milionowej pomocy dla Chin w związku z planem Marshalla). Prezydent Truman bardzo mgliście odpowiedział Czang-Kai szekowi na rozpaczliwe wezwania o pomoc. Jak bardzo Czang-Kai szek utracił zaufanie swych szefów amerykańskich świadczy fakt, że nowoprzybyłe transporty broni są kierowane wprost do chińskich dowódców na różnych odcinkach frontu, ku wściekłości Czang-Kai szeka.

Amerykanie, przebywający w Chinach, nie mają zresztą w ogóle zaufania do jakichkolwiek wojsk Kuomintangu i widząc zwycięski marsz armii wyzwolenia narodowego, pośpiesznie ewakuują się z otoczonych terenów na wyspę Formozę, gdzie czują się bezpieczniej pod osłoną swych okrętów wojennych. W Chinach złośliwi twierdzą, że Amerykanie torują sobie drogę ucieczki przez „Morze Czerwone".

Wyniki pierwszej, po wyborach, konferencji Marshalla z Trumanem wskazują, że nowoobrany prezydent nie zamierza widocznie honorować swych „weksli przedwyborczych", czyli przyrzeczeń dawanych wyborcom amerykańskim. Marshall oświadczył mianowicie, że „rząd amerykański pójdzie jeszcze dalej na drodze przywrócenia Niemcom własności przemysłu w Zagłębiu Ruhry". Oznacza to, że rząd Stanów Zjednoczonych wcale nie zamierza zmieniać swej dotychczasowej polityki popierania odbudowy niemieckiego potencjału przemysłowego i wojennego oraz protekcji, udzielanej niemieckim faszystom. Ponieważ sprawa niemiecka jest kluczem do sytuacji międzynarodowej, Truman nie ma więc zamiaru dotrzymać swych przyrzeczeń przedwyborczych na odcinku polityki zagranicznej. Ponieważ zaś prowadzenie awanturniczej polityki zagranicznej nie znajduje uznania w oczach mas amerykańskich, oznacza to także, że Truman będzie prowadził również walkę z siłami postępowymi w Ameryce. Tak więc, ani zagraniczne, ani wewnętrzne „weksle" Trumana, wykupione nie będą. Spotka je zwykły w takich razach los — pójdą do protestu. Tylko, że protest mas narodu jest czymś o wiele groźniejszym, niż protest rejenta. Ale co o tym może wiedzieć były sprzedawca szelek i krawatów, którego poparcie Wall Street wyniosło na wysoki urząd prezydenta?



Amerykańskie świnie tuczą się zbożem, podczas, gdy miliony ludzi w Ameryce nie dojadają, a światowa organizacja żywności alarmuje, że w wielu krajach, zwłaszcza kolonialnych, ludzie umierają z głodu. Toteż wniosek Polski, zgłoszony w ONZ, aby zakazać marnotrawstwa żywności, spotkał się z sympatią narodów kolonialnych i importujących żywność. Jednak świnie amerykańskie znalazły obrońców w delegacji rządu Stanów Zjednoczonych, a delegaci państw zmarshallizowanych nie ośmielili się przeciwstawić świńskim protektorom. Walka z marnotrawstwem żywności rozegra się jeszcze na plenarnych obradach ONZ.



Brutalnie wysiedleni czyli jak mówią we Francji, „ekspulsowani" górnicy polscy, którzy przez długie lata w pocie czoła pracowali dla dobrobytu Francji, a w czasie okupacji hitlerowskiej walczyli o wolność Francji w szeregach francuskiego Ruchu Oporu, przybyli do Polski. Na granicy Polski ludność okoliczna zgotowała im serdeczne przyjęcie, ofiarowując wraz z tradycyjnym chlebem i solą, otwarte serca, pełne przyjaźni i współczucia. Wzruszeni reemigranci, spośród których wielu przywiozło swe francuskie żony i dzieci urodzone we Francji, oświadczyli, że dopiero po przybyciu do Polski poczuli się ludźmi wolnymi i szczęśliwymi. W radosnym nastroju rozjechali się do przygotowanych dla nich domów i wkrótce staną do pracy. Tym razem dla dobra narodu i własnego, a nie dla zysków obcych kapitalistów.





Imperialistom amerykańskim bardzo przeszkadza w intrygach i planach międzynarodowa solidarność klasy pracującej. Toteż amerykańscy kapitaliści zafundowali przywódcom amerykańskich związków zawodowych parę obiadków w Białym Domu oraz ofiarowali milion dolarów na „koszty podróży", polecając przeprowadzenie rozłamu w Światowej Federacji Związków Zawodowych. Amerykańscy zdrajcy klasy robotniczej przyjęli zamówienie kapitalistów amerykańskich i delegat ich, niejaki Brown, rączo pogalopował do Europy, aby robić rozłam. A ponieważ dla europejskich zdrajców ruchu robotniczego dolary mają nieprzezwyciężony urok, nie trzeba było długo namawiać labourzystowskich kierowników brytyjskich związków zawodowych. Uchwalili oni rezolucję, domagającą się „zawieszenia" działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych. Labourzyści znaleźli sprzymierzeńców jeszcze w kilku krajach, jak we Włoszech, Francji i w Belgii, gdzie Brownowi udało się również przekupić paru sprzedawczyków z ruchu zawodowego. Masy członkowskie związków zawodowych na całym świecie piętnują jednak z oburzeniem tę rozbijacką robotę.

RADAMANTES

Z TAJNIKÓW MEDYCYNY

O streptomycynie

METODY biologicznego wyniszczania ludności stosowane przez okupanta doprowadziły w Polsce do takiego nasilenia gruźlicy, że stała się ona prawdziwą klęską społeczną, wrogiem zdrowia Nr 1.

Dotychczasowe metody walki z gruźlicą polegały na:

1. Możliwie wczesnym wykrywaniu choroby,
2. Umieszczaniu chorych, zwłaszcza prątkujących, a więc groźnych dla otoczenia — w sanatoriach,
3. Leczeniu klimatycznym, farmakologicznym (przetwory złota i miedzi), chirurgicznym (odma, terakoplastyka) oraz ogólnym wzmacnianiu organizmu.

Gruźlica, wcześnie rozpoznana i odpowiednio leczona, jest na ogół chorobą uleczalną; długotrwałość dotychczasowych metod leczniczych i fakt, że niektóre formy gruźlicy, jak np. zapalenie gruźlicze opon mózgowych, były istotnie nieuleczalne — zagrzewały stale badaczy do poszukiwania leków, które by w krótkim czasie działały niszcząco na prątek gruźlicy, jeden z najoporniejszych znanych nam zarazków.

Najwspanialszy wynalazek na polu medycyny w latach ostatnich, jakim jest niewątpliwie odkrycie penicyliny, skierował wysiłki uczonych do wynalezienia innego antybiotyku, który okazałby się skuteczny w zwalczaniu gruźlicy (penicylina, jak wiadomo, jest w stosunku do zarazka gruźlicy nieczynna).

W badaniach doświadczalnych nad zakażonymi gruźlicą świnkami morskimi okazało się, że produkt przemiany materii pleśni z gatunku *actinomyces griseus*, nazwany przez swego wynalazcę Waksmana „streptomycyną", wywiera działanie wręcz cudotwórcze.

W grupie świnek leczonych streptomycyną padło zaledwie 8 proc. zwierząt, podczas gdy w grupie kontrolnej, nieleczonej, — niemal wszystkie.

Wyników tak pomyślnych nie otrzymano dotąd żadnymi środkami. Po sprawdzeniu toksyczności streptomycyny rozpoczęto próby klinicznego stosowania tego leku u ludzi. Leczenie gruźlicy streptomycyną trwa dopiero około 3 lat. Ze względu na przewlekły charakter gruźlicy trudno wyciągnąć na razie wnioski ostateczne, co do znaczenia tego leku. Faktem jest jednak, że dzięki streptomycynie można uratować około 50 proc. chorych na gruźlicze zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych, oraz pewną ilość chorych na tzw. gruźlicę prosówkową płuc, które to formy gruźlicy były przed erą streptomycyny w 100 proc. śmiertelne. Piękne wyniki uzyskuje się również w gruźlicy krtani oraz jelit. Najbardziej oporne są przypadki zwykłej, jamistej gruźlicy płuc, prawdopodobnie dlatego, że okolice płuc zmienione gruźliczo są słabo zaopatrzone w naczynia krwionośne, co utrudnia przedostawanie się leku do ogniska zakażenia.

Streptomycynę podaje się zasadniczo w postaci wstrzykiwań domięśniowych 2— 3 gramów na dobę, podzielonych na 4 — 6 dawek. W przypadkach zapaleń opon mózgowo -rdzeniowych część leku podaje się do kanału rdzeniowego.

Leczenie streptomycyną jest długie (kilka miesięcy) i niezwykle kosztowne (w r. 1946 1 gram streptomycyny kosztował 7 dolarów, obecnie przeszło 3 dolary.).

Do stron ujemnych należą:

1. Występujące w pewnych przypadkach powikłania w postaci zaburzeń równowagi i osłabieniu słuchu, oraz
2. Pewna niepokojąca własność streptomycyny polegająca na tym, że w toku leczenia występuje niekiedy oporność na streptomycynę. Bakterie gruźlicy „przyzwyczajają" się niejako do leku i przestają ulegać jego niszczącemu działaniu. Dlatego nie należy rozpoczynać leczenia streptomycyną nie mając jej przygotowanej w ilości wystarczającej na całą kurację (150 — 300 gramów); w razie przerwy w leczeniu prątki gruźlicy mają się niejako uodpornić przeciwko streptomycynie i dalsza kuracja może się okazać bezowocna.

Poza gruźlicą streptomycyna działa korzystnie w innych niektórych schorzeniach, jak np.: w pewnych formach zapaleń płuc, oraz niektórych zakażeniach dróg moczowych.

Ponieważ leczenie streptomycyną jest wciąż jeszcze w stadium badań doświadczalnych, nie mamy jej w Polsce w wolnej sprzedaży, Ministerstwo Zdrowia rozdziela posiadane zapasy streptomycyny Klinikom Uniwersyteckim, aby cenny ten lek był użyty celowo przez najwybitniejszych specjalistów.

Reasumując: streptomycyna jest obecnie niewątpliwie najpotężniejszym lekiem w chemoterapii gruźlicy. Mimo to nie usunie ona całkowicie tej groźnej klęski społecznej, gdyż działanie jej w najczęściej spotykanej formie gruźlicy w zwykłych „suchotach płuc" jest niedostateczne.

Nauka o antybiotykach jest bardzo młoda; wynalezienie nowego, potężniejszego, niż streptomycyna antybiotyku, który by, tak rozwiązał problem leczenia gruźlicy, jak penicylina rozwiązała zagadnienie chorób wenerycznych, leży być może w strefie niedalekiej przyszłości.

Dr L.

ANEGDOTY

WYSTARCZAJĄCY ARGUMENT

Kiedy Ferdynand II, król Aragonii, lądował w Gaeta, zdziwiło go, że nie odezwały się zwykle, należne mu salwy honorowe armatnie. Z tego powodu zażądał wyjaśnienia od komendanta fortecy.

— Wybaczy Wasza Królewska Mość — usprawiedliwiał się tenże — wystrzałów nie można było oddać z tysiąca różnych powodów. Pierwszym był brak prochu...

— Uwalniam pana od przytoczenia mi dziewięciuset-dziewięćdziesięciu dziewięciu innych przyczyn — odpowiedział Ferdynand II.

ZEMSTA

Kapitan parowca towarowego wpisał pewnego dnia do dziennika wydarzeń na okręcie:

„Sternik był dzisiaj pijany".

Po wytrzeźwieniu strapiony sternik prosił kapitana, aby zapisek wykreślił. Przysięgał i zaklinał się, że nigdy więcej się już nie upije.

Ale nieubłagany kapitan odrzekł:

— To niemożliwe!... W księdze tej wpisuje się tylko szczerą prawdę.

Gdy w następnym tygodniu przypadła kolej prowadzenia dziennika na sternika, wpisał tenże zaraz na pierwszym miejscu słowa:

„Kapitan był dzisiaj trzeźwy".

Polska ma własny kauczuk

Krym-sagis, tau-sagis, kok-sagis rośliny kauczukowe klimatu umiarkowanego

Kauczuk — cenny, podstawowy surowiec przemysłu gumowego — ma w gospodarce narodowej nie mniej ważne znaczenie, niż węgiel, nafta, metale.

Do niedawna na rynku światowym, za jedyne źródło kauczuku naturalnego, uważano tropikalne drzewa kauczukowe. O roślinach kauczukowych strefy umiarkowanej, albo w ogóle nie wiedziano, albo uważano eksploatację za zbyt kosztowną i nie wytrzymującą kalkulacji.

Związek Radziecki, produkując na wielką skalę kauczuk syntetyczny, nie zrezygnował jednak z uzyskania kauczuku naturalnego. Przeprowadzono próby otrzymania kauczuku naturalnego z korzeni niepozornych roślin: kok-sagisu, krym-sagisu i tau-sagisu. Jednocześnie zaczęły się poszukiwania tych roślin.

Poszukiwania roślin kauczukowych

W górach Tiań-Szań, na wysokości 2000 metrów nad poziomem morza, botanicy radzieccy odkryli kok-sagis (nazwa polska — mniszek gumodajny), zawierającą w swych korzeniach duży procent kauczuku. W górach Kara-Tan odkryto roślinę tau-sagis, przewyższającą pod względem zawartości kauczuku wszystkie rośliny kauczukowe świata.

Znalezione w dzikich zaroślach rośliny zasiano na plantacjach. Wykazały one wystarczającą siłę kiełkowania, ale prędko potem ginęły wskutek niszczenia korzeni. Zjawisko to tłumaczono w ten sposób, że tau-sagis jest widocznie rośliną wymierającą, która ulega zwyrodnieniu. Mimo to uczeni radzieccy nie zrezygnowali z dalszych prób. Z pomocą przyszła im biologia miczurinowska. Jej wybitny czołowy przedstawiciel akademik Łysenko uznał zwyrodnienie tau-sagisu za wynik jego zapylania się w obrębie zbyt bliskiej rodziny, rosnącej na stosunkowo małej przestrzeni tych zarośli. Pod kierunkiem Łysenki przeprowadzono nowe próby zasiewu tau-sagisu, przy czym brano nasiona z różnych miejsc, a więc nie spokrewnione tak blisko z sobą.

Przewidywania Łysenki sprawdziły się. Gnicie korzeni zmniejszyło się gwałtownie.

Miczurinowskie metody

W zakresie hodowli najważniejszej rośliny kauczukowej — kok-sagisu, biologia miczurinowska dała wiele cennych wskazówek. Zostały one niezwłocznie zastosowane w praktyce.

Aby uzyskać dobre wschody z wiosennego zasiewu, nasiona kok-sagisu stratyfikowano (proces podnoszący siłę kiełkowania). Nie zawsze to jednak pomagało. Po zbadaniu istoty tzw. okresu spoczynku u nasion, Łysenko stworzył własny system przygotowania do zasiewu nasion kok-sagisu.

W naukowo-badawczym instytucie roślin kauczukowych stwierdzono, że po 20-dniowej zwykłej stratyfikacji na czwarty dzień po zasiewie wzeszło zaledwie 3% roślin, a przy zastosowaniu metody Łysenki stratyfikacji i ogrzewania nasion, na czwarty dzień po zasiewie wzeszło 36%.

Duże znaczenie w hodowli kok-sagisu ma również stosowanie wypróbowanej przez Łysenkę metody „gniazdowego", nie zaś rzędowego siania. „Gniazdowe" sianie stosowane w wielu kołchozach daje bardzo dobre wyniki.

Na stacji doświadczalnej „Gorki Leninskie", niektóre brygady uzyskały przeszło 100 cetnarów korzeni z hektara, tj. przeszło 200 kg. kauczuku. Poza tym sianie „gniazdowe" oszczędza czas pracy robotnika. Według danych tego kołchozu na ręczny obsiew „gniazdowy" hektara kok-sagisu zużyto 107 dniówek, a na rzędowy 233 dniówki.

Jeszcze lepsze wyniki daje stosowana przez akademika Łysenkę metoda sadzonkowania kok-sagisu. Dzięki niej uzyskuje się kilkakrotnie większe korzenie, posiadające większą zawartość kauczuku niż korzenie roślin sianych.

Metody Łysenki, sprawdzane i wypracowywane na stacji doświadczalnej, stosowane są niezwłocznie w praktyce sowchozów i kołchozów całego kraju.

Nowa technologia produkowania kauczuku

Jednocześnie opracowano w Związku Radzieckim nową technologię produkowania kauczuku i spirytusu z korzeni kok-sagisu. Ma to bardzo duże znaczenie, gdyż w jednym procesie, który można przeprowadzić w każdej gorzelni, zawarte są trzy operacje technologiczne.

Nowa metoda ma szereg dodatnich stron: zużytkowuje w procesie produkcyjnym te składowe części korzeni kok-sagisu, które przy dawnej metodzie marnowały się, jako odpadki, redukuje liczbę operacji technologicznych i upraszcza aparaturę, zwiększa ilość otrzymywanego kauczuku i podnosi jego gatunek, znacznie skraca czas trwania całego procesu.

Wydobywanie kauczuku nową metodą w gorzelniach daje procentowo lepsze rezultaty niż w zakładach zajmujących się specjalnie przerabianiem korzeni na kauczuk. A jednocześnie uzyskuje się nowe źródło surowca w produkcji spirytusu.

Uprawa kok-sagisu w Polsce

Kok-sagis dotarł na ziemie polskie w okresie, kiedy tego najmniej można się było spodziewać, w okresie wojny, dzięki temu, że władze niemieckie, chcąc uniezależnić się od importu, wprowadziły tę roślinę do upraw przymusowych, podobnie jak tytoń i rośliny oleiste. Fakt, że uprawy kok-sagisu były przez Niemców zakładane na terenie prawie całej Polski i rozwijały się w wielu wypadkach pomyślnie, dowodzą o jej łatwym aklimatyzowaniu się.

Ujemny wpływ klimatu można zmniejszyć rozmaitymi znanymi już sposobami. Kok-sagis w stanie dzikim wysiewa się samorzutnie w jesieni, prawie bezpośrednio przed zamarznięciem gleby. Aby zapobiec obawie wymarznięcia, kok-sagis należy wysiać latem tak, żeby przed zimą rośliny były w pełni swego rozwoju. Można jeszcze sztucznie przyspieszyć wzejście nasion i początkowy rozwój roślin.

W dzikim stanie kok-sagis rośnie na ziemiach bogatych, zasobnych w próchnicę, o strukturze zbitej. Fakt, że daje on dobre rezultaty na osuszonych błotach poleskich, wskazuje na to, że jest bardziej wrażliwy na zawartość próchnicy w glebie, niż na jej gatunek. Zaopatrzenie gleby, tak w próchnicę, jak i inne składniki odżywcze, leży w możliwościach doświadczonego rolnika.

Przy dużej rozmaitości spotykanych u nas gleb, jest zupełnie zrozumiałe, że w niektórych stronach kraju uprawa kok-sagisu nie będzie możliwa, lecz są okolice o glebie wybitnie nadającej się do uprawy tej rośliny. W rezultacie możemy stwierdzić, że z rolniczego punktu widzenia, nie ma powodów do twierdzenia, jakoby uprawa kok-sagisu była u nas niemożliwa.

Szereg placówek naukowych oraz wielu fachowców jest zdania, że kok-sagis jest rośliną o dużej przyszłości, nadającą się do uprawy w naszych warunkach klimatycznych. Nasze placówki naukowo-rolnicze chętnie zajęłyby się prowadzeniem badań nad kok-sagisem, na co początkowo nie trzeba byłoby nawet dużych funduszy. Potrzebę tych badań dostatecznie obrazuje fakt, że w okresie powojennym, znaczna większość importowanego do nas kauczuku wpłynęła z darów UNRRA i w przyszłości możemy być zmuszeni do importu surowca, który możemy sami wyprodukować.

Cz.

Z teki Mai Berezowskiej



— *Nudzę się w tej naszej atmosferze ciągłej pracy. Tak, bym chciała błyszczeć za granicą!*

— *No, to się ciesz. Czytałam w „Robotniku", że mają eksportować gęsi...*

A. P. Czechow

Kosztowny pies

Niemłody już oficer, porucznik Dubow i przyjaciel jego, ochotnik Knaps, siedzieli w pokoju porucznika, popijając.

— Popatrzcie no! Wspaniały pies! — rzekł Dubow, wskazując Knapsowi leżącego w kącie psa, Miłkę. Doprawdy, niezwykły pies! Proszę was, zwróćcie tylko uwagę na jego mordę! Ile sama morda warta! Gdyby tak trafić na amatora—to za samą mordę możnaby wziąć ze 200 rubli! Nie wierzycie, kolego?! W takim razie na niczym się nie znacie.

— Owszem... doskonale rozumiem... lecz...

— Przecież to seter! Najczystszej krwi angielski seter! Budowa wspaniała! A co za węch!... Bożeż mój, co za węch! Czy wiecie ile dałem za Miłkę, gdy była szczenięciem? Sto rubli! Jak mi Bóg miły, sto rubli! — Ale to przepiękny pies! Ach ty szeelma Miłka!... ty głuptasku, Miłeczko!... chodź tutaj staruszko, pieseczku najdroższy;

Dubow przyciągnął do siebie Miłkę, całując ją między uszy i głaszcząc. W oczach jego błysnęły łzy.

— Nikomu cię nie oddam, pięknotko moja...! Nikomu, rozbójniczku ty mój! Przecież ty mnie kochasz, Miłeczko!? Prawda? Kochasz?! — No! Poszła won! — krzyknął nagle porucznik, odpychając psa. — Brudnymi łapami pcha się prosto na mundur! Tak, drogi Knaps! Półtora setki dałem za tego psa! To znaczy, że był wart tego. Jedna tylko jest zła strona w tym wszystkim. Nie mam czasu na polowania... a pies ginie bez polowania.. zatraca cały swój talent. Dlatego właśnie chcę go sprzedać. Kupcie, Knaps! Całe życie będziecie mi wdzięczni! No — a jeżeli na razie nie macie pieniędzy — chętnie ustąpię wam połowę. Bierzcie ją za pięćdziesiąt! Będzie to czysty rabunek, ale niech tam!

— Nie, drogi poruczniku — westchnął Knaps. Gdyby ta wasza Miłka jeszcze nie była suka, a pies — to możliwe, że kupiłbym, ale tak...

— Co? Miłka jest suka? — zdumiał się porucznik. — Ależ, Knaps, co się z wami dzieje?! Miłka nie pies tylko suka? Cha! Cha! Cha! Więc cóż ona jest waszym zdaniem? Suka? — Cha! Cha! Cha Ależ też z was kawalarz! — On jeszcze nie potrafi odróżnić psa od suki!...

— Mówicie, poruczniku, do mnie tak, jak gdybym był ślepcem, albo dzieckiem... — obraził się Knaps. — Oczywiście, że to suka!

— Patrzcie państwo! Wy jeszcze gotowi jesteście wmówić we mnie, że i ja jestem damą! Ach, Knaps! Knaps! A powiadacie, że skończyliście szkołę techniczną! Nie, kochany Knaps, to prawdziwy, najczystszej krwi pies, a nie suka. Mało tego! On jest o 10% bardziej męski od każdego innego przeciętnego psa — a wy... że nie pies a suka!... Nie, to doskonałe! Cha! Cha! Cha!

— Bardzo was przepraszam, Michale Iwanowiczu, ale wy po prostu uważacie mnie za durnia! Doprawdy, że to wprost obraźliwe!

— No, to i nie potrzeba, bez łaski! Czort z wami! Nie kupujcie! Nie dacie sobie po prostu logicznie wytłumaczyć. Niedługo powiecie, że to nie ogon psi, a noga! Bez łaski! Chciałem po prostu wyświadczyć wam przyjacielską przysługę, ale jak nie, to nie. Wachramiejew! Podaj no nam koniak!



Ordynans przyniósł drugą butelkę koniaku. Przyjaciele naleli sobie po kieliszku i zamyślili się. Pół godziny upłynęło w zupełnym milczeniu.

— A nawet, jeżeliby była i suka — przerwał milczenie porucznik, wpatrując się ponuro w butelkę — to przecież dla was o wiele lepiej. Będzie miała szczenięta — a każde szczenię z łatwością sprzedacie za 25 rubli! Nawet u nas w pułku każdy by chętnie kupił. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego wam się bardziej podobają psy, a nie suki. Przecież suka jest tysiąc razy lepsza! Suka i przyjemniejsza w domu i o wiele bardziej przywiązuje się do człowieka... No, ale jeżeli już tak boicie się suk — to — bierzcie za dwadzieścia pięć!

— Nie drogi poruczniku! Nie dam ani kopiejki. Po pierwsze pies mi jest zupełnie niepotrzebny — a po drugie — nie mam pieniędzy.

— No, to szkoda żeście nie powiedzieli tak od razu! Miłka, won stąd!

Ordynans podał jajecznicę. Przyjaciele jedli ją, milcząc i wypróżniając kieliszki.

— Dobry z was chłop, Knaps — powiedział porucznik, wycierając usta serwetką — uczciwy, zacny! Przykro mi tak was odprawiać z niczym, bez psa. Wiecie co?! Bierzcie Miłkę za darmo!

— Co ja będę robić z psem — westchnął Knaps. — Któż się nią będzie u mnie zajmował?

— No, to bez łaski! Nie potrzeba! Czort z wami! — Nie chcecie — to nie trzeba! Gdzież uciekacie? Siedźcie jeszcze!

Knaps, przeciągając się, wstał i wziął czapkę.

— Czas już na mnie! — rzekł. — Bywajcie! — rzekł, ziewając.

— Zaczekajcie! Odprowadzę was kawałek.

Dubow i Knaps ubrali się i wyszli na ulicę. Kilka pierwszych kroków szli w milczeniu.

—Nie wiecie czasem, kolego, komu można by oddać psa?— zaczął porucznik. — Pies, jak widzicie, bardzo dobry, rasowy, ale... jest mi po prostu najzupełniej niepotrzebny.

— Nie, nie wiem, moi drodzy. Nie mam tu żadnych znajomych.

Do samego mieszkania Knapsa przyjaciele nie przemówili więcej ani słowa. Dopiero, gdy Knaps uścisnął dłoń przyjaciela i otworzył furtkę swego ogródka, Dubow odchrząknął zlekka i rzekł niezdecydowanym głosem:

— Nie wiecie — czy tutejsi rakarze przyjmują psy czy nie?

— Przypuszczam, że przyjmują — nie mogę jednak powiedzieć wam tego z całą pewnością.

— Poślę jutro Wachramiejewa z Miłką... Czort z nią!... Niech z niej zedrą skórę! Obrzydliwe psisko!... Ohyda po prostu! Nie dość tego, że paskudzi mi w całym mieszkaniu, ale w dodatku wczoraj w kuchni calutkie mięso zeżarła... pppodła! Gdyby jeszcze była jakaś specjalnie rasowa — ale to kundel... mieszanina kundla ze świnią! Dobranoc!

— Do widzenia wam — powiedział Knaps.

Furtka się zatrzasnęła i porucznik został sam na ulicy

Literatura a rzeczywistość

Leopold Lewin

OBOWIĄZKIEM każdego pisarza - marksisty jest uświadomienie sobie związku, jaki zachodzi pomiędzy twórczością literacką a wszystkimi innymi dziedzinami życia społecznego.

Zasadę zależności literatury od podłoża społecznego ujął Lenin w lapidarne twierdzenie, że literatura jest odbiciem rzeczywistości. O powadze tego teoretycznego założenia świadczy fakt, że sam jego twórca przestrzegał przed zbyt mechanicznym stosowaniem wyrażonego twierdzenia w praktyce. Pokrótce postaram się wyjaśnić — dlaczego. Otóż wiemy, że wszelkie formy nadbudowy społecznej, jak polityka, religia, moralność, nauka i sztuka, są organicznie powiązane z fundamentem społeczno - gospodarczym, który nazywa się w języku marksistowskim podbudową. Lecz o ile podbudowa powiązana jest z niektórymi formami nadbudowy, np. z polityką ,bardzo wyraźnie, o tyle związek z wyższymi rejonami nadbudowy, do których należy i literatura, jest bardziej skomplikowany, mniej widoczny i niekiedy trudno uchwytny. Jednakże związek taki istnieje i można go — przy pewnej znajomości dialektyki marksistowskiej — wykryć w każdym utworze literackim, bez względu na subiektywne nastawienie i przekonania autora.

Genialnym przykładem takiej właśnie odkrywczej analizy marksistowskiej są prace Lenina o Lwie Tołstoju. I. nieważną jest rzeczą ,że, gdy chodziło o znalezienie wyjścia z tego zaułka, w jaki wepchnął społeczeństwo kapitalizm, Tołstoj błąkał się po bezdrożach fałszywej i szkodliwej dla mas teorii „niesprzeciwiania się złu". Natomiast ważne jest to, że twórczość autora „Anny Kareniny" i „Zmartwychwstania" obnażała okrucieństwo i odsłaniała podgniłe wiązania ustroju kapitalistycznego, że była wielkim oskarżeniem ówczesnych stosunków społecznych. I największą pochwałą Tołstoja będzie stwierdzenie, że wnioski i konsekwencje praktyczne z jego twórczości wyciągnął właśnie Lenin, który go nazwał „zwierciadłem rewolucji rosyjskiej".

W naszej rzeczywistości chodzi o to ,żeby związek między procesami społecznymi, które zachodzą w ustroju demokracji ludowej, a świadomością pisarską był jak najwyraźniejszy. Związek ten powinien mieć charakter polityczny, gdyż twierdzenie o apolityczności literatury jest reakcyjnym fałszem. Życie społeczne nigdy nie jest apolityczne, a więc i literatura, która jest tego życia odbiciem, również nie może być apolityczna.

Jeżeli niektórzy pisarze mieszczańscy uciekają dziś w sferę apolityczności, która może wyrażać się bądź w formalizmie, bądź w indywidualizmie bądź też w psychologizmie, to jest to albo świadoma ucieczka od rzeczywistości, albo — w najlepszym wypadku — nieświadome przymykanie oczu na to, co się dokoła nas dzieje, tj. na procesy i przemiany, które decydują o obliczu świata.

Pisarz — socjalista, który związał swoje myśli, swoje uczucia i swoją przyszłość z losem i przyszłością klasy robotniczej, z losem ludzi nie wyzysku lecz pracy, musi dać w swej twórczości wyraz problematyce dnia dzisiejszego. Tu wyłaniają się jednak poważne trudności, których nie wolno bagatelizować. Nadanie kształtu literackiego zagadnieniom współczesności jest zadaniem trudnym ,które napotyka na liczne i poważne przeszkody. Brak dystansu w czasie utrudnia odpowiednią selekcję i należyte opracowanie materiału, zwłaszcza jeżeli weźmiemy pod uwagę bogactwo najróżnorodniejszych zjawisk, które towarzyszą powojennym przemianom politycznego i społeczno-gospodarczego życia w Polsce. Wreszcie zajęcie zdecydowanej i właściwej postawy wobec zagadnień naszej rzeczywistości utrudniają pisarzowi pewne psychiczne i pojęciowe opory, dotąd jeszcze nieprzezwyciężone lub przełamane w stopniu niedostatecznym.

Nie przełamał całkowicie tych trudności Jerzy Pytlakowski w „Fundamentach" — powieści o bohaterskiej odbudowie wrocławskiego Pafawagu. Trudności te odbiły się także na najlepszej dotych czas współczesnej powieści polskiej na „Popiele i diamencie" Jerzego Andrzejewskiego, który wysunięte w książce problemy moralne niezawsze rozwiązuje zgodnie z wewnętrznym poczuciem uświadomionego politycznie czytelnika. To samo odnosi się do sztuki „Odwety", tak związanego z ruchem rewolucyjnym pisarza, jak Leon Kruczkowski.

Czy z tego wynika, że powinniśmy zarzucić w twórczości pisarskiej problematykę współczesną? Wprost przeciwnie. Powinniśmy nasycać nasze utwory sprawami aktualnymi, sprawami odbudowy i przebudowy społeczno - gospodarczej kraju, sprawami walki z wrogami klasowymi ludu pracującego, sprawami walki o Socjalizm. To, że jest to niełatwe zadanie, może nas tylko zdopingować. Powinniśmy przełamywać wyłaniające się trudności i uczyć się na własnych błędach. Każdy uświadomiony sobie błąd jest krokiem naprzód na drodze do stylu pisarskiego, który najbardziej odpowiada naszej epoce, na drodze do realizmu socjalistycznego.

Pierre Gamarra

Kołysanka hiszpańskich dzieci

Twój ojciec zginął w Walencji,
w Walencji mężnego Cyda.
Twój ojciec zginął w Sewilli,
ty wiesz — na śmierć kto go wydał.
Śpij, noc otula listowie,
ptaki śpiewają w gęstwinie,
lecz o czym — nikt się nie dowie,
wszystko się z wiatrem rozpłynie.
Matka zginęła w Madrycie,
zginął twój brat w Barcelonie,
demon odebrał mu życie,
zaklęty w piątej kolumnie.
Śpij, jasnolicy cherubie,
ty mój kwiateczku serdeczny,
nocą się wszystko ukoi,
spowite w uścisk bezpieczny.
Twój ojciec zginął w Kordobie,
Na drodze głuchej, bez wieści.
W cieniu błękitno-zielonym
wietrzyk łagodnie szeleści.
Śpij, śpij, Hiszpanii dziecię,
piosenka ta nie skończona
wiatr nas przyjaźnie owionie,
noc ciemna — nasza osłona.
Twój ojciec zginął w Ferrolu,
Ferrolu Franciszka Franco,
bez złotogłowi, jedwabi,
bez słów królewskiej wybranki.
Śpij, dziecię moje hiszpańskie
pośród klejnotów poświaty,
pośród pierścieni swych włosów,
pośród słowiczej kantaty.
I przyjdą bawić się wieszczki,
odziane w przecudne szaty —
niczym są stroje królewskie:
purpura, złoto, brokaty.
Ujrzysz srebrzyste ozdoby,
z fiołków utkany strój,
i modną suknię z Paryża,
i wdzięcznych lalek rój.
Mój ojciec zmarł w Collioures
w kraju Francuzów — sąsiadów,
w kraju francuskich mych braci,
w obozie nędzy, zaglady.
Śpij, moje dziecię hiszpańskie
w swojej świetlistej odzieży,
śpij, synku mój i motylku,
śpij róży pąku mój świeży.
Nadejdzie wkrótce taki czas,
że się odezwie nawet głaz

przełożył

TADEUSZ JAKUBOWICZ

50 lat MCHAT-u

Józef Słotwiński

PRZED pół wiekiem odbyła się w Moskiewskim Artystycznym Popularnym Teatrze pod dyrekcją Konstantego Stanisławskiego i Włodzimierza Niemirowicza - Danczenki premiera tragedii Aleksego Tołstoja p. t. „Car Fiodor". Przedstawienie to stało się przełomowym sukcesem Stanisławskiego. Nie była to zresztą sprawa przypadku. Był to wynik nie tylko talentu i sprzyjającej chwili omdlewania form starego teatru. Stanisławski od pierwszej chwili powstania MCHAT-u wnosił doń niezwykły zapas wiedzy i przemyśleń teatralnych, umiejętności i znajomości metod pracy nad sztuką i aktorem. Stąd też nie był on tylko reformatorem repertuaru czy gry aktorskiej, ale prezentował nowy teatr od kulis, świateł, kurtyny, organizacji przestrzeni scenicznej — a co niemniej ważne — prezentował zespół, który był pierwszą doskonałą spółdzielnią pracy artystycznej.

Przebudowa objęła po pierwsze człowieka - artystę. Rodził się nowy typ aktora. Wypowiedziano walkę manierze, szablonowi, nawykom; pokazywano otępiałą rutynę i fałszywy patos, przekreślono stanowisko gwiazd na rzecz zespołu, położono podwaliny pod etykę artysty; żądano próby solidności w analitycznym, drobiazgowym rozwiązywaniu problemów scenicznych. Po kilku latach pracy nad ludźmi i artystami, Stanisławski — dyrektor i pedagog — daje nowemu teatrowi świetnie zgrany zespół z Moskwinem, Knipper-Czechową i Kaczałowem na czele.

Przełomowym momentem dla stylu Teatru Artystycznego jest kontakt, a później przyjaźń MCHAT-u z Czechowem i Gorkim. Twórca „Wujaszka Wani" dał dramat realistyczny, ugruntowany psychologicznie, o fantastycznych nastrojach, pełen poezji i kameralności. Dla aktorów — „Wiśniowy sad", „Trzy siostry" i „Czajka" były wielkim objawieniem. Natomiast dramat Gorkiego —„Mieszczanie", „Na dnie" i „Jegor Bułyczew" napisane specjalnie dla MCHAT-u — wnosiły maksimum autentyzmu, tak cenionego przez obu założycieli teatru. Jak ważna dla Teatru Artystycznego była twórczość wymienionych dramaturgów, świadczy fakt, że kiedy około 1905 roku umiera Czechow, a carska cenzura zabrania grać sztuki Gorkiego, MCHAT przeżywa poważny kryzys repertuarowy i artystyczny.

Zwycięstwo realizmu na terenie MCHAT-u nie oznaczało bynajmniej zwycięstwa tego kierunku na innych scenach moskiewskich. Lata poprzedzające Rewolucję Listopadową to właśnie walka Teatru Artystycznego z konserwatyzmem, to przeczucie zbliżających się wielkich chwil, to coraz mocniej ujawniające się przeświadczenie, że należy w inscenizowanych sztukach klasycznych i nowych wydobywać na wierzch aktualne momenty socjalne, rewolucyjne.

Nie była to praca łatwa i proces ten wymagał czasu. Stąd też w pierwszych latach Październikowych działalność MCHAT-u jest raczej skromna. Zakrzyczeli ją nowatorzy, szukający nowej prawdy w formalizmie. Oczywiste — była to poważna pomyłka.

Momentem niezwykłej wagi było wystąpienie Stanisławskiego w „Kulturze teatru" w roku 1921, kiedy przypuścił ostry atak na ówczesną ekscentrykę teatralną. Zarzucił on nowatorom rzemieślnictwo i wyznawanie epigonizmu modernistycznego. Wyraził przy tym głęboką troskę o repertuar i o autora współczesności. Towarzyszą tym staraniom pierwsze próby — zrazu nie najlepsze — uaktualnienia klasyków („Kain" Byrona, „Rewizor" Gogola) — potem coraz szczęśliwsze („Gorące serce" Ostrowskiego — w końcu sukcesy „nowej lektury klasyków" Czechowa, Gorkiego, Tołstoja. MCHAT wydobywa nowe akcenty,podkreśla satyrę, jaskrawości, oddala się od rodzajowego realizmu.

Na tej drodze poszukiwania prawdy teatralnej przychodzi wspomniany już sukces — jedno z najświetniejszych widowisk Teatru Artystycznego — „Pociąg pancerny" Iwanowa, widowisko pełne ideowości rewolucyjnej i ludowego bohaterstwa, **pierwsze klasyczne przedstawienie teatru radzieckiego**, teatru protestującego przeciwko formalizmowi i nowatorstwu. Było to dzieło zupełnie dojrzałe, widowisko dające prawdę o ludziach współczesnych, wydobywające szczegóły psychologiczne, a równocześnie prezentujące szereg postaci wyolbrzymionych, „typowe charaktery swych czasów" — jak mówi któryś z krytyków.

Były to narodziny realizmu socjalistycznego, realizmu, który w swoim zwycięskim rozwoju objął szybko interpretację sztuk klasycznych. Zwycięski MCHAT pozostaje jako jedyny drogowskaz teatralny po bankructwie meyerholdczyzny i innych niefortunnych nowatorów. Po roku 1936 tezy realizmu socjalistycznego są już najzupełniej konkretne. Żąda on wysokiej ideowości w widowisku, nieskazitelnej prawdy życiowej, umiejętności łączenia realistycznego pokazu teraźniejszości i przeszłości z romantycznym marzeniem o przyszłości, domaga się też wierności wielkim tradycjom twórczości narodowej.

W przededniu ostatniej wojny umiera Stanisławski, a w kilka lat po nim — drugi filar olbrzymiej budowli — Niemirowicz-Danczenko, który po śmierci Konstantego Sergiejewicza podjął ciężar kierownictwa i podobnie jak w dawnych latach — dorzucił niezwykle cenne elementy, do dalszego rozwoju placówki. Danczenko wyznaje trzy podstawowe zasady twórczości scenicznej: zasadę społeczną (kwestia idei utworu), zasadę życiową (pokazanie żywego człowieka na scenie) i zasadę teatralną (nieuchronna umowność teatru i uchwycenie stylu utworu scenicznego).

Niezmiernie ciekawa i — jakże aktualna współcześnie wobec naszych zmartwień teatralnych — jest opinia świetnego teatrologa o repertuarze MCHAT-u: „Teatr Artystyczny — mówi — jako teatr narodowy powinien przestrzegać kierunku dramaturgii Ostrowskiego, Czechowa i Gorkiego, jako teatr światowy — Szekspira, a jako teatr radziecki — powinien kontynuować prace nad wychowaniem dramato-pisarstwa współczesnego".

(Dokończenie obok)

Realizacja tych założeń to „Gorie ot uma" Gribojedowa, „Kuranty na Kremlu" Pogodina, „Sady połowczańskie" Leonowa, „Las Ostrowskiego, „12 miesięcy" Marszaka, „Trudowoj chleb" Ostrowskiego „Trzy siostry", „Czajka", „Dostigajew i inni", „Hamlet", „Wesele Figara", „Klub Pickwicka", „Szkoła obmowy", „Świętoszek" itd.

Ostatnia wojna nakłada na zespół Teatru Artystycznego specjalne zadania i obowiązki. Wypadki wojenne zastały MCHAT w Mińsku. Po kilkumiesięcznej pracy w Moskwie teatr przenosi się na rozkaz rządu do Saratowa, gdzie przebywa w ciągu 1941 — 1942. Stamtąd latem wędruje do Świerdłowska i wkrótce potem wraca do Moskwy. W tym czasie zespoł MCHAT-u miał ponad 1000 wyjazdów na front do wojsk lądowych i floty, dając przeważnie sztuki współczesnych pisarzy radzieckich, jak: „Front" Korniejczuka, „Rosjanie" Simonowa i „Głęboki wywiad" Krona.

Sądzę, iż każdy kierownik polskiego teatru powinien poznać i przemyśleć głęboko, list, który przed pięćdziesięciu laty, t. j. w r. 1898 napisał Niemirowicz Danczenko do Stanisławskiego:

„Jeśli teatr poświęca się wyłącznie repertuarowi klasycznemu i nie odzwierciedla zupełnie współczesnego życia, grozi mu, że stanie się martwy i akademicki. Dobry teatr powinien wystawiać tylko takie sztuki z klasycznych, w których znajdują swój wyraz najszlachetniejsze współczesne idee i tylko takie sztuki współczesne, w których dzisiejsze życie zostało wyrażone w artystycznej formie..."

Początek

Marian Ruth Buczkowski

Fragment z powieści pt. „Na Zachód", która ukaże się wkrótce nakładem Sp. Wyd. „Książka". Jest to powieść o pracy i wysiłkach kolejarstwa polskiego w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości.

WYJECHALIŚMY z Warszawy dwudziestego maja.

Łatwo się to mówi „wyjechaliśmy" i „z Warszawy". Nie możecie dziś mieć wyobrażenia o tym, czym było w roku czterdziestym piątym ruszenie pociągu z miejsca, ani czym była wówczas Warszawa. Miasto istniało jako płaszczyzna gruzu, a pociąg był zbieraniną wszelkiej maści gruchotów, starganych i dziurawych, ledwie toczących się po torze, wartym tyle, co puls konającego. Po zniszczonych w czasie okupacji i obruszonych liniach przewalił się front. Niemcy w panicznym odwrocie porozsadzali mosty, przepusty, stacje, nie istniała normalna łączność, słowem nie było tego, czego wymaga zaopatrzenie taboru w ruchu.

Pociąg wychodził jak okręt na morze w dawnych czasach, miał tylko docelową stację — reszta była nieledwie igraszką fal, przypadku i bałwanów. Tak, nie śmiejcie się. Przez kraj przeszedł potężny tajfun, wymiótł Niemców, wstrząsnął wszystkim, wprawił ziemię, ludzi i pojęcia w ogromny ruch, zakotłował i poniósł. To był czas wielkiego naporu. Zakołysała się ziemia. Ogromna fala ludzka runęła wprost przed siebie. Otwarły się tamy, pękły sztuczne przegrody, oszalały swobodą nurt ruszył. Miliony pchnęły się z miejsc! Spiętrzyło się to wszystko. W falę idącą ze wschodu na zachód wparły się strumienie z południa, z zachodu, z północy.

Opustoszała do niedawna, ziemia zamrowiła się. Ruszyły masy, przeogromne masy, jakby po Sądzie Ostatecznym powstałe z grobów, z bagien, z ostępów, z czeluści. Od stycznia szły, wlokły się czołgały, czepiały się płotów, taczek i wozów ciągnionych przez zdychające konie. Wielu ludziom brakło sił, aby się wdrapać na wysoką burtę wojskowej ciężarówki. Wojna już wtedy miała się ku końcowi. Sowiecka armia śpieszyła się, gnała, aby ostateczny cios zadać nieomylnie i ostatecznie. Pękła stalowa krata niewoli.

Od pierwszej chwili wyzwolenia wszystkim było spieszno. Do czego? Do kraju, do domu, do bliskich. Ale może najsłuszniej będzie, gdy się powie, że wszystkim było spieszno do końca tego wszystkiego, co było dotychczas. Wszyscy żyli przez pięć lat w nienormalnych warunkach, na wszystkich ciążył koszmar okupacji i wojny, wszystkich więc gnało do znalezienia zmiany, do wydostania się z biedy i upokorzenia, do ucieczki z miejsca kaźni i udręki. Aby tego dokonać należało ruszyć się, zaraz, natychmiast!

Pchnęli się, nie czekając na nic ci z konclagrów, z więziennych fortów, z jenieckich obozów, z przymusowych robót, z wygnania z leśnych kryjówek, z ziemnych jam i z piwnicznych schowków. Szli w gorączce tyfusowej, szli w malignie strachu, szli obłąkani widmem pieców krematoryjnych, słaniające się mary bez ciała, imienia i głosu — sine numery w zgniłych pasiakach. Kapieli po drogach, zastygali na betonie dworcowych poczekalni, zasypiali na śmierć w ciemnych kątach towarowych wagonów. Cisnęły się żebracze kolumny z wygnania, z przesiedleń ,z rozłąki i ucieczki. W tym mrowiu byli i ci, których ruszyła z miejsca obawa tego, co dla wszystkich była nadzieją jutra: resztki zdrajców, nikczemników i płazów, tej gadziny, która się gęsto lęgła przy niemieckich jatkach. Watahy własowców, banderowców i naszych volksdeutschów, zdeprawowanych grabieżą i łatwym zyskiem, włóczyły się wzdłuż i wszerz kraju, szerząc strach, dywersję i mord.

A zamęt w naszych głowach! Jeden ciągnął tędy, drugi tamtędy! Zamęt, w którym niejedna ręka maczała swoje palce i za który nie jednemu przyszło niewinnie ucierpieć, a niejednemu ciężko odpokutować. Czy to raz automaty waliły w niewłaściwą stronę? I czy to raz przeganiano ludzi na błędne ścieżki? Gorączka rzucała ludźmi.

Powiadam wam, kraj, jak przebudzony z letargu, ruszył się. W pierwszej chwili nie wszystko w tym ruchu było celowe, nie wszystko było jasne, nie wszystko pochodziło z istotnej potrzeby. Ale wnet nad całością zapanowało jedno: na Zachód! Niosło się szeptem i wołaniem, nieufną kpiną i wyrachowaną plotką, rosło głuchym wyzwaniem nieodpartym jak przeznaczenie, budziło plemienną pomstę żądającą zadośćuczynienia. Nikłe, odświętne westchnienie, zapomniane proroctwo, mgliste wspomnienie przedawnionych praw nabierało krwi, stawało się rzeczywistością, spełnieniem i twardym musem.

Na Zachód! — to dla szerokich mas nie był jakiś żmudnie wypracowany program, wielu wątpiło wówczas o trwałości naszego tam bytu — to był zbawienny kierunek i uzdrowieńczy etap, który należało przebyć, aby uzyskać możność powrotu do równowagi do zdrowia i sił.

Na Zachód — to koniec tymczasowości, to możność rozprostowania pleców, to oddech dla piersi przywalonych nędzą niewoli, to jakby transfuzja świeżej krwi dla organizmu wyniszczonego zjadliwą gorączką i anemią. To dach nad głową, to warsztat do uruchomienia, to zadatek lepszej przyszłości. Pomiędzy tym wszystkim mieściły się i te ciuchy, te piernaty poniemieckie, śmiech dziś w nas samych wzbudzające. Piernaty zdarły się i poszły na śmietnik — a kopalnie i fabryki ruszyły i siłą swoją sięgają daleko i potężnie. To coś znaczy i zawsze będzie znaczyć!

Ale wróćmy do tego naszego wyjazdu.

Pociąg miał wyjść o dziesiątej. Nie wyszedł. W ostatniej chwili odczepiono parowóz. Maszynista wychylił się ze swej loży i zawieszony nad kłębami pary, krzyknął:

— Piorunem będę z powrotem. Postaraj się dla mnie tytoniu!

Dyżurny ruchu, młody chłopak, podskoczywszy na palcach podał mu rozkaz wyjazdu.

Maszynista zmiął papier w zatłuszczonej dłoni i ruchem takim, jakby kułakiem, uderzył w klawisz, uruchomił gwizdek, żachnął się tym hukiem i pokazał dyżurnemu plecy. Maszyna zadrżała i gładko poszła.

Kraj nad Bosforem

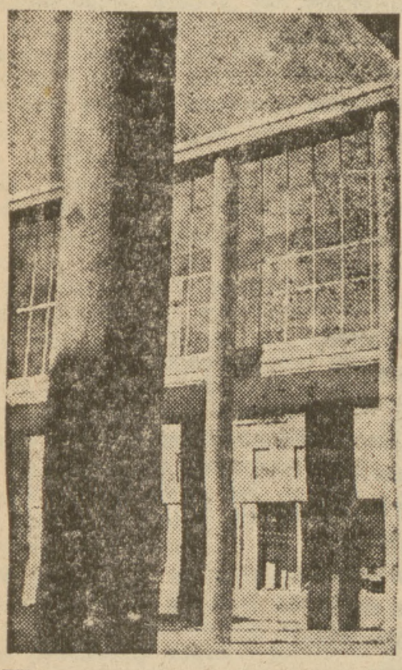
26 LAT temu przestało istnieć stare państwo ottomańskie, upadł sułtanat, na czele nowoutworzonej republiki tureckiej stanął Mustafa Kemal - Pasza pierwszy prezydent państwa. W ciągu 16-tu lat swych rządów prowadził on walkę przeciw starej Turcji, dawnym tradycjom, dawnej wierze i zwyczajom. Kemal Pasza postawił sobie za cel zeuropeizowanie azjatyckiego, stojącego na niskim stopniu kultury, kraju. Za jego rządów nadano równouprawnienie kobietom, zniesiono haremy, zakazano kobietom noszenia na twarzach zasłon, zniesiono tradycyjne czerwone fezy, wprowadzając na ich miejsce normalne europejskie nakrycie głowy. Wprowadzono kalendarz europejski, łaciński alfabet, przeprowadzono rozdział kościoła muzułmańskiego od państwa. Wprowadzono obowiązek nauczania.



Dzielnica portowa Stambułu.



Obrazek ze wsi tureckiej.



Ultranowoczesny reprezentacyjny budynek w Ankarze.

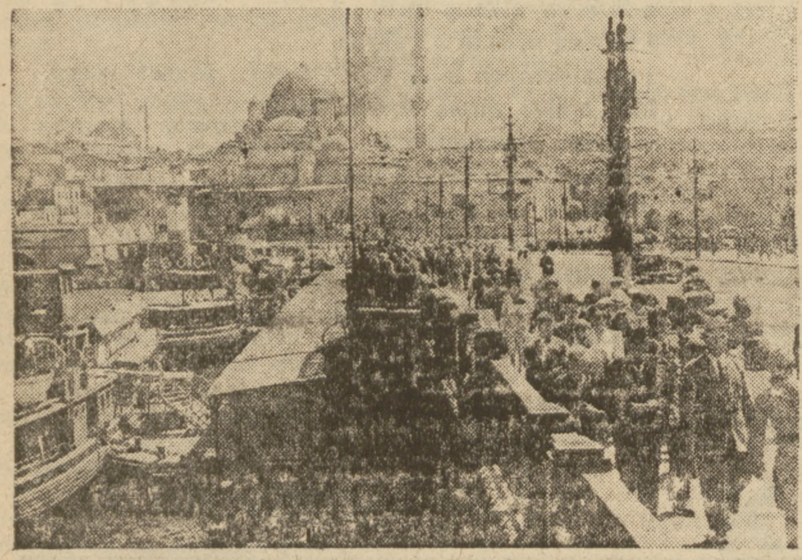
Reformy Kemal - Paszy, który odegrał rolę podobną do roli Piotra Wielkiego w Rosji, dokonały istnej rewolucji obyczajowej w Turcji. Kemal przeprowadzał je w sposób bezwzględny, sprawując rządy dyktatorskie i pomimo pozornej konstytucji posiadał nieomal absolutną władzę.

Dzisiejsza Turcja stworzona przez Kemala, a rządzona od roku 1938 przez Ismeta Inonu, to kraj uderzających kontrastów, wielkich różnic społecznych i majątkowych. Wznosi się wspaniałe budowle publiczne w wielkich miastach, Ankarze czy Konstantynopolu, a w ich sąsiedztwie ludzie mieszkają w walących się ze starości domach. Wszystkie „gigantyczne" plany i osiągnięcia, którymi chwali się dzisiaj rząd, bardziej liczą się z zewnętrznym efektem, niż z rzeczywistymi potrzebami ludności.

Wielkie miasta połączone są liniami lotniczymi, gdy tymczasem przez wnętrze kraju przebiegają tylko rzadkie drogi bite i kolejowe. Olbrzymia większość obywateli tureckich — czternastomilionowa rzesza chłopów żyje w nędzy, prowadzi życie nawpół koczownicze i uprawia handel zamienny. Stan zdrowotny wsi jest zastraszający, a śmiertelność wśród dzieci olbrzymia. Cywilizacja objęła tylko maleńką Turcję europejską i wybrzeże Turcji azjatyckiej, a wnętrze kraju tkwi ciągle w mrocznym średniowieczu.

Bosfor i Dardanele, dwie cieśniny, które stanowią bramę z Morza Śródziemnego na Morze Czarne — były zawsze w przeszłości celem ekspansji wielkich mocarstw świata i przyczyną wielu wojen. Położenie geograficzne Turcji sprawia, że kraj ten wzbudza i dzisiaj wielkie zainteresowanie państw anglosaskich, a Stany Zjednoczone czynią z niej swą bazę militarną we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Naród turecki z niepokojem patrzy na „opiekę" amerykańską, na dostawy samolotów, broni i amunicji, które ciągle napływają tu zza oceanu, tworząc z tego kraju amerykański arsenał. Wciągnięcie Turcji do planu Marshalla spowodowało przenikanie kapitałów zagranicznych, coraz większe opanowanie przez nie kluczowych gałęzi przemysłu tureckiego, a w konsekwencjach coraz większe uzależnienie gospodarcze kraju od Ameryki.



Most na Bosforze (a ściśle nad zatoką Złoty Róg) pomiędzy Galatą i Stambułem, dwiema dzielnicami Konstantynopola. Wąską cieśnina morska — Bosfor, zwężająca się miejscami do 600 m., oddziela Europę od Azji.



Na ulicach Ankary kwitnie drobny handel.

ZE STARYCH SZPARGAŁÓW

Wycinki z dzienników

Pisma petersburskie donoszą, iż przy t. zw. „Domu pracy dla wykształconych mężczyzn", zorganizowano tymi czasy—*Biuro wycinków dziennikarskich.*

Jest to niewątpliwie jeden z najciekawszych przemysłów, jakie powstały w ostatnich latach ubiegłego stulecia.

Handel wycinkami z dzienników, jak każdy podobny przemysł, rozwija się przedewszystkim w Ameryce Północnej. Zapoczątkowany przez jednego z pomysłowych Jankesów, z pomocą ostatnich 15 centów, jakie posiadał w kieszeni, skromny ten niegdyś handel wzrósł dziś w Ameryce do olbrzymich rozmiarów, a prowadząc obecnie milionowe obroty, daje utrzymanie tysiącom pracowników.

We wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych istnieją biura, których specjalnością jest kolekcjonowanie wycinków dziennikarskich. W samym Chicago biur takich jest kilkanaście. Otrzymują one nieraz oryginalne obstalunki. Tak np.: jedno z nich zawarło umowę z pewną fabryką sztucznych rąk i nóg o dostarczanie wszystkich wycinków o osobach, które postradały wskutek wypadku rękę lub nogę. Inne znów dostarcza fabryce wózków dziecięcych — adresów świeżo skojarzonych małżeństw. Po kilku miesiącach młode małżeństwa otrzymują śliczny ilustrowany katalog kołysek i wózków.

Znakomitsze z tych biur posiadają we wszystkich częściach świata agentów, którzy obowiązani są im nadsyłać wycinki z gazet o różnych znakomitościach współczesnych. Liczba prenumeratorów tych wycinków jest bardzo znaczna, a znajdują się między nimi ukoronowane nawet głowy.

Król Edward VII np. popiera podobne biura w Ameryce i Londynie, sam nadto własnoręcznie wycinając do swego zbioru wszystkie, przedstawiające go w pismach wizerunki. Im karykatura jest komiczniejsza, tym więcej bawi króla. I królowa Wiktoria abonowała niegdyś w kilku podobnych biurach wszelkie wycinki o swej osobie, które z jej polecenia wklejano do specjalnego albumu. Eleonora Duse, słynna artystka dramatyczna, otrzymała w przeciągu jedenastu tygodni 2.888 notatek osobistych, a aktor Ryszard Mansfield płaci za przysyłanie podczas sezonu podobnych wycinków 7 fst. 10 sz. miesięcznie, czyli 85 rubli. W Białym Domu w Waszyngtonie, siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych, istnieje cały sztab wyćwiczonych „wycinaczów", których obowiązkiem jest wycinać wszystkie notatki, dotyczące rządów i prezydenta i wklejać je do albumu. Za komplet dla tegoż albumu wycinków *New - York Heralda* o wojnie secesyjnej, zapłacił rząd pewnej firmie 15,000 dolarów. Zmarły lord Randolf Churchill również abonował podobne wycinki, ale te tylko wyłącznie, w których znajdowało się o nim coś niepochlebnego. Edison znów abonuje przede wszystkim wycinki, mające jakikolwiek związek z wynalazkami i elektrycznością, choć nie gardzi i innymi.

Słowem, mnóstwo znakomitości europejskich i amerykańskich, nie mających czasu na wertowanie stosów bibuły dziennikarskiej, a pragnących dowiedzieć się, co dzienniki piszą o nich lub o sprawach żywo ich obchodzących, posługują się nieustannie tymi biurami, otrzymując od nich zawsze żądane zbiory wycinków i ich daty. Im data jest odleglejsza, tym większa jest wartość.

Z europejskich biur tego rodzaju, najbardziej są znane biura pod firmą *„Argus de la presse"* w Paryżu i *„Observer"* w Wiedniu.

Co do nas, nie mieliśmy biur podobnych nigdy i długo jeszcze zapewne, bardzo długo, będziemy na nie oczekiwali. Wiadomo nam tylko, że zmarły przed kilku laty bibliograf i właściciel antykwariatu w Krakowie, ś. p. Maurycy Stankiewicz, gromadził podobne wycinki, i że zbiera je także od lat z górą trzydziestu b. urzędnik biblioteki Ossolińskich we Lwowie i redaktor niegdyś warszawskich *Wiadomości Bibliograficznych*, p. Aleksander Bolesław Brzostowski, który gromadzi je nieustannie z najrozmaitszych pism polskich i obcych, oznaczając przy tym zawsze każdy zgoła wycinek datą danego miesiąca i roku. Zbiór ten, zawierający już najmniej około 150,000 (sic) wycinków, jest arcyciekawym i metodycznie gromadzonym materiałem do dziejów literatury i oświaty w Polsce, do historii nauk przyrodzonych, wynalazków i odkryć, etc. etc. Posiada on nadto tę jeszcze zaletę, że jest już w znacznej części sposobem encyklopedycznym ułożony i uporządkowany.

O ile też wiemy, p. A. B. Brzostowski, jako były także bibliotekarz nieodżałowanej pamięci J. I. Kraszewskiego, zamierza ku uczczeniu jego pamięci zbiór ten ofiarować osobom, traktującym właśnie z p. Franciszkiem Kraszewskim, głównym spadkobiercą i synem wielkiego pisarza, o nabycie pozostałej po nim biblioteki, jeśli tylko naturalnie z szacownego tego księgozbioru utworzona będzie przez przyszłych jego właścicieli przystępna *dla wszystkich*, a więc prawdziwie *publiczna* biblioteka, o jakiej u nas tylekroć pisano właśnie w tych czasach.

„Tygodnik Ilustrowany".
6 kwietnia 1901 r.

TANIO i SMACZNIE

Zupa z marchwi. 1½ l rosołu, 25 dkg marchwi, 5 dkg pietruszki, 2 dkg soli, 15 dkg bułki na grzanki, 3 dkg cebuli, 5 dkg selera, 6 dkg masła, 2 dkg mąki, 1 por. (Proporcja na 6 osób). Rosół ugotować z wołowiny lub baraniny (ewentualnie smak z kości). Jarzyny utrzeć na grubej tarce, włożyć w rondel, dodać 2 dkg masła i dusić, dolewając po trochu rosołu, aż będą miękkie. Z 4 dkg masła i mąki zrobić zasmażkę, rozprowadzić rosołem i wraz z jarzynami dodać do rosołu, gotując jeszcze pół godziny. Następnie przetrzeć jarzyny, przelewając rosołem i wydać z grzankami. Zupę tę można gotować bez mięsa, wtedy zaprawić ją 15 dkg. śmietany, zaciągnąć żółtkiem.

PRAKTYCZNE RADY

Płaszcz gumowy, jeśli się zeschnie, dobrze jest namoczyć w wodzie zmieszanej z amoniakiem (na 10 części wody — 2 amoniaku). Zanurzony w tym płynie płaszcz wyjąć, powiesić nad miednicą do ociekniecia, w końcu wysuszyć na powietrzu. O ile guma jest w niezłym gatunku płaszcz powinien się zrobić miękki i elastyczny.

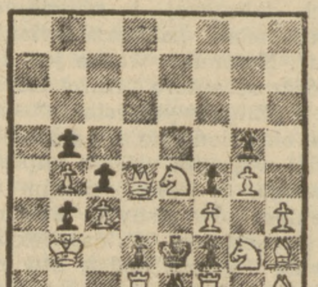
W jaki sposób rozpoznać miód czysto pszczelny? — Wystarczy zmieszać razem 10 g miodu z 10 g amoniaku w płynie (woda amoniakalna). O ile barwa miodu się nie zmieni, to znak, że miód jest czysto pszczelny. Poza tym można 10 g miodu wlać do 20 g spirytusu 96 proc. i jeżeli miód zmiesza się ze spirytusem i pozostanie przezroczysty — możemy mieć pewność, że miód nie jest sfałszowany.

SZACHY

ZADANIE Nr 89

F. FLECK

(I nagr. Konkursu Jubileuszowego, „Expressu Wieczornego" ku czci M. Wróbla, grupa „biały gra" 1948 r.).



Mat w 2 posunięciach.

Kontrola diagramu. Białe: Kb2, Hd4, Wd1, Wf1, Gh2, Gh1, Sd5, Sg2, p: b4, c3, f3, g4, h3 (13). Czarne: Ke2, Ge1, p: b3, b5, c4, d2, f2, f4, g5 (9).

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „DRABINKOWEGO" ZA PAŹDZIERNIK RB.

Październikowy „etap" naszego konkursu (zad. Nr 81 — 85) był etapem trudnym, maximum punktów wynosiło aż 17, nic też dziwnego, że wprowadził on niemałe zamieszanie nawet w czołówce i zachwiał najbardziej zdawałoby się „murowane" pozycje...

P. R. Stein, uzyskując 93 [illegible]dobył **pa**[illegible]**rnikową nagrodę** [illegible]czną, odr[illegible]ąc się zdecydowanie od pozost[illegible] rywali. Gratulujemy serdecz[illegible]e!

Stan konkursu na 31.X br. przedstawia się następująco: na drugie miejsce wysunął się „K. N. ze Szczecina"* 82 p., a na trzecie odpadł L. Kuciński 79, dla którego ostatni etap był wyjątkowo nieszczęśliwy. Dalej: B. Grzybowski 69, Z. Skolimowski 66, A. Ostrowski 62, Ch. Grycendler* i S. Kłosiewicz po 60, L. Koźbiał 59, K. Wendeker 58, A. Zaleszkiewicz 56, T. Baczyński i „Słoń" Łódź po 52, J. Powierza 51, L. Niemand i M. Szpakowski po 50, J. Kłyszejko 49, F. Gawor 48, S. Sułek 47, „M. W." Łódź 46, E. Nowicki 45, K. Dąbrowski 44, W. Gospodarek i J. Waśkiewicz po 33, Z. Domański 31, W. Suchodolski i J. Szukszta* po 28, „Teka" i B. Zaborowski po 27, A. Chrzanowski 26, J. Subda 23, W. Albryś 19, A. Światły 18, B. Kusiński i S. Limbach* po 16, Z. Wróbel 15, J. Badora* 14, F. Cieślak*, J. L. Stępień** i Z. Sobiczewski** po 13, S. Czerniak, J. Damrosz, Z. Daubek i J. Karska po 12, J. Kubiatowski 11, J. Domiński 10 J. Woźniak* 9, J. Adamus 7, M. Braczko, S. Kuczewski, M. Siudara, K. Szczepański, M. Polak i A. Wagner po 6, M. Modzelewski i F. Podgórnik po 5, S. Merło, S. Kuszewski, J. Nowicki, E. Pietrzykowski, W. Stencel i B. Stępień po 4, J. Kolasiński i J. Kurzawa po 3, L. Hartenberger i M. Jezierski po 2, oraz J. Szołc* 0 p.

3 dodatkowe nagrody książkowe, dla tych, którzy w październiku osiągnęli największą ilość punktów (zgodnie z naszym ogłoszeniem z 9.X br.) **otrzymują:**

I. Z. Domański (17 p. — maximum!).

II i III (w drodze losowania) **T. Baczyński i S. Sułek** (po 13 p.).

UWAGA!

Przy rozwiązywaniu zad. Nr 86 prosimy uwzględnić **pozycję diagramu!** Przepraszamy za omyłkę w „kontroli". **Goniec stoi na h6!** Termin rozwiązania tego zadania przedłużony do 10.XII br.

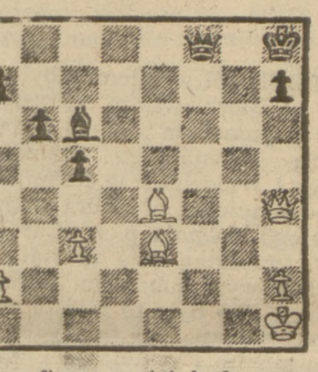
ODPOWIEDZI REDAKCJI

Z. Bąbaś, Rakszawa. Klubu nie ma i składki też. Wystarczy nadsyłać rozwiązania, oby jak najlepsze.

Z. Skolimowski, W-wa. Punkty Wasze zgadzają się. O K. Sz. P. i T. wiemy, czekamy na wyniki turnieju. Utrzymujcie kontakt z W.O.Z.Sz. List przekazaliśmy.

ZADANIE III

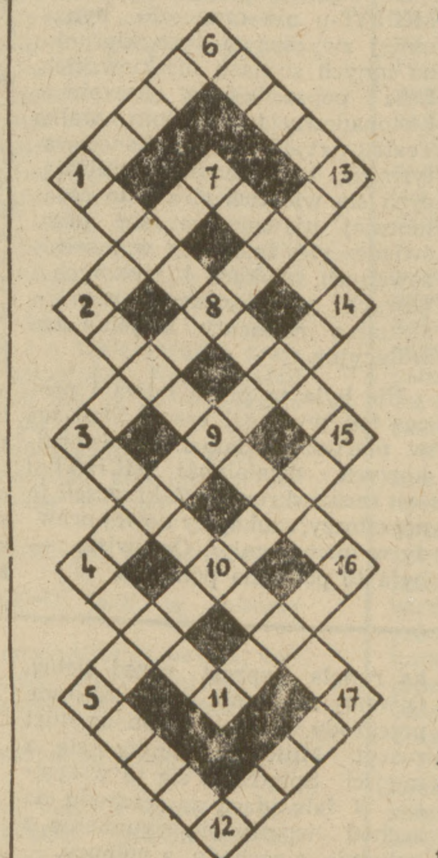
Pozycja poniższa powstała w wolnej partii mistrza Pillsbury'ego (czarne).



Mimo figury mniej, będące na posunięciu czarne dały tu wspaniałego mata w 3 posunięciach. Jak?

ROZRYWKI UMYSŁOWE

PRZEPLATANKA



Do podanej figury wpisać prawoskośnie i lewoskośnie 20 wyrazów pięcioliterowych o poniższych znaczeniach. Litery, które znajdą się w kratkach z liczbami, czytane według ich kolejności, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów prawoskośnych: 1) Natychmiast, w tej chwili. 2) W gwarze: „gorąco, silnie". 3) Imię męskie. 4) Przykrycie na konia, koc. 5) Wał ziemny. 6) Tłuszcz jadalny. 7) Naczynie drewniane do wody. 8) Punkt sklepienia niebieskiego wprost nad naszą głową. 9) Rodzaj antylopy afrykańskiej. 10) Naród, narodowość.

Znaczenie wyrazów lewoskośnych: 6) Malowidło, wizerunek. 7) Inaczej „naprawiaj, zarabiaj dziurę w tkaninie". 8) Barwne zjawiska świetlne, charakterystyczne dla okolic podbiegunowych. 9) Część wojska nie biorąca udziału w bitwie, rezerwa. 10) Słynny cesarz rzymski. 13) Gatunek dyni. 14) Dolny brzeg kapelusza. 15) Słynny humorysta amerykański. 16) Imię żeńskie. 17) Pokarm dla bydła (wspak).

(M. Krupiński — Sztabin).

SZARADA MYŚLIWSKA

Jesienną porą po leśnej drodze,
Jadą myśliwi, a psy przy ich nodze,
Stary pół — **DRUGI — TRZECI** bieży na przedzie,
Jako przodownik całą sforę wiedzie.
Torują drogę wśród krzaków leszczyny,
Spuściły **DWA PIERWSZE** i gonią co siły.
Raptem stanęły o parę **PIĘĆ — CZWARTE**
W około krzaku robią koło zwarte.
Niespodzianka myśliwych była niemała,
Gdy spośród krzewu wyfrunęła **CAŁA.**

(mjr. A. Sawicki — Poznań)

*

Termin nadsyłania rozwiązań z niniejszego numeru — 11.XII.1948 r.

Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznane zostaną drogą losowania

4 nagrody książkowe

Jednocześnie przypominamy, że trwa stały konkurs wytrwałości, którego warunki podaliśmy w poprzednich numerach.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr 293 (1436)

PODWÓJNA CIĄGÓWKA: **B—M:** bar, Ur, Ada, Dunaj, Abel, ima, ryś, awans, lupa, róg, ale, Ina, żyro, delot, om.**M — B:** M. O. (Milicja Obywatelska), Toledo, ryż, Aniela, góra, puls, nawa, Syra, mile, baja, nuda, dar, U, rab — **Budujemy wspólny dom!**

REBUSIK: **Auto - mat.**

WIZYTÓWKA: **Okulista — Zabrze.**

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 293 (1436) nagrody książkowe otrzymują:

1. **Zdzisław Borowik** — Łódź, ul. Piotrkowska 8 m. 11.
2. **Kpt. Czesław Mojsiewicz** — Poznań, ul. Rogalińskiego 6 m. 4.
3. **Jerzy Ramus** — Warszawa, al. Stalina 29 m. 12.
4. **Albina Wajszczuk** — Zamość, Zarząd Miejski.